

PAPIESKI WYDZIAŁ TEOLOGICZNY

w Warszawie

Sekcja św. Andrzeja Boboli – *Collegium Bobolanum*

Piotr Janas

nr albumu 1259

**FUNDACJA I ROZWÓJ STRUKTUR
DOMU MACIERZYSTEGO TOWARZYSTWA CHRYSZTUSOWEGO
W POTULICACH W LATACH 1932 - 1939**

**FUNDATION AND GROWTH OF THE MOTHER HOUSE OF THE
SOCIETY OF CHRISTIANS 1932-1939 IN POTULICE**

Praca magisterska
z zakresu teologii pastoralnej
napisana pod kierunkiem
ks. prof. UKSW dr hab. Wojciecha Necel TChr

Warszawa - Poznań 2013

SPIS TREŚCI

Spis treści	2
Wykaz skrótów.....	3
Bibliografia.....	5
Wstęp.....	12
Rozdział I	
Rodzina Potulickich.....	15
1. Ród Potulickich.....	16
2. Fundacja Potulicka - przeznaczenie majątku.....	20
3. Działalność Anieli hr. Potulickiej.....	29
Rozdział II	
Chrystusowcy w Potulicach.....	35
1. Ks. August kard. Hlond i powstanie Towarzystwa Chrystusowego	35
2. Współzałożycielska rola Ojca Ignacego Posadzego.....	44
3. Ustawy zakonne – czynnikiem formującym Zgromadzenie....	51
Rozdział III	
Życie zakonne w Potulicach.....	60
1. Ks. Ignacy Posadzy i Dom Macierzysty.....	60
2. Życie Seminarium Zagranicznego.....	67
3. Rola braci zakonnych.....	76
Zakończenie.....	83
Summarium.....	87

WYKAZ SKRÓTÓW

AAS	Acta Apostolicae Sedis
abp	Arcybiskup
ATChr	Archiwum Towarzystwa Chrystusowego
bp	Biskup
dz. cyt.	dzieła cytowane
dod.	dodał/dodatek
GZS	Głos Seminarium Zagranicznego
ha	hektar
hr.	Hrabina/ Hrabia
im.	imienia
kard.	Kardynał
kl.	Kleryk
KUL	Katolicki Uniwersytet Lubelski
KPK 1917	Kodeks Prawa Kanonicznego 1917
KPK 1983	Kodeks Prawa Kanonicznego 1983
ks.	Ksiądz
LG	SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna o kościele <i>Lumen Gentium</i>
m.in.	między innymi
np.	na przykład
nr	numer
pw.	pod wezwaniem

por.	porównaj
PSB	Polski Słownik Bibliograficzny.
TChr	Towarzystwo Chrystusowe
tzw.	tak zwanej
UTChr	Ustawy Towarzystwa Chrystusowego
UiDTChr	Ustawy i Dyrektorium Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

1.1 Dokumenty Soborowe

Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae Caritatis*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, s. 261-275.

Konstytucja dogmatyczna o kościele *Lumen Gentium*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, nr 45, s. 148-149.

Paweł VI, *Motu proprio Ecclesiae sanctae*, *Acta Apostolicae Sedis* 58 (1966), s. 757-787.

1.2 Kodeksy Prawa Kanonicznego

Kodeks Prawa Kanonicznego, 1917 r.

Kodeks Prawa Kanonicznego 1983 r., Poznań, 2008.

Kodeks Prawa Kanonicznego Komentarz 1983 r., Kraków 2011.

1.3 Dokumenty Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej

Korespondencja ze Stolicą Apostolską. List z dnia 28.10.1985, Sekretariat Generalny Towarzystwa Chrystusowego.

Ustawy Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców, Potulice 1934.

Ustawy Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, Poznań 1968.

Ustawy i Dyrektorium Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, Poznań 1988.

Ustawy i Dyrektorium Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, Poznań 1996.

Uchwały VII Kapituły Generalnej Towarzystwa Chrystusowego, Uchwała III-7, GSZ (1992) nr 1, s. 77.

Uchwały VIII Kapituły Generalnej Towarzystwa Chrystusowego, Uchwała III-I, w:, GSZ (1992) nr 1, s. 81.

Inne dokumenty

Akt Fundacji zawierający wolę Anieli hr. Potulickiej co do przyszłych użytkowników pałacu, Aneks 2, art. 7, w: Ziółek J., *Fundacja Potulicka im. Anieli hr. Potulickiej 1925-1948*, Lublin 1998, s. 146.

Akt notarialny o przekazaniu w użytkowanie pałacu potulickiego Towarzystwu Chrystusowemu na Seminarium, w: Ziółek J., *Fundacja Potulicka im. Anieli hr. Potulickiej 1925-1948*, Lublin 1998, s. 250-253.

Korespondencja ks. Augusta kard. Hlonda Prymasa Polski z ks. Ignacym Posadzym, w: F. Berlik, *Historia Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców 1932-1939*, Poznań 1987, s. 119-121.

List kard. A. Hlonda do Kongregacji Zakonników ukazujący konieczność zorganizowania opieki duszpasterskiej dla polskich wychodźców prowadzonej przez zgromadzenie zakonne, w: Archiwum Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu sygn. KR II 36, GSZ (1992) nr 1, s. 4-5.

Odpowiedź kard. A. H. Lepiciera- Prefekta Kongregacji Zakonów udzielającego Nihil obstat na erekcje nowego instytutu zakonnego „Kanonicy Regularni Grobu Pańskiego”

(Religiosi Sancti Sepulcri), w: Archiwum Towarzystwa Chrystusowego, sygn. KR II 36, GSZ (1992) nr 1, s. 5.

Przemówienie do nowicjuszy Towarzystwa Chrystusowego w Potulicach 22 X 1932 r., GSZ, sygn. KR II 36, r. 1992, nr 1, s. 20-21.

Przemówienie z okazji profesji zakonnej członków Towarzystwa Chrystusowego, Potulice 25 III 1937 r. w: *August kardynał Hlond Dzieła. Nauczanie 1897-1948*, t. 1, red. J. Konieczny, Toruń 2003, s. 579.

Przemówienie do nowicjuszy Towarzystwa Chrystusowego w Potulicach w styczniu 1935 r. w: *August kardynał Hlond Dzieła. Nauczanie 1897-1948*, t. 1, red. J. Konieczny, Toruń 2003, s. 463-464.

Testament Anieli hr. Potulickiej „Moja ostatnia wola” w: Ziółek J., *Fundacja Potulicka im. Anieli hr. Potulickiej 1925-1948*, Lublin 1998, s. 216-235.

Umowa ze Zgromadzeniem Chrystusowym dla Uchodźców na bezpłatne użytkowanie pałacu. w: Ziółek J., *Fundacja Potulicka im. Anieli hr. Potulickiej 1925-1948*, Lublin 1998, s. 250-255.

Dekrety

Dekret erygujący Zgromadzenia, GSZ (1992) nr 1, s. 6.

Decretum laudis, GSZ (1992) nr 1, s. 11.

Dekret nominacyjny Prymasa Polski mianujący księdza Ignacego Posadzego przełożonym naczelnym, GSZ (1992) nr 1, s. 9.

Dekret Przełożonego Generalnego ks. Bogusława Nadolskiego przekazujący Ustawy Współbraciom, GSZ (1992) nr 1, s. 18.

Dekret Założyciela dokonujący zmiany nazwy Zgromadzenia, sygn. KR II 36, r. GSZ (1992) nr 1, s. 8.

Dekret zatwierdzający pierwsze Ustawy Towarzystwa, GSZ (1992) nr 1, s. 8.

1.4 Źródła Archiwalne

Archiwum Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu.

Hlond A., *Telegram kard. A. Hlonda do ks. I. Posadzego dopuszczający ks. Posadzego do profesji na trzy lata*, w: Acta Hlondiana, t. IV, cz. 21, s. 41.

Indult Stolicy Apostolskiej zezwalający ks. Posadzemu i ks. Berlikowi na złożenie profesji dozgonnej, w: Archiwum Ośrodka Postulatorskiego Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu- dokumenty procesowe.

Kronika parafialna rzymsko-katolickiej parafii pw. Zwiastowania NMP w Potulicach, 1971-1978.

Posadzy I, *Fragmenta Vitae*. Maszynopis w Archiwum Towarzystwa Chrystusowego w Puszczykowie.

Posadzy I., *Listy okrężne*, Poznań 1990, t. I, s. 54.

Posadzy I., *Wspomnienia 1939-1945*. Maszynopis w Archiwum Towarzystwa Chrystusowego w Puszczykowie, s. 12.

Telegram z Kancelarii Prymasowskiej do ks. I. Posadzego, w: Acta Hlondiana, t. IV, cz. 21, s. 103.

Archiwa prywatne autora

Wywiad z Leokadią Trudnowską, najstarszą mieszkanką Potulice, przeprowadzony dnia 23.02.2013 r. Potulice.

Westminster Diocesan Archives (Archiwum diecezji Westminster)- korespondencja prywatna autora z Claire Childs (Muller)- Administrative Archivist.

II. OPRACOWANIA

Bączkiewicz F., *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. I, Kraków 1932.

Berlik F., *Historia Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców 1932-1939*, Poznań 1987.

Chrapkowski A., J. Krzywda i in. *Komentarz do Kodeksu prawa kanonicznego*, Poznań 2006, t. II.

Dygdała J., *Jan Jakub Potulicki*, w: *Polski Słownik Bibliograficzny*, t. XXVIII. Wrocław 1984-1985, s. 246.

Gąsiorowski A., *Potulicki Przeclaw h. Grzymała*, w: *Polski Słownik Bibliograficzny*, t. XXVIII, Wrocław 1984-1985, s. 255.

Hlond A., *W sprawie „Dnia Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie”*. w: Hlond A., *Dzieła. Nauczanie 1897-1948*, red. J. Konieczny, s. 353.

Kołodziej B., *Dzieje Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców w latach 1939-1948*, Poznań 1983.

Kołodziej B., *Pierwszy general*, „Hejnał Mariacki”, nr 12 (386), grudzień 1983, s. 10.

Kołodziej B., *Przyczyny powstania Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, w: *75 lat Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, red. S. Murawka, Poznań 2007, s. 10-13.

Kołodziej B., *Założenie specjalnego Zgromadzenia Zakonnego dla emigracji-Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców*, w: *Opieka duszpasterska nad wychodźcami polskimi do roku 1939*, Poznań 2003, s. 125.

Konieczny J., *O. Ignacy Posadzy TChr Sługa Boży, kapłan, zakonnik*. Poznań 2001, s. 28.

Kamiński C., *Kardynał August Hlond, Prymas Polski, Założyciel Zakonu*. „*Nasza Przeszłość*”, 42(1974), s. 251-255.

Leitgeber S., *Potulicki Kazimierz Ludwik*, w: *Polski Słownik Bibliograficzny*, t. XXVIII. Wrocław 1984-1985, s. 250.

Leitgeber S., *Potuliccy*, Londyn 1990.

Łaniecki S., *Kronika Nakielska, Sepólno Krajeńskie-Nakło nad Notecią* 2008.

Łańcucka G., *Aniela hr. Potulicka*, Potulice 1939.

Ławniczak M., *Boże dziękuję Ci za każdą chwilę życia. O służbie ks. Bogdana w Potulicach*, w: *Nasz ksiądz Bogdan*. Red. M. Ławniczak, B. Dzikowska, Poznań 1996, s. 38.

Necel W., *Potulicki duch*, Poznań 2008.

Necel W., *Prawny aspekt powołania Chrystusowca*, Szczecin 2002.

Necel W., *Charyzmat współzałożycielski Ojca Ignacego Posadzego w procesie instytucjonalizacji charyzmatu partykularnego Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, „*Studia Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*”, 6 (2004), z. 6, s. 104-120.

Necel W., *Współzałożycielska powinność Ojca Ignacego Posadzego*, w: I. Posadzy, *Dzieła. O Kapłaństwie, Eucharystii i Kościele*, t. 1, red. B. Kozioł, Poznań 2006, s. 20-36.

Necel W., *Teologiczno-prawny walor posoborowych Ustaw Towarzystwa Chrystusowego*, w: *Sentire cum Societate*, Poznań 2007, s. 281-296.

Necel W., *Kardynał August Hlond i hrabina Aniela Potulicka, czyli troska o podstawy materialne Towarzystwa Chrystusowego*, w: *Kardynał August Hlond 1881-1948 Pasterz - Nauczyciel - Świadek*, red. M. Grygiel, Poznań 2010.

Olbert J. M., *Prymas Polski kard. August Hlond Bogu i Ojczyźnie (1881-1948) zarys biograficzny*, w: *Ogólnopolski konkurs „Prymas Polski kard. August Hlond Bogu i Ojczyźnie” materiały pokonkursowe t. 1*, Gdańsk-Rumia 2009, s. 9-18.

Paradowska M., *Wszystko dla Boga i Polonii. Życie i dzieło ks. Ignacego Posadzego*, Poznań 1998.

Posadzy I., *40 lat Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, w: *W służbie Kościoła Poznańskiego*, Poznań-Lublin 1974, s. 397.

Ryszka C., *Prymas ze Śląska. Sługa Boży Kardynał August Hlond 1881-1948*, Katowice.

Słomka A., *Rys biograficzny Kardynała A. Hlonda*, w: *A. Hlond, Na straży sumienia narodu*, New York 1950, s. IX- XV.

Szwej M., *Był Ojcem... Sługa Boży - Ks. Ignacy Posadzy TChr*, 1992, s. 131.

Szymanek E., *Ojciec Ignacy Posadzy jako współzałożyciel Towarzystwa Chrystusowego*, „*Studia Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*”, 6 (2004), z. 6, s. 74-89.

Współtwórca ducha potulickiego. Wspomnienia o Księdzu Florianie Berliku TChr., red. Ks. B. Nadolski, Poznań 1983, s. 12-14.

Zahorska A., *Ofiara Poranna- chrystusowiec Józef Miękus, jego życie i walka o Boże ideały*, Potulice 1939.

Zieliński Z., *Potulicka Aniela*, w: *Polski Słownik Bibliograficzny*, t. XXVIII. Wrocław 1984-1985, s. 245-246.

Ziółek J., *Fundacja Potulicka im. Anieli hr. Potulickiej 1925- 1988*. Lublin 1998.

Ziółek J., *Aniela hr. Potulicka i jej dzieło*, Lublin-Wojnowo 2008.

2.1 Czasopisma

Głos Seminarium Zagranicznego: 1934, 1937, 1938, 1992.

III. WITRYNY INTERNETOWE

<http://www.patrimonium.chrystusowcy.pl/kandydaci-na-oltarze/sluga-bozy-ks-ignacy-posadzy/proces-beatyfikacyjny/przebieg/#.UBuas2FLbAJ>, 03. 08. 2012.

<http://www.polskiezabytki.pl/m/obiekt/1336/Suchary>, 17. 12. 2012.

http://www.westminstercathedral.org.uk/art_history.php, 04. 09. 2013

WSTĘP

Motywy napisania niniejszej pracy magisterskiej pt: „Fundacja i rozwój struktur Domu Macierzystego Towarzystwa Chrystusowego w Potulicach w latach 1932-1939”, był przede wszystkim fakt, że w historii Zgromadzenia nie powstała dotychczas praca, która w pełni skupiałaby się nad przedstawieniem fundacji i krystalizowaniem się struktur pierwszego domu Towarzystwa Chrystusowego w Potulicach, zwanego macierzą. Kolejnym motywem jest fakt pochodzenia autora pracy z miejscowości, w której kard. August Hlond przy pomocy ks. Ignacego Posadzego odczytywali założycielską i współzałożycielską powinność formując młodych chrystusowców w murach neogotyckiego pałacu rodu Potulickich.

Poniższa praca będzie prowadzona metodą analityczno-syntetyczną oraz historyczną. Źródłami będą przede wszystkim Dokumenty Soborowe, Kodeks Prawa Kanonicznego, Ustawy Towarzystwa Chrystusowego oraz liczne dokumenty i dekryty zaczerpnięte z Archiwów. Pracę wzbogacą także liczne opracowania: szczególnie, ks. Wojciecha Necel TChr: *Potulicki duch, Prawny aspekt powołania chrystusowca* a także liczne artykuły tego autora; ks. Bernarda Kołodzieja takie jak: *Dzieje Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców w latach 1939-1948* i *Założenie specjalnego Zgromadzenia Zakonnego dla emigracji - Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców*; Jana Ziółka *Fundacja Potulicka im. Anieli hr. Potulickiej 1925- 1988* oraz Sławomira Leitgebera, *Potuliccy*. W opracowaniu tematu będą pomocne także czasopisma, wywiad oraz witryny internetowe.

Trzon pracy stanowią trzy rozdziały. Jej strukturę dopełniają wstęp oraz zakończenie, bibliografia, wykaz skrótów oraz Summarium. Przed każdym rozdziałem jest krótkie wprowadzenie do omawianego tematu w danym rozdziale, a następnie krótka konkluzja rozdziału, która jest jednocześnie wprowadzeniem do następnego. Każdy z rozdziałów podzielony jest na trzy paragrafy. Treści poszczególnych rozdziałów, podobnie jak treści paragrafów w obrębie każdego rozdziału, są ze sobą powiązane. Głównym ich spoiwem jest podporządkowanie celowi pracy, jakim jest możliwie

wszechstronne przedstawienie fundacji i rozwoju struktur domu macierzystego Towarzystwa Chrystusowego w Potulicach. W poszczególnych rozdziałach zamierzony jest następujący proces realizacji głównego celu pracy.

Rozdział pierwszy który nosi tytuł „Rodzina Potulickich” składa się z paragrafów o następujących tytułach: „Ród Potulickich”, „Fundacja Potulicka - przeznaczenie majątku” oraz „Działalność Anieli hr. Potulickiej”. Głównym celem pierwszego rozdziału jest możliwie wszechstronne zaprezentowanie postaci i działań hr. Anieli Potulickiej, która przekazała Towarzystwu dom, który stał się następnie jego domem macierzystym. Ta prezentacja dokonana będzie w trzech etapach. Najpierw naszkicowana zostanie pokrótce historia rodu Potulickich, następnie zostanie zarysowana sylwetka hr. Anieli i ostatnie, związane z dziedzictwem rodu, dylematy, przed jakimi stanęła w swoim życiu. Wreszcie ukazane zostaną istotne fakty, pokazujące dobitnie, że jej wielkoduszność względem katolickich instytucji, w tym Towarzystwa, wynikała naturalnie z ofiarnej postawy rozciągającej się na całe jej życie. Tak skonstruowany rozdział ma ambicje zaprezentować hr. Potulicką jako reprezentantkę wybitnego rodu, wielkodusznie wypełniającą rolę, do której predysponowały ją wysoka pozycja społeczna, zdolności i majątek, kierującą się nadto w jej wypełnianiu katolickim duchem. Osoba darczyńcy wyraża się w darze, dlatego też nie sposób dobrze zrozumieć, czym był dom macierzysty Towarzystwa, bez przybliżenia postaci hrabiny, co uczynione zostanie w pierwszym rozdziale.

Rozdział drugi nosi tytuł „Chrystusowcy w Potulicach”. Tworzą go następujące paragrafy „Ks. August kard. Hlond i powstanie Towarzystwa Chrystusowego”, „Współzałożycielska rola Ojca Ignacego Posadzego”, „Ustawy zakonne – czynnikiem formującym zgromadzenie”. Głównym celem drugiego rozdziału jest zaprezentowanie postaci Założyciela i Współzałożyciela Towarzystwa oraz ich różnorodnych działań, które kładły fundament duchowy i prawny pod nowopowstającą wspólnotę zakonną z domem macierzystym w Potulicach. Realizacja tego celu przebiegać będzie w następujący sposób. Najpierw ukazane zostanie, jak w kard. Auguście Hlondzie dojrzywała idea zgromadzenia zakonnego obejmującego opieką duszpasterską polskich emigrantów, jak przyoblekała się ona w ciało i jakim potrzebom miała zaradzić. Następnie zaprezentowane zostanie, jak współzałożyciel zgromadzenia ks. Ignacy Posadzy realizował zamysł Założyciela i jak w ich dopełniających się działaniach uwidaczniał się charyzmat nowego zgromadzenia. Wreszcie zostanie przedstawione jak „potulicki duch” znalazł swój wyraz i umocowanie w napisanych przez kard. Hlonda ustawach . W rozdziale drugim zostanie więc ukazane,

jak Ojcowie Założyciel i Współzałożyciel kładli fundamenty duchowe i prawne pod macierzysty dom Towarzystwa.

Na rozdział trzeci, zatytułowany „Życie zakonne w Potulicach”, składają się następujące paragrafy: „Ks. Ignacy Posadzy i Dom Macierzysty”, „Życie Seminarium Zagranicznego”, „Rola braci zakonnych”. Głównym celem trzeciego rozdziału jest wyjaśnienie, czym jest dom macierzysty oraz jak dom w Potulicach stawał się domem macierzystym dla kleryków i braci, którzy odbywali w nim, jako pierwsi chrystusowcy, formację. Pierwszy paragraf omawiał będzie rolę ks. Posadzego jako przełożonego domu, drugi formację kleryków, trzeci zaś formację i rolę braci zakonnych w codziennym funkcjonowaniu potulickiego domu. Dom zakonne tętni życiem wspólnoty, która go zamieszkuje. W trzecim rozdziale podjęta zostanie próba oddania tętna wspólnoty pierwszym chrystusowców.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

RODZINA POTULICKICH

Każda rodzina ma swoje tradycje, przyzwyczajenia, historię i swoją dewizę życiową. W przypadku rodu Potulickich taką dewizą było zawołanie: „Deo et Patriae”. Hrabina Aniela Potulicka ostatnia przedstawicielka zacnego i szlacheckiego rodu Potulickich, którego to rodu przodkami był jeden z zamożniejszych szczepów wielkopolskich Grzymalitów, całym swoim życiem potwierdzała tę życiową zasadę. Doskonale w swoim życiu połączyła służbę Bogu i Ojczyźnie, zakładając fundację i ofiarując swoje dobra rodowe na Katolicki Uniwersytet Lubelski. Przez całe swoje życie wspierała różne instytucje kościelne i społeczne. Dzięki Potulickiej chrystusowcy otrzymali bazę materialną i mogli w pełni poświęcić wszystko dla Boga i Polonii. Stąd Aniela hr. Potulicka jest największą dobrodziejką tego zakonnego zgromadzenia.

Niniejszy rozdział został w pełni poświęcony rodzinie Potulickich. Pierwszy paragraf przedstawia historię tego zacnego rodu, wyszczególniając ważniejsze postacie, poczynając od Jana Jakuba Potulickiego (1652-1726), a skończywszy na Anieli Potulickiej (1861-1932). Przedmiotem drugiego paragrafu jest „Fundacja Potulicka im. Anieli Hr. Potulickiej”. Hrabina Potulicka powołała tę fundację 10 sierpnia 1925 roku, aby wspomóc odradzającą się Polskę w zakresie szkolnictwa, przede wszystkim wyższego. Uczelnia ta bowiem miała zamiar przygotowywać profesjonalnych działaczy katolickich, którzy by obejmowali także stanowiska władzy państwowej. Fundacja miała za cel dostarczanie środków na utrzymanie i działalność Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Ostatni paragraf przedstawia szeroką działalność filantropijną Anieli hr. Potulickiej. Wspomagała m.in. Zakład opiekuńczy św. Floriana w Bydgoszczy prowadzony przez siostry Miłosierdzi św. Wincentego a Paulo. Zakupiła dom dla przyszłego zakładu „Dobrego Pasterza dla dziewcząt w Poznaniu. Jednocześnie Aniela pamiętała o ludziach smutnych, nieszczęśliwych, opuszczonych i chorych, wspomagając ich w różny sposób. Przy tym nawale różnych obowiązków, związanych czy to z zarządaniem dobrami rodzowymi, czy z pomocą materialną, hrabina nigdy nie zapominała o życiu duchowym. Była osobą

głęboko rozmodloną. „Przede wszystkim więc: wszystko z Bogiem i dla Niego”¹ - powtarzała Potulicka. Była to niewątpliwie osoba o wielkim hartie ducha, patriotka, wielka krzewicielka polskości i oddana Panu Bogu katoliczka.

1. Ród Potulickich

Potuliccy pochodzili z Wielkopolski. Protoplastami tego rodu był wpływowy piastowski ród Grzymalitów, z którego między innymi wywodziło się kilku wojewodów poznańskich i kaliskich oraz główny doradca króla Polski Kazimierza Wielkiego. Po chwilowym upadku znaczenia Grzymalitów odrodzili się w drugiej połowie XV wieku². W tym czasie z pierwotnego pnia rodu wyodrębniły się dwie gałęzie: Grudzińskich i Potulickich³. Znaczący wkład w poszerzenie się i rozwój majątku Potulickich miał Jan Jakub Potulicki (1652-1726) wywodzący się z ósmego pokolenia. Był on posłem do Sejmu Polskiego, uczestnikiem Odsieczy Wiedeńskiej i wojewodą brzesko-kujawskim. Jan Jakub Potulicki był jednym z najważniejszych postaci w ówczesnej polityce. Nabył on trzy wielkie kompleksy dóbr ziemskich: sępoliński, wieńborski oraz ślesiński. Na terenie ziem ślesińskich znajdowała się wieś Kantowo, której nazwę zmieniono na Nowe Potulice⁴. Potulice, dawniej znane jako Kantowo, Potulicami stały się na początku XVIII w., kiedy właścicielem tej wsi został Jan Jakub Potulicki, który odkupił majątek od księżnej Anny z Lubomirskich Radziwiłłowej⁵. Trzej kolejni spadkobiercy Jana Jakuba Potulickiego, a byli nimi: bratanek Józef Remigian (1694-1734), jego syn Aleksander Hilary (1722-1780) i Michał Bonawentura (1756- 1805) przenieśli swoje gospodarcze interesy Potulickich z Wielkopolski na Pomorze, a zamek w Więcborku uczynili główną siedzibą rodu⁶. „Hrabia na Więcborku”- tak zwano Józefa Remigiana z troską zabiegał o podległe mu dobra i ich rozwój. Jego zasługą jest między innymi uzyskanie zgody od króla Augusta II na ustanowienie bractwa strzeleckiego w Mroczy, Więcborku i Sępólnie. Dwaj kolejni spadkobiercy Aleksander Hilary i Michał Bonawentura, zasłynęli jako hojni fundatorzy na rzecz Kościoła katolickiego. Aleksander jako pierwszy rozpoczął budowę świątyni barokowej w Więcborku, którą już ukończył Michał Bonawentura, jednocześnie przekazując hojne dary na rzecz wybudowanej świątyni i tamtejszej parafii. On także

¹ Łańcucka G., *Aniela hr. Potulicka*, Potulice 1939, s. 40.

² Gąsiorowski A., *Potulicki Przecław h. Grzymała*, w: *PSB*, t. XXVIII. Wrocław 1984-1985, s. 255.

³ Dygdała J., *Jan Jakub Potulicki*, w: *PSB*, t. XXVIII. Wrocław 1984-1985, s. 246.

⁴ Leitgeber S., *Potuliccy*, Londyn 1990, s. 93.

⁵ Łaniecki S., *Kronika Nakielska*, Sępólno Krajeńskie-Nakło nad Notecią 2008.

⁶ Leitgeber S., dz. cyt., s. 93.

zasponsorował kaplicę pw. Św. Katarzyny w Więcborku oraz Kościół parafialny w Sępólnie. Michał Bonawentura oprócz działalności filantropijnej był człowiekiem bardzo światłym i wykształconym. Był niezwykle zainteresowany nowoczesnymi metodami uprawy ziemi, naukami przyrodniczymi oraz meteorologią. Należał on także do Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, na których to spotkaniach wygłaszał wielokrotnie referaty zwracając uwagę na konieczność podjęcia nowych technik upraw ziemi. Po jego śmierci spadkobiercą majątku Potulickich został starszy syn Kasper Piotr (1792- 1853). Na skutek jednak długów hipotecznych, utracił on Więcbork i Sępólno, a dobra ślesieńskie przekazał w 1817 roku swemu młodszemu bratu Kazimierzowi Ludwikowi (1793- 1871), a on sam przeniósł się w okolice Warszawy, dając początek tak zwanej starszej linii rodu Potulickich z siedzibą w Oborach⁷.

Jedną z ciekawszych postaci rodu Potulickich był Kazimierz Ludwik Potulicki⁸, założyciel młodszej linii Potulickich i dziadek Anieli Potulickiej. Kazimierz Ludwik służył w wojsku Księstwa Warszawskiego, był także uczestnikiem kampanii napoleońskiej (1812- 1814), za co został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. W tym czasie pełnił funkcje adiutanta księcia Józefa Poniatowskiego. Na wieść o wybuchu powstania listopadowego w 1830 roku, Kazimierz wstępuje do wojska i rok później zostaje przyjęty jako porucznik do pułku jazdy poznańskiej. Po awansie na kapitana, a następnie majora brał udział w wyprawie na Litwę jako podkomendny generała Henryka Dembińskiego. Po upadku powstania udał się na emigrację do Francji. Po rocznym pobycie na wychodźstwie w 1832 roku Kazimierz wraca w rodzinne strony, gdzie przez władze pruskie zostaje aresztowany i skazany przez sąd na sześć miesięcy więzienia. Po odbyciu kary Kazimierz osiada w rodzinnych Potulicach, aby zająć się administracją dóbr m.in. Potulic, Ślesina i Samsieczna. Potulice czyni główną siedzibą rodową. Po dwudziestu latach zarządzania majątkiem rodzowym Kazimierz przekazuje cały klucz ślesieński swemu najstarszemu synowi Kazimierzowi Wojciechowi, ojcu hr. Anieli. W 1835 roku powtórnie się ożenił z Barbarą z Wielkopolskich, która była właścicielką dóbr Bobrek koło Oświęcimia, Ślemień i klucza żywieckiego. Kazimierz osiadł w Bobrku i Krakowie i zajął się zarządzaniem majątku oraz sprawami spadkowymi⁹. W pałacu Bobrku Kazimierz umieścił rodowe pamiątki i portrety Potulickich¹⁰. Zmarł 13 października 1871 roku w Potulicach¹¹.

⁷ Tamże, s. 100.

⁸ Tamże, s. 116.

⁹ Leitgeber S., *Potulicki Kazimierz Ludwik*, w: *PSB*, s. 250.

¹⁰ Leitgeber S., dz. cyt., s. 118.

¹¹ Leitgeber S., *Potulicki Kazimierz Ludwik*, w: *PSB.*, s. 250.

Kolejnym z rodu Potulickich był Kazimierz Wojciech syn Kazimierza (opisany wyżej) i Gabrieli z Mielżyńskich. Ukończył on gimnazjum w Legnicy, aby później studiować medycynę w Berlinie i Paryżu. Jako obywatel pruski musiał odbyć roczną służbę wojskową w gwardyjskim pułku artylerii. W stopniu porucznika przeszedł do rezerwy. Kazimierz Wojciech odbywał częste podróże, miał szerokie zainteresowania oraz utrzymywał kontakty towarzyskie z wybitnymi ludźmi, m. in. z hr. Adamem Potockim z Krzeszowic, Karolem Libeltem oraz Rogerem Raczyńskim. Był jednym z najbogatszych ludzi w zaborze pruskim. Jego majątek oceniano na 20 mln marek. Kazimierz Wojciech postanowił stworzyć w Potulicach główną siedzibę rodową. Dlatego z jego inicjatywy w 1865 roku w miejsce starego potulickiego dworku wybudowano okazały pałac wraz z otaczającym go parkiem krajobrazowym liczący ok. 60 ha. Rezydencja otrzymała neogotycką fasadę oraz wieżę według projektu znanych architektów: Henryka Marconiego z Warszawy i Stanisława Hebanowskiego z Poznania. Niedaleko od pałacu wybudował On kaplice pałacową [późniejszy Kościół parafialny pod wezwaniem Zwiastowania NMP, w której umieszczono kryptę z komorami grobowymi rodu potulickich. W krypcie spoczywają doczesne szczątki: Kazimierza Ludwika Potulickiego- ojca fundatora potulickiego pałacu i kaplicy; Kazimierza Wojciecha- fundatora pałacu oraz kaplicy rodowej; Anieli Konstancji - Fundatorki Fundacji Potulickich im. Anieli hr. Potulickiej; a także Zofii Kossak Wielkopolskiej († 1807); Gabrieli z Mielżyńskich Potulickiej († 1822) - pierwszej żony Kazimierza Ludwika; Władysława Potulickiego († 1880); Marii Zamoyskiej († 1861) - matki Anieli zmarłej przy jej porodzie w Londynie], afiliowaną do kościoła parafialnego w Ślesinie, oraz wybudował i uposażył nadaniem ziemi Szkołę Ludową. Kazimierz Wojciech będąc dobrym gospodarzem kładł duży nacisk na wysoki poziom produkcji rolnej swoich dóbr, dlatego też uprzemysłowił je budując gorzelnie i krochmalnie. Po matce Gabrieli odziedziczył dobra Jutrosin i Sielec koło Rawicza, które w roku 1852 zamienił z ojcem na dobra Potulice. Później nabył także dobra Bobrek w Galicji od ojca i jego drugiej żony Barbary. Kazimierz Wojciech w latach sześćdziesiątych był także posłem do sejmu pruskiego w Berlinie. W 1875 roku został dożywotnim członkiem pruskiej Izby Panów. Zmarł w rodowej siedzibie Potulice w październiku 1880 roku. Był żonaty z hr. Marią z Zamoyskich, z którego to małżeństwa było pięć córek: Maria Gabriela (1855-1927), Elżbieta (1859-1948), Aniela (1861-1932) oraz dwie córki, które zmarły w niemowlęctwie¹².

¹² Tamże, s. 250-251; por. Leigeber., dz. cyt., s. 118-119.

Ostatnią z rodu linii młodszej Potulickich była Hrabina Aniela Konstancja Aleksandra. Urodziła się 8 kwietnia¹³ 1861 w Londynie, ochrzczona¹⁴ została w Katedrze Westminsterskiej¹⁵. Była córką Kazimierza Wojciecha i Marii z Zamoyskich, która zmarła przy porodzie. Wychowywała się razem z dwiema siostrami Elżbietą i Marią pod opieką ojca i dziadka Kazimierza Wojciecha. Dzieciństwo i młodość Aniela spędziła w Potulicach. Uczęszczała także na różne kursy językowe, literatury oraz sztuk pięknych do Krakowa. Po śmierci ojca, Aniela mając 19 lat staje się jedyną spadkobierczynią dóbr rodowych, w których skład wchodziły: Samsieczno z 7 folwarkami - 1930 ha, Ślesin z 3 folwarkami - 2263 ha, Potulice z lasami - 2322 ha, co łącznie dawało 6515 ha, nad którymi młoda Aniela objęła administrację¹⁶. Początkowo, u boku młodej dziedziczki stanął hr. Stanisław Żółkowski z Niechanowa przyznany jej do pomocy w zarządzaniu majątkiem przez „Opiekę” rodzinną. Był on niezwykle doświadczonym człowiekiem, znającym się doskonale na administracji majątku, czym niezwykle służył pomocą dziedzicze. Aniela szybko się uczyła wchodząc w zasady zarządzania majątkiem. Aniela obrała sobie za cel podniesienie kultury i wydajności swego majątku. Dlatego całe swoje życie, spędziła w swej rezydencji i jej się całkowicie poświęciła. Opuszczała rezydencje na dłuższy czas tylko z bardzo ważnego powodu¹⁷.

Główną dewizą w życiu Anieli było potulickie zawołanie: „ W służbie Bogu i Ojczyźnie”, które opierała na bohaterskich opowiadaniach dziadka - Kazimierza Ludwika¹⁸. Mając za wyznacznik taką zasadę, Hrabina sprawdziła się przed Bogiem i przed Ojczyzną jako administratorka tych wielkich posiadłości, szczególnie w tak trudnych czasach, walki z szykanami Prusaków¹⁹. Aniela od młodości rozumiała jakie znaczenie ma praca w życiu kobiety i doceniała jej wartość. Oprócz modlitwy i spraw życia duchowego dużo czasu poświęcała pracy fizycznej. Poczynając od typowej dla kobiet pracy ręcznej do pracy wymagającej dużego wysiłku w polu czy ogrodzie. Dawała

¹³ Inny dzień urodzin Anieli hr. Potulickiej: 2 kwietnia, podaje G. Łańcucka w życiorysie Potulickiej: „Aniela hr. Potulicka”, Potulice 1939, s. 12.

¹⁴ Na podstawie korespondencji emailowej autora Piotra Janasa z Claire Childs (Muller) - Administrative Archivist z Westminster Diocesan Archives, dnia 6 czerwca 2012 roku, autor uzyskał informację, że Aniela hr. Potulicka nie była ochrzczona w Katedrze Westminster, ale w innym Kościele w Londynie: „Westminster Cathedral was not built until 1903 so if she was baptized in that parish, it would have probably taken place in St Mary’s Church, Horseferry Road”- tłumaczenie: katedra Westminster została zbudowana dopiero w 1903 roku (Por. http://www.westminstercathedral.org.uk/art_history.php, 04. 09. 2013), więc jeśli ona (Aniela hr. Potulicka- dod. autor) została ochrzczona w tej parafii to pewnie odbyło się to w Kościele St. Mary’s, Horseferry Road.

¹⁵ Leitgeber S., dz. cyt., s. 119.

¹⁶ Zieliński Z., *Potulicka Aniela*, w: *PSB*, s. 245-246.

¹⁷ Łańcucka G., dz. cyt., 19.

¹⁸ Ziółek J., *Fundacja Potulicka im. Anieli hr. Potulickiej 1925-1948*, Lublin 1998, s.24.

¹⁹ Łańcucka G., dz. cyt., s. 21.

tym samym przykład dla innych pracowników oraz wspierała słabszych fizycznie w pracy. Dziedziczka nie znosiła pracy ponad siły i wycisku swych pracowników. Umiłowawszy pracę, sama starała się wpoić najpierw w swym otoczeniu a także wśród miejscowej ludności i dworskich kobiet ukochanie jej. Pragnęła pośród nich wzbudzić zainteresowanie szczególnie rękodzielnictwem przemysłowym, w którym wyrobie odznaczała się szczególną umiejętnością. Głównym przeznaczeniem tych prac było obdarowywanie nimi biednych i dzieci²⁰. Nie sposób pominąć całego wielkiego miłosierdzia, którym odznaczała się Aniela wobec bliźnich. Za najważniejsze w życiu Hrabina obrała sobie przykazanie miłości Boga i bliźniego i tak postępowała, aby na każdym kroku dawać przykład tej miłości w służbie człowiekowi²¹.

2. Fundacja Potulicka- przeznaczenie majątku

Tuż Po I wojnie światowej w 1918 roku, gdy Polska cieszyła się wolnością, a Wielkopolska została krwią i życiem powstańców przyłączona do Macierzy, Aniela hr. Potulicka powraca do swoich posiadłości do Potulic. Hrabina przepełniona radością z odzyskania niepodległości, zabrała się do usuwania zniszczeń powstałych przez oddziały wojska niemieckiego, które stacjonowały w Potulicach. Będąc już w podeszłym wieku i nie mogąc już dobrze zarządzać swym dziedzictwem Aniela zaczęła zastanawiać się nad przekazaniem majątku na jakiś szczytny cel. Była ostatnią z rodu Potulickich, więc chciała, aby jej posiadłość stała się jakby żywym pomnikiem upamiętniającym ten ród. Przez całe swe życie kierowała się dwoma wzniosłymi ideałami: Bóg i Ojczyzna²², więc szukała czegoś co łączyło by te dwa ideały. „Często i długo modliła się rozumna i dobra hrabianka, aby Bóg ją w tym oświecił i pokierował jej postanowieniami”²³ – pisze Gabriela Łańcucka. Wkrótce otworzył się przed Hrabiną właściwy cel, któremu mogła poświęcić całe swoje mienie. Był to katolicyzm i nauka, zjednoczone w jednym dziele społecznym, którym był Uniwersytet Katolicki w Lublinie. W herbie uczelni znajdował się napis: „Deo et Patriae” („Bogu i Ojczyźnie”). Dziedziczka trafiła w samo sedno. To był jej wymarzony cel - służyć Bogu i Ojczyźnie. A teraz ten cel będzie kontynuowany, także po jej śmierci. Rozwijającemu się Uniwersytetowi niezbędna była pomoc materialna, od której zależało dalsze funkcjonowanie uczelni. Jedną z głównych przyczyn decydujących o utworzeniu

²⁰ Tamże, s. 23-26.

²¹ Tamże, s. 26-27.

²² Ziółek J., *Aniela hr. Potulicka i jej dzieło*, Lublin-Wojnowo 2008, s. 14.

²³ Łańcucka G., dz. cyt., s. 50.

przez hrabinę fundacji był list rektora Uniwersytetu ks. Józefa Kruszyńskiego, umieszczony w miesięczniku „Nurty”. Ks. Rektor przedstawiał w liście potrzeby odrodzonego i tworzącego się państwa polskiego w zakresie szkolnictwa, głównie wyższego, w tym także katolickiego. Wyrażał także zamiar przygotowania profesjonalnych działaczy katolickich na wszystkie stanowiska władzy państwowej oraz dziennikarzy. Wskazał, że tych zadań podjął się już założony w 1918 roku Uniwersytet Katolicki w Lublinie. Zamierzenia rektora spodobały się bardzo Potulickiej. Właśnie na taki cel Aniela pragnęła przekazać swój majątek. W tym samym czasie zakłada swoją fundację w Kórniku hrabia Władysław Zamoyski, a jako cel obiera wspieranie szkolnictwa średniego, głównie rolniczego. Hrabina odczytała to jako wyraźny sygnał, i inspirację do założenia fundacji. Zdecydowała się przyjść na pomoc uniwersytetowi katolickiemu. Skierowała list do rektora uczelni powiadamiający go o zamiarze utworzenia fundacji²⁴. Doradcą w zakładaniu fundacji i rzecznikiem hrabiny a jednocześnie jej kierownikiem duchowym był proboszcz z parafii w Ślesinie ks. Józef Płoszyński. I tak aktem notarialnym nr 694, sporządzonym 10 sierpnia 1925 roku u notariusza dra Jana Sławskiego w Poznaniu, Hrabina powołuje do istnienia fundację pod nazwą: „Fundacja Potulicka imienia Anieli Hr. Potulickiej”. Celem fundacji miało być dostarczanie środków na utrzymanie i działalność Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie.

Na czele Fundacji stało Kuratorium, w którego w skład wchodził: Arcybiskup Archidiecezji Poznańskiej i Archidiecezji Warszawskiej, Kanclerz Uniwersytetu w osobie Biskupa w Lublinie ks. Rektora oraz pięciu obywateli. Jako pierwsi Kuratorzy objęli rządy fundacyjne ks. kard. Prymas August Hlond, ks. Bp Fulman, ks. dr Józef Kruszyński. Zarządzaniem zaś administracyjnym samych dóbr, należących do Fundacji zajął się dotychczasowy dyrektor Potulic p. hr. Stefan Radziwiński. Nastąpiło to 20 października 1932 roku a więc kilka dni po śmierci Fundatorki²⁵. Informacja o tym wielkim dziele szlacheckiego serca hrabianki rozeszła na całą Polskę. „Jest to obok niedawnej fundacji hr. Zamojskiego w Kórniku największy zapis, zrobiony na cele narodowe i kulturalne w Polsce odrodzonej (...) Wspaniały dar hr. Potulickiej otwiera dla Uniwersytetu Lubelskiego nowe zupełne perspektywy. A i nauka bez podstaw materialnych jest chroma i więdnie. Kto te walory duchowe ratuje dla obecnych i późniejszych pokoleń, ten wielką

²⁴ Ziółek J., dz. cyt., s. 15.

²⁵ Łańcucka G., dz. cyt., s. 53-54.

przysługę oddaję Ojczyźnie. Te skarby duch są nam dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebne, jeżeli byt nasz utrwalić i w splendor kultury ozdobić chcemy(...)"²⁶.

Artykuł pierwszy określał wielkość majątku fundacji. Składał się z dwóch kluczy: Ślesin z łąkami nadkanałowymi (rewir leśny Wielki Las, rewir Winnica, folwarki: Gabrielin, Kazin z Anielinem, Potulice oraz grunty położone na południe od kanału Bydgoskiego, lasy z rewirami Potulice, Kazimierzewo, Piętacz, Urszulin i Zwierzyniec) oraz drugi to klucz Samsieczno z Maryninem (rewir leśny Samsieczno oraz folwarki: Goncarzewo, Michalin, Kasprowo i Teresin, położone w powiecie bydgoskim). Fundacji został także przekazany pałac w Potulicach bez znajdujących się w nim ruchomości. Cały obszar posiadłości wynosił 6038 hektarów²⁷.

Artykuł drugi opisywał, że po zatwierdzeniu Fundacji ma dokonać się przewłaszczenie nieruchomości oraz podany został sposób w jaki ma się to dokonać. Akt założenia fundacji zawierał także dwa aneksy oraz testament hrabiny zatytułowany : „Moja ostatnia wola”. Aneks pierwszy to statut Fundacji precyzujący nazwę, cel fundacji, skład oraz obowiązki Kuratorium. Drugi aneks to wykaz zobowiązań fundacji, przede wszystkim względem fundatorki, oraz jej siostry księżnej Marii Bogdanowej Ogińskiej, mieszkającej w Potulicach. Hrabina zobowiązała także fundację do zorganizowania w Ślesinie albo w Samsiecznie ochronki dla dzieci wiejskich. Po za tym Fundacja miała udzielać wsparcia zakładom: św. Floriana w Bydgoszczy i św. Łazarza w Poznaniu do czasu ich istnienia. Jednorazową pomoc w ciągu trzech lat po śmierci Hrabiny Anieli miały otrzymać: czytelnie założone przez Potulicką oraz służba dworska i pałacowa²⁸.

Aneks trzeci zatytułowany został „Moja ostatnia wola”, który ustanawia na wypadek śmierci fundatorki (przed zatwierdzeniem Fundacji przez władze państwowe) - egzekutora zapisu - proboszcza kapituły metropolitalnej w Poznaniu. To on miał się zatroszczyć o wszelkie akty prawne potrzebne do przelania własności nieruchomości na Fundację.

Końcowa część testamentu mówi o tym, co się stanie na wypadek gdyby Fundacja nie została zatwierdzona przez państwowe władze: „Na wypadek, gdyby fundacja skutkiem nie zatwierdzenia przez władze rządowe, albo nieziszczenia się warunków upadła, mianuję spadkobiercą poprzednim w myśl dekretu cywilnego niemieckiego Uniwersytet Katolicki w Lublinie, z tym zaleceniem, aby on powołał do życia: Fundację Potulicką imienia Anieli hr. Potulickiej, jak najbardziej zbliżoną w celach swoich i statucie do fundacji na wstępie wymienionej z dnia 10 sierpnia 1925 i przekazał tejże fundacji

²⁶ Tamże, s. 54-55.

²⁷ Ziółek J., dz. cyt., s. 15.

²⁸ Tamże, s. 16-17.

odebrany w spadku majątek (...). W razie, gdyby Uniwersytet Katolicki w Lublinie został rozwiązany, albo stracił swój katolicki charakter, ustaje jego dziedzictwo poprzednie a w prawa spadku wstępuje ówczesny prymas Polski arcybiskup metropolita jako ordynariusz archidiecezji gnieźnieńsko - poznańskiej ze zleceniem zużycia dochodów spadku na kursy dla młodzieży akademickiej pochodzenia polskiego, wyznania rzymsko – katolickiego (...)"²⁹.

Ten wzniosły czyn hr. Anieli Potulickiej spotkał się z powszechnym uznaniem. Najcenniejszy dla Hrabiny był list³⁰ polskich biskupów z 8 września 1925 roku wyrażający głęboką wdzięczność i podziękowanie wraz z pasterskim błogosławieństwem.

Po sporządzeniu aktu notarialnego, rozpoczęła się długa i żmudna praca zatwierdzenia Fundacji przez państwowe władze. Niestety, przez ponad dwa lata Fundacja nie mogła zaistnieć oficjalnie, z najmniej spodziewanych powodów. Brakowało także właściwego ustawodawstwa, zaś istota Fundacji polegała na tym, że miała być dochodowa i trwała, więc nie miała podlegać obciążeniu podatkowemu. Na to władze państwowe nie chciały wyrazić zgody³¹.

Na początku 1926 roku rektor Kruszyński przeprowadził rozmowę z ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (WRiOP). Wyniknęła z niej konieczność zmiany artykułu, szczególnie czwartego i szóstego. Zdaniem Hrabiny taka zmiana byłaby ze zgubą dla jej dzieła, więc nie mogła tego uczynić. Stanowisko Potulickiej stało się przeszkodą nie do przejścia, dlatego Rektor Kruszyński szukał innych rozwiązań³².

W następnym roku starania o zatwierdzenie Fundacji trwały nadal. W styczniu ks. rektor Kruszyński skierował pismo do marszałka Józefa Piłsudskiego z prośbą o interwencję. W tym czasie Fundatorka podjęła decyzje o zmianach w akcie fundacyjnym. Swoją decyzję przekazała Prymasowi Polski i 9 lipca 1927 roku u notariusza dra Jana Sławskiego został spisany nowy akt fundacyjny. Akt zaczynał się od takich słów: „Na życzenie pana Ministra Reform Rolnych i innych władz, do których właściwości należy zatwierdzenie fundacji, zmieniam przede wszystkim artykuł 4 i 6 aktu fundacyjnego”. Z szóstego

²⁹ Tamże, s. 18.

³⁰ „Episkopat Polski uważa sobie za obowiązek utrzymanie Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie. Do Uczelni, poświęconej Boskiemu Sercu Jezusa, przywiązuję wielką wagę, ponieważ pragnie, aby przyczyniła się do odrodzenia katolickiego życia w Polsce. Skromne jednak fundusze, jakimi wspieramy Uniwersytet, nie mogą usunąć wielu trudności na drodze jego rozwoju. Wielki i szlachetny dar Pani Hrabiny w postaci utworzenia fundacji na rzecz Uniwersytetu, nie tylko, że zapewnił mu w znacznej mierze egzystencję, lecz daje widoki rozwoju na przyszłość. Wyrażając głęboką wdzięczność za ofiarny czyn, my Biskupi Polscy, zebrani w Warszawie dn. 8 września, ślemy Szanownej Pani Hrabinie serdeczne dzięki wraz z arcypasterskim błogosławieństwem”.

³¹ Ziółek J., *Fundacja Potulicka im. Anieli hr. Potulickiej 1925-1948*, Lublin 1998, s. 31-32.

³² Tenże., *Aniela hr. Potulicka i jej dzieło*, Lublin-Wojnowo 2008, s. 20.

artykułu zostały także usunięte wszelkie zastrzeżenia o niepłaceniu podatków przez fundację. Potulicka zmieniając akt erekcyjny postawiła warunek ministerstwu, że Uniwersytet zostanie zatwierdzony jako prywatna szkoła akademicka i w ten sposób uzyska charakter osoby prawnej.

W końcu po bardzo długich staraniach minister WRiOP dr Gustaw Dobrucki poinformował Anielę hr. Potulicką, iż Rada Ministrów zatwierdziła 2 marca 1928 roku fundację o nazwie: „Fundacja Potulicka im. Anieli hr. Potulickiej”. Pismo otrzymał także ks. Rektor Józef Kruszyński. Jeszcze kilka dni później ukazał się Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z rozporządzeniem prezydenta RP, mówiącym o wyłączeniu Fundacji od reformy rolnej. Od tej pory fundacja mogła istnieć w pełni praw. W marcu 1928 roku bp Marian Fulman - wielki kanclerz Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie przesłał wiadomość od papieża Piusa XI, w którym to liście Ojciec Święty wyraża serdeczną wdzięczność Anieli hr. Potulickiej za utworzenie Fundacji i za ten gest papież ofiarował Potulickiej medal papieski, różaniec i relikwiarz z relikwiami św. Teresy³³.

Po zatwierdzeniu przez władze państwowe Fundacji, zostało zwołane pierwsze posiedzenie Kuratorium. Odbyło się ono w Warszawie 11 maja 1928 roku. Po wymianie zdań nad statutem i załącznikami aktu fundacyjnego, dokonano wyboru przewodniczącego Kuratorium. Został nim jednogłośnie ks. kard. Prymas A. Hlond a nowym sekretarzem ks. rektor Józef Kruszyński. Najważniejszym i głównym zadaniem przewodniczącego Kuratorium było przepisanie tytułu własności majątku hrabiny na rzecz fundacji Potulickiej. 2 listopada 1928 roku Sąd Powiatowy w Bydgoszczy wpisał do ksiąg wieczystych grunty przekazane przez Aniele hr. Potulicką Fundacji. Tym zakończyła się procedura przekazywania majątku hrabiny Fundacji Potulickiej³⁴.

Nie została jeszcze rozstrzygnięta kwestia, na jaki cel wykorzystać piękny potulicki pałac wraz z całym parkiem³⁵. Hrabina Aniela Potulicka w akcie fundacyjnym zawiera wolę odnośnie przyszłych użytkowników pałacu wraz z parkiem. Oto treść: „Postanawiam dalej, aby w pałacu w Potulicach znalazł pomieszczenie zakład młodzieży o charakterze społeczno - wychowawczym, który za życia bliżej sprecyzuję. (...) Poza tym korzystać będzie zakład wyłącznie dla siebie z wszystkich zabudowań pałacowych, zabudowań w ogrodzie, z kapelanki wraz z należącym do tejeż budynkiem oraz korzystać będzie z roli

³³ Tenże, *Fundacja Potulicka im. Anieli hr. Potulickiej 1925-1948*, Lublin 1998, s. 23-24.

³⁴ Tamże, s. 47-48.

³⁵ Łańcucka G., dz. cyt., s. 57.

i obszaru obejmującego park, sady i ogrody w obszarze circa 30 ha. Wodę i światło dostarczy zakładowi Fundacja bezpłatnie (...)”³⁶.

W statutach dokładne przeznaczenie pałacu miało być później sprecyzowane zgodnie z wolą Fundatorki. Wiele instytucji społecznych czy humanitarnych pragnęło otrzymać od hrabiny tak piękny dar. Sama Aniela długo wahała się kogo obdarować, gdyż tyle jest pięknych i szczytnych celów zużytkowania pałacu³⁷.

W ostatniej wersji testamentu z 10 października 1931 roku sama Fundatorka precyzuje swoją wolę, wyjaśniając: „(...) że jest jej życzeniem aby zakład, który ma znaleźć pomieszczenia w pałacu w Potulicach, miał na celu krzewienie wiary między Polakami na obczyźnie oraz opiekę duchową i narodową nad nimi, oraz aby zakład ten był prowadzony przez zakon męski w tym celu powstać mający”³⁸. Najwyraźniej Potulicka ostatecznie swą wolę sprecyzowała faktem, że umieściła w Pałacu, jeszcze za swego życia powstające zgromadzenie zakonne: Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców, które zostało założone właśnie dla polskich rzesz emigracyjnych³⁹.

W marcu 1932 roku, po powrocie z podróży po Europie Zachodniej, ks. I. Posadzy zdaje relacje ks. Prymasowi, mówiąc, że bardzo dużo się nauczył w czasie tej wyprawy. Znowu zaczęło się poszukiwanie domu z przeznaczeniem na siedzibę zgromadzenia. O darowiznie na razie nie było mowy, a kard. A. Hlond nie dysponował pieniędzmi na zakup nowego domu. Niestety czas ponaglał, gdyż zaczął się już nabór kandydatów do zgromadzenia.

Ks. Posadzy będąc w maju u swojej siostry w Strzelnie, której mąż był budowniczym niektórych kościołów, wybrał się wraz z nią samochodem do Potulic. Posadzy przyjechał do Potulic incognito. Chciał obejrzeć pałac, który w przyszłości, po śmierci Anieli hr. Potulickiej miał stać się siedzibą Zgromadzenia. Na razie objęcie tego domu było niemożliwe. Podczas zwiedzania posesji spotkał zarządcę majątku p. dyr. Stefana Radzywińskiego. Pokazał on ks. I. Posadzemu pałac i park. O tej niespodziewanej wizycie powiadomił Hrabinę dyrektor Radzywiński. Potulicka była bardzo zdziwiona tym, że nadal kard. A. Hlond razem z ks. I. Posadzem szukają miejsca, gdzie by mogli formować przyszłych chrystusowców. Hrabina niedługo potem napisała list do ks. Prymasa w którym wyraziła swoje zdziwienie, że pomimo tego, iż przeznaczyła swój pałac na siedzibę

³⁶ *Akt Fundacji zawierający wolę Anieli hr. Potulickiej co do przyszłych użytkowników pałacu, Aneks 2, art. 7*, w: Ziółek J., dz. cyt., s. 146.

³⁷ Łańcucka G., dz. cyt., s. 57-58.

³⁸ *Akt notarialny o przekazaniu w użytkowanie pałacu potulickiego Towarzystwu Chrystusowemu na Seminarium*, w: Ziółek J., dz. cyt., s. 250-253.

³⁹ Necel W., *Potulicki duch*, Poznań 2008, s.54.

Zgromadzenia, ks. kardynał A. Hlond nie chce przyjąć tej darowizny. Kardynał A. Hlond musiał odpowiedzieć na ten wspaniałomyślny dar Hrabiny Anieli⁴⁰.

Decyzję o przyszłych mieszkańcach pałacu w Potulicach Aniela hr. Potulicka powierzyła już wcześniej ks. kard. A. Hlondowi jako przewodniczącemu Kuratorium. Jednak Prymas nie chciał wcześniej wprowadzić tam przyszłych chrystusowców i zastrzegł, że: „nie będzie można z pałacu korzystać za życia hrabiny, gdyż to mogłoby spowodować nieporozumienia w kontaktach z właścicielką. Tę decyzję oparł - kard. A. Hlond- na wcześniejszych, nie najlepszych doświadczeniach księży salezjanów”⁴¹.

Hrabina Potulicka radowała się bardzo, że w Potulicach, po jej śmierci będą przygotowywać się przyszli duszpasterze polskich rzesz emigracyjnych⁴².

Ks. Kardynał wezwał ks. Ignacego i powiedział: „Widać wyraźnie, że Opatrzność Boża wyznaczyła Potulice jako Dom Macierzysty Zgromadzenia”⁴³. Krótco potem oboje udali się do Potulic. Hrabina zgotowała ks. Prymasowi i ks. Posadzemu serdeczne przyjęcie. Ks. Prymas ze swej strony przedstawił Hrabinie organizatora zgromadzenia, mówiąc trochę żartobliwie: „Oto ofiara mojego wyboru. Sądzę, że ks. Ignacy postara się o to, że stosunki między Hrabinią a zakładem ułożą się jak najlepiej”⁴⁴. Jeszcze dwa razy ks. Ignacy udał się do Potulic, aby z Hrabinią i z dyrektorem Radzywińskim omówić szczegóły związane z zakwaterowaniem się członków zgromadzenia⁴⁵. Mógł więc ks. Posadzy zabierać się do tworzenia nowego Zgromadzenia, nowej wspólnoty zakonnej która będzie przygotowywać się do działalności duszpasterskiej wśród polskiej emigracji, a pałac Potulicki stanie się ośrodkiem przygotowującym misjonarzy Chrystusowców⁴⁶.

Ksiądz Ignacy Posadzy w celu uzyskania funduszy sprzedał mieszkanie w Poznaniu na ul. Łąkowej, a za uzyskane w ten sposób pieniądze kupił niezbędne rzeczy potrzebne dla mieszkańców pałacu. Wyposażył sypialnie, jadalnie, sale do wykładów oraz kuchnię⁴⁷. Jeszcze za życia fundatorki zgromadzenie przejęło pałac potulicki wraz z przyległym 25 ha parkiem. Towarzystwo było użytkownikiem budynków i przyległego obszaru według określonych statutów Fundacji Potulickiej, opisanej w powyższym paragrafie. Na

⁴⁰ Berlik F., *Historia Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców 1932-1939*, Poznań 1987, s. 89-90.

⁴¹ Necel W., dz. cyt., s. 51-52.

⁴² Zahorska A., *Ofiara Poranna- chrystusowiec Józef Miękus jego życie i walka o Boże ideały*, Potulice 1939, s. 80.

⁴³ Posadzy I., *Fragmanta Vitae*. Maszynopis w ATChr w Puszczykowie, s. 13.

⁴⁴ Tamże, s. 90.

⁴⁵ Pradowska M., *Wszystko dla Boga i Polonii. Życie i dzieło ks. Ignacego Posadzego*, Poznań 1998, s. 170.

⁴⁶ Leitgeber S., dz. cyt., s. 121.

⁴⁷ Paradowska M., dz. cyt., s. 171.

zgromadzeniu spoczywał także obowiązek, odprawienia rocznie dwunastu wieczystych Mszy świętych za fundatorów kaplicy w Potulicach oraz za ich rodziny⁴⁸.

Pałac potulicki wraz z parkiem przystosowany został do potrzeb życia zakonnego. Kaplica zakonna została urządzona z byłego salonu. Niezbędne stało się także zbudowanie zaplecza w celach gospodarczych. Z inicjatywy ks. Posadzego w 1934 roku wybudowano własny dom rzemieślniczy, w którym znajdowały się warsztaty i drukarnia⁴⁹.

Dobrodziejka Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców od razu z przekazaniem pałacu łączyła wsparcie materialne przez Fundację, opisaną w artykule 7 aktu notarialnego o przekazanie w użytkowanie pałacu potulickiego Towarzystwu Chrystusowemu z dnia 5 marca 1934: „(...) nakłada na Fundację obowiązek wypłaty dla Towarzystwa sumy sześciu tysięcy złotych w złocie rocznie”⁵⁰.

W chwili przyjazdu do Potulic, pierwszych kandydatów wraz z ks. Posadzym 23 sierpnia, oddano na potrzeby Zgromadzenia trzypokojowe mieszkanie dla ks. Ignacego, całą oficynę razem z jadalnią, gdzie zamieszkali kandydaci na kleryków oraz kapelanie jako mieszkanie dla przyszłych braci zakonnych. Dlatego także kapelania - obecnie Dom Parafialny parafii p.w. Zwiastowania NMP w Potulicach - stała się integralnie częścią Domu Macierzystego Towarzystwa⁵¹.

Hrabina oprócz założenia Fundacji Potulickiej wspierała Uniwersytet także w inny sposób. Przebudowała i wyposażyla jedną z sal uczelni noszącą imię kard. Stanisława Hozjusza. Finansowała także przebudowę koszar świętokrzyskich dla potrzeb uczelni. W roku 1930 niestety stan zdrowia Fundatorki znacznie się pogorszył. W tym czasie przebywała w zakładzie św. Łazarza w Poznaniu, pod okiem lekarzy. Pod koniec roku, czując się trochę lepiej hrabina wraca do Potulic, aby uporządkować pozostałe sprawy majątkowe. Przekazała także na Uniwersytet Katolicki w Lublinie sztychy, obrazy i książki, które przydadzą się uczelni i będą ozdabiać sale wykładowe oraz biura.

Aniela coraz bardziej niedomagała zdrowotnie. Co jakiś czas męczyły ją ataki paraliżu kończyn, połączone z chorobą serca.

Szybkim krokiem zbliżał się koniec życia szlachetnej Hrabiny. Tak opisuje to G. Łańcucka w jej życiorysie: „Czuje ona i rozumie doskonale, że wypełniają się dni jej żywota, a te co jeszcze pozostały, powinna zużyć jak najpożyteczniej na wykończenie wszystkich spraw

⁴⁸ Kołodziej B., *Dzieje Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców w latach 1939 – 1948*, Poznań 1983, s. 38.

⁴⁹ Tamże, s. 38. por. *GSZ* (1934) nr 4, s. 33.

⁵⁰ *Akt notarialny o przekazaniu w użytkowanie pałacu potulickiego Towarzystwu Chrystusowemu na Seminarium*, w: Ziółek J, dz. cyt., Lublin 1998, s. 250-253.

⁵¹ Berlik F., dz. cyt., s. 99. Por. Necel W., dz. cyt., s. 52.

swoich, na ostateczne wykonanie złożonych na jej barki obowiązków”⁵². Ofiarodawczyni, powzięła zatem zamiar, aby udać się do jednej ze swych posiadłości Fundacji, aby ostatecznie i całkowicie przekazać cały pałac wraz z parkiem, ogrodem i cieplarniami w użytkowanie Zgromadzenia. Nie spodziewała się, że nie doczeka wyjazdu⁵³. 17 października 1932 roku kończy się piękna i szlachetna pielgrzymka Anieli hr. Potulickiej po tej ziemi. Tak śmierć Hrabiny opisuje nowicjusz Józef Miękus: „Wieczorem, jak zwykle mieliśmy wykład. Był to dzień zgonu świętej Małgorzaty Marii Alacoque, wielkiej czcicielki Serca Jezusowego (...). Jest parę minut przed pół do siódmej. Nagle jakieś zamieszanie. Wołają ks. Rektora. Siostra z płaczem woła: «Szybko po Oleje św. szybko!»! Wszyscyśmy zadrżeli. Wiemy co to znaczy. Nasza ukochana dobrodziejka odchodzi od nas. Na zawsze! Bez słowa rozkazu wszyscy dążymy do kaplicy. Prosimy gorąco Najświętszą Panienkę i to Serce Najświętsze, by się najdoskonalej spełniła wola Boża. Modlimy się tak gorąco, w trwożliwym oczekiwaniu co się stanie? Wejście ks. Rektora z czarną stulą powiedziało nam wszystko”⁵⁴.

Dnia 25 listopada 1932 roku w Sądzie Grodzkim w Poznaniu został otwarty i ogłoszony Testament Hrabiny Anieli Potulickiej pod tytułem: „Moja ostatnia wola”. Były to trzy wersje testamentu. Trzecia wersja najobszerniejsza, przekazana notariuszowi Janowi Sławskiemu w obecności Stanisława Jasnorzewskiego i Szczepana Wolnika, posiadająca numer rejestrowy 1218 z datą 10 października 1931 roku. Był więc spisany na rok przed śmiercią Hrabiny⁵⁵.

Jedną z ważniejszych kwestii do załatwienia była umowa ze Zgromadzeniem Chrystusa Uchodźcy między Kuratorium Fundacji Potulickiej a Seminarium Zagranicznym w Potulicach, wstępnie przedyskutowana w lipcu 1933 roku. Ostatecznie umowa została podpisana u notariusza dra Jana Sławskiego w Poznaniu 5 marca 1934 roku. Fundację reprezentowali: kard. August Hlond i hr. Edward Potworowski. Umowa stwierdzała fakt, iż obszar ziemi i budynki oddane do dyspozycji Zgromadzenia są własnością Fundacji. Sposób i zakres korzystania z nich określone zostały dokładnie w treści umowy⁵⁶. Znane są jeszcze dwa protokoły z posiedzeń Kuratorium z 4 sierpnia 1934 roku i 19 lutego 1935 roku; pozostałe prawdopodobnie zaginęły. Omawiano na nich sprawozdania

⁵² Łańcucka G., dz. cyt., s. 57.

⁵³ Berlik F., dz. cyt., s. 99.

⁵⁴ Zahorska A., dz. cyt., s. 81- 82.

⁵⁵ *Testament Anieli hr. Potulickiej „Moja ostatnia wola”* w: Ziółek J., dz. cyt., Lublin 1998, s. 216-235.

⁵⁶ *Umowa ze Zgromadzeniem Chrystusowym dla Uchodźców na bezpłatne użytkowanie pałacu.* w: Ziółek J., dz. cyt., s. 250-255.

dyrektora Fundacji dotyczące gospodarki, finansów i budżetu oraz wprowadzenia ulepszeń gospodarczych w rybołówstwie i leśnictwie oraz inne różne sprawy bieżące. Omawiano i zatwierdzono projekty zmian wewnątrz pałacu potulickiego, celem dostosowania go do potrzeb Seminarium⁵⁷.

3. Działalność Anieli hr. Potulickiej

Hr. Aniela Potulicka znana była ze swej działalności filantropijnej. Wspierała zarówno osoby prywatne jak i instytucje charytatywne czy kościelne⁵⁸. Nie można przedstawić liczbowo tych ogromnych sum pieniędzy, które były przekazywane przez Hrabinę na różne szczytne cele katolickie czy narodowe. Choć w większości sumy te pozostawały nie ujawnione, zgodnie z ewangeliczną zasadą: „Niech nie wie lewica co czyni prawica”. Aniela dowiedziawszy się, że w Bydgoszczy powstaje Zakład Opiekuńczy i Żłobek pod wezwaniem św. Floriana prowadzony przez Siostry Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo- oczywiście wspiera go hojnie, dokładając fundusze do kupna domu i wybudowania szpitala. Od tej pory Hrabina stale zaopatrywała ten zakład w zboże, kartofle i inną żywność, otaczając go opieką. Nawet w swoim testamencie nakazała, aby: „corocznie dawano 300 centnarów żyta na chleb dla Zakładu św. Floriana”, dając tym wyraz zatroskania o przyszłość podopiecznych zakładu⁵⁹.

Dla Hrabiny wiara jest prawdą, którą trzeba spożytkować w czynie. Aniela wszystko co robi, czyni dla drugiego człowieka. Często powtarzała: „Odmówić sobie muszę tej przyjemności, biedni czekają na te pieniądze”⁶⁰.

Kolejnym gestem dobroczynności wykazała się Aniela wobec Marii Karłowskiej. Obie kobiety połączyła piękna myśl służenia Panu Bogu przyprowadzając do Niego „zbląkane owieczki”. Maria Karłowska zaczęła swoją działalność nad upadłymi dziewczętami kilka lat wcześniej. Gromadziła je początkowo w kilku wynajętych bardzo skromnych pokojach na ul. Szewskiej w Poznaniu. Jednak pomieszczenie to stało się o wiele za małe i Marii Karłowskiej zabrakło podstaw materialnych, aby dalej troszczyć się o te dziewczęta.

Pracą nad upadłymi dziewczętami Maria Karłowska przykuła uwagę i zainteresowanie hr. Anieli, która postanowiła dopomóc jej wszelkimi swymi siłami. W tym celu „Potulicka zakupiła pod Poznaniem, na Winiarach (...) posiadłość, (którą)

⁵⁷ Ziółek J., dz. cyt., s. 50-56.

⁵⁸ Necel W., dz. cyt., Poznań 2008, s. 18.

⁵⁹ Łańcucka G., dz. cyt., s. 30-31.

⁶⁰ Zahorska A., dz. cyt., s. 33.

przekazała p. Karłowskiej wraz z 50 tys. marek gotówki zhipotekowanej w swoim majątku w Rzeszowie”⁶¹. Hr. Aniela zdawała sobie sprawę, że budynek ten jest niewystarczający dla potrzeb Zakładu, a po za tym był w opłakanym stanie; więc Fundatorka przyrzekła wystawić nowy dom wraz z kaplicą.

Poświęcenie Zakładu odbyło się 29 września 1895 r. w dniu św. Michała przez ks. Arcybiskupa Stablewskiego. Od tej chwili nowy Zakład „Dobrego Pasterza” zaczął swą działalność dobroczynną. Troska Hrabiny o Zakład przejawiała się w codziennej pomocy materialnej jak: płacenie rachunków za piekarza, kupowanie materiałów na ubrania i bieliznę dla dziewcząt, dostarczanie siana do gospodarstwa.

Dotrzymując słowa Potulicka funduje nowy dom wraz z kaplicą w 1900 roku. Tak więc ogromna idea Matki Karłowskiej poparta finansowo przez hr. Potulicką przyniosła oczekiwane rezultaty. W ciągu 40 lat, domy misyjne Zgromadzenia Sióstr Pasterek powstały w 9-ciu, różnych miejscach, a dom na Winiarach był ich pierwszym załączkiem. Zakład zaczął się bardzo rozwijać. Znalazła się tu profesjonalna szwalnia bielizny, pralnia bielizny kościelnej, prowadzono także w Zakładzie wyrób pantofli, koszykarstwo, wyrabiano artystyczne hafty oraz wszelkie paramenty liturgiczne. W 1917 roku powstaje „opłotkarnia” produkująca hostie i komunikanty dla Polski a nawet zagranicy. W roku 1928 Matka Generalna Sióstr Pasterek (Maria Karłowska) zakłada introligatornie i pudełkarnie, wyposażone w profesjonalne maszyny. Streszczając 40-letnią działalność domu na Winiarach Siostra Helena - pasterka tak opisuje: „Nie zaprzeczenie wielką i niespożytą zasługę ma w założeniu go, organizacji i rozszerzeniu zakresu pracy śp. Matka Karłowska. Jeśliby jednak u podstaw nie podała jej ręki finansowo wielka dobrodziejka hr. Potulicka, mogło ono ugrzęznąć na martwym punkcie, tuż u źródła, i zginąć. Rola więc tej ostatniej była wprost opatrnościowa i spełniła ją doskonale w miarę swoich możliwości”⁶².

Zawsze na sercu Hrabiny leżał los ludzi smutnych, nieszczęśliwych i odepchniętych przez społeczeństwo. Byli to nieuleczalnie chorzy: „rąkowaci, tuberkulicy i syfilitycy”⁶³, którzy cierpieli podwójnie, raz z racji swych cierpień i dolegliwości, którym ciężko było ulżyć i dwa - moralnie jako odepchnięci i wykluczeni ze społeczeństwa. Ogromne miłosierdzie dla nich okazała hr. Aniela fundując w Poznaniu na Łazarzu specjalny Zakład dla nieuleczalnie chorych, którego prowadzenie zleciła Siostrom Szarytkom. W zakładzie tym ulgę i pocieszenie od męczarni fizycznych i duchowych znaleźli wszyscy strapieni i ci najnieszczęśliwsi. Zakład ten to prawdziwy wyraz chrześcijańskiego miłosierdzia, które

⁶¹ Łańcucka G., dz. cyt., s. 33.

⁶² Tamże, s. 35-37.

⁶³ Tamże, s. 36

Aniela z całego serca wyznawała. Także w czasie napadów i gróźb Grentzschutzu, zmuszona do opuszczenia pałacu w Potulicach na kilka miesięcy zamieszkała w zakładzie na Łazarzu, który stał się dla niej „drugim domem”⁶⁴.

Oprócz tych wspomnianych dzieł filantropijnych, hr. Aniela Potulicka służyła pomocą w zakresie pracy charytatywnej. Hojnie wspomagała wszelkie instytucje miłosierne w Bydgoszczy i w Nakle. Była aktywną członkinią Konferencji św. Wincentego zarówno w Nakle jak i w Bydgoszczy. W Nakle szczególnie poświęciła się pracy nad ulżeniem moralnej i materialnej nędzy ubogich, bezrobotnych i schorowanych. Wszędzie, gdzie znalazła się Hrabina pozostawiła pamięć prawdziwej Samarytanki. Zawsze znajdowała czas, aby udzielić konkretnej pomocy potrzebującym.

Nie sposób pominąć wkładu Anieli hr. Potulickiej, wielkiej filantropki, na rozwój Kościoła Katolickiego w Polsce. Sama postarała się u władz diecezjalnych o erygowanie i wyposażenie nowej parafii w Samsiecznie oraz odrestaurowała kościół parafialny w Ślesinie⁶⁵. Aniela hr. Potulicka była zarazem wielką chrześcijanką - katoliczką, oddaną bez reszty Panu Bogu, a jednocześnie prawdziwą patriotką, poświęcającą się sprawom narodowym i społecznym. Była zatroskana o byt ludu, społeczeństwa. Pragnęła z całego serca wyciągnąć ich w górę, podnieść na duchu, a jednocześnie zwrócić ich ku Bogu.

Aniela troskliwie opiekuje się swoimi pracownikami i całą służbą pałacową, nie pozwalając, aby ktokolwiek był wyzyskiwany. Wymagała od nich za to pracowitości i rzetelności w wypełnianiu zleconych przez właścicielkę obowiązków. Hrabina bardzo też dbała o moralność i zdrową pobożność swoich pracowników we wszystkich folwarkach. Temu poświęciła sporo czasu, sił i zdrowia. „Przede wszystkim więc: wszystko z Bogiem i dla Niego”⁶⁶ - powtarzała Aniela.

Gorliwie dawała przykład wychwalania Pana Boga. Z opowiadań wiadomo, że gdy „spotkana w parku dziewczynka powiedziała jej: dzień dobry pani Hrabinie, musiała odstąpić 20 kroków wstecz i na nowo ją pozdrowić jak należy. A gdy powiedziała: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, dostała od niej dwadzieścia złotych”⁶⁷.

Wybudowana jeszcze za hr. Kazimierza Potulickiego - ojca Anieli – kaplica (dzisiejszy kościół parafialny w Potulicach pod wezwaniem Zwiastowania NMP) położona w parku potulickim gromadziła w niedzielę i święta a nawet codziennie na wspólnej modlitwie, nabożeństwach i Mszy Świętej. Zawsze Aniela świeciła przykładem

⁶⁴ Łańcucka G., dz. cyt., s. 36.

⁶⁵ Łańcucka G., dz. cyt., s. 32-38.

⁶⁶ Tamże, s. 40.

⁶⁷ Zahorska A., dz. cyt., s. 37.

gorliwości dla swych podwładnych, którzy widzieli w niej wzór do naśladowania. Dla pobudzenia religijności ludu każdego roku Hrabina organizowała na swój koszt rekolekcje, z których każdy wychodził ubogacony, odnowiony duchowo. Pozostały one w pamięci całych pokoleń potulickiej ludności i sąsiadów⁶⁸.

Przejawem patriotyzmu hrabiny Anieli, celem walki z germańskim kulturkampfem, zakłada związek oświatowy pod nazwą: „Ognisko”. Ufundowała także dla niego bibliotekę, sama dobierając i sprowadzając różne pisma i książki. Organizuje kursy oświatowe, odczyty z historii dziejów Polski i lekcje języka polskiego⁶⁹.

Najbardziej na szlachetnym sercu i wielkim duchu patriotycznym Anieli hr. Potulickiej skorzystały polskie dzieci. W czasach ostrej germanizacji i prześladowania przez Prusaków, uświadomione patriotycznie dzieci sprzeciwiały się odmawianiu pacierzy w języku niemieckim. Niestety dzieci potulickie za swoją miłość do Ojczyzny musiały często płacić dotkliwymi różgami od Nauczyciela Niemca z pobliskiej szkoły w Gorzeniu. Dzieci nieraz zmuszone były do odsiadki kary za modlitwę w języku polskim i w skutek czego wracały późno ze szkoły. Aniela wysyłała po nie swoje furmanki, aby nie musiały wracać same i żeby nie zmarły w drodze. Za swoją patriotyczną i społeczną działalność Potulicka była często szykanowana przez funkcjonariuszy policyjnych i państwowych a nawet opisywano ją w gazetach niemieckich na temat jej rzekomej antyniemieckiej działalności i wrogim nastawieniu do państwa, żądając wyrzucenia Hrabiny⁷⁰.

Kiedy to wściekłość Niemców doszła do zenitu podczas wojny w 1914 roku do pałacu przyjechali żandarmi, przeprowadzając szczegółową rewizję pomieszczeń pałacowych, pod pretekstem znalezienia broni. Aniela z wielką godnością zniosła to upokorzenie, wiedząc, że żadnych dowodów przeciwko niej nie ma w pałacu. Podejrzewano hrabinę wprost o działalność konspiracyjną. Nie znajdując nic, o co by można było oskarżyć Potulicką, gnębiono Aniele różnymi nakazami, karami pieniężnymi i daninami. Była często wzywana na przesłuchania, niekiedy napadano wprost na jej pałac. Pod koniec wojny w czasie odwrotu wojsk niemieckich, pałac został zniszczony. Zdemolowano meble i urządzenia pałacowe. Żołnierze zabierali ze sobą piękniejsze dzieła sztuki oraz bezczelnie panosząc się po pałacu grzebali w jej prywatnych rzeczach. Na

⁶⁸ Łańcucka G., dz. cyt., s. 41.

⁶⁹ Tamże, s. 41.

⁷⁰ Tamże, s. 42-43.

szczęście dzięki czujności kamerdynera Michała Chmielewskiego, nie doszło do wybuchu pożaru, gdyż w odpowiednim momencie zauważył podłożony ogień⁷¹.

Podczas powstania Wielkopolskiego z obawy przed bandą Grenzschutzu i rozstrzelaniem potajemnie ucieka do Poznania⁷². Do swoich rodzinnych Potulic wraca rok później, już w wolnej Polsce. Nie spotkałoby to wszystko hrabiny Potulickiej, gdyby nie jej miłość do Ojczyzny, krzewienie kultury polskiej i głęboka wiara katolicka.

Oprócz wyżej wspomnianych działalności, była jeszcze jedna w której Aniela odgrywała znaczącą rolę. Można by ją nazwać służbą dla sztuki. Hrabina organizowała od czasu do czasu w swym pałacu w Potulicach amatorskie przedstawienia. Sama wybierała tytuły i częściowo je opracowywała. Zawsze miały one charakter historyczno – patriotyczny czy religijny. Ćwiczyła sumiennie z wybraną przez siebie młodzieżą wiejską, aby jak najpiękniej wystawić sztukę. Takie przedstawienia wzbudzały ogromny podziw i zainteresowanie lokalnego społeczeństwa⁷³.

Tak je opisuje Pani Leokadia Trudnowska, która sama brała udział w tych przedstawieniach: „Jakie sztuki tu się ładne odprawiały całą zimę w zamku, jakie piękne niektóre. Taka raz pamiętam była: «Polska w niewoli», taka krata była tam i Polska to jest rodzaj żeński, więc była kobieta za kratą. (...) I to wszystko hrabina organizowała. Wszystkie stroje zawsze były szyte na przedstawienie przez krawcową hrabiny (...). Hrabina była bardzo skromną i pobożną kobietą”⁷⁴.

Ludzie zjeżdżali się ze wszystkich stron, sąsiednich dworów, a nawet z oddalonej ok. 30 km Bydgoszczy. Te „polskie przedstawienia” wyreżyserowane przez Hrabinę Potulicką były wielką uroczą duchowo - patriotyczno - historyczną. Wywoływały one wśród publiczności uczucia miłości do Boga, Ojczyzny, polskiej mowy i kultury⁷⁵.

Rodzina Potulickich odegrała znaczącą rolę w dziejach Polski na przestrzeni wielu lat. Dla nas najbardziej współczesną z tego znamienitego rodu była hr. Aniela Konstancja Potulicka. Dała ona doskonały przykład ludziom jej epoki, ale także i ludziom XXI wieku, jak można mimo tyłu posiadłości i majątków, pomimo takiej pozycji społecznej być osobą niezwykle skromną, oddaną Panu Bogu i drugiemu człowiekowi.

Poniższy rozdział „Chrystusowcy w Potulicach” zajmie się przede wszystkim zagadnieniem jak doszło do powstania Towarzystwa Chrystusowego, czyli w jaki sposób dojrzewała w osobie Założyciela Augusta kard Hlonda myśl powołania do życia takiego

⁷¹ Tamże, s. 44-45.

⁷² Berlik F., dz. cyt., s. 91.

⁷³ Łańcucka G., dz. cyt., s. 46-48.

⁷⁴ Wywiad z Panią Leokadią Trudnowską, najstarszą mieszkanką Potulic. Potulice, dnia 23.02.2013 r.

⁷⁵ Łańcucka G., dz. cyt., s. 46-48.

Zgromadzenia i jak tworzyły się struktury nowej wspólnoty zakonnej. Dla ks. Ignacego Posadzego, Współzałożyciela Zgromadzenia proces odczytywania współzałożycielskiej powinności był tym trudny, ponieważ był on dodatkowo zespolony iż z odkrywaniem w sobie powołania do życia konsekrowanego poprzez profesję rad ewangelicznych. Ks. Posadzy dojrzał do wewnętrznego przekonania, że dar kapłańskiego powołania, którym się radował od 19 lutego 1921 roku został przez Ducha Świętego ubogacony, wzmocniony charyzmatem współzałożycielskim do nowej rodziny zakonnej⁷⁶. Wreszcie paragraf trzeci daje za wzór Konstytucje Zgromadzenia, które „(...) stanowią (one) zasadniczy dokument ducha Towarzystwa i kodeks życiowy jego członków. Z religijną czcią będą je członkowie odczytywać, rozważać i w najdrobniejszych szczegółach sumiennie zachowywać”⁷⁷.

⁷⁶ Necel W., *Charyzmat współzałożycielski Ojca Ignacego Posadzego w procesie instytucjonalizacji charyzmatu partykularnego Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, w: *Studia Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, 6(2004), s. 109-110.

⁷⁷ Hlond A., *UTChr*, art. 2, Potulice 1934.

ROZDZIAŁ DRUGI

CHRYSTUSOWCY W POTULICACH

1. Ks. August kard. Hlond i powstanie Towarzystwa Chrystusowego

Przyczyn powstania pierwszego Zgromadzenia Zakonnego dla polskiego wychodźstwa należy szukać w klęsce powstania listopadowego (1830). Upadek powstania listopadowego, zesłania na wschód, spowodowały wielką falę wychodźstwa, zwaną Wielką Emigracją, głównie do Francji, Belgii i Anglii. W 1836 roku we Francji powstało pierwsze Zgromadzenie Zakonne - Zgromadzenie Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa, zwane Zmartwychwstańcami, które otaczało duszpasterską troską polską emigrację. Objęli oni niedługo duszpasterstwo polskie we Francji i Stanach Zjednoczonych oraz w innych krajach. Niestety z braku nowych powołań do tego Zgromadzenia, duszpasterska troska o Polaków za granicą została zahamowana. Z pomocą przyszły także inne Zgromadzenia oraz księżą diecezjalni. Napływ nowej wielkiej rzeszy emigracyjnej nadszedł zaraz po powstaniu styczniowym, ogromna była także w tym czasie emigracja zarobkowa i w skutek tego nie wystarczało kapłanów, aby zapewnić rodakom odpowiednią duchową opiekę.

Generał Władysław Zamojski zatroskany o pomoc duchową Polakom w Londynie, w 1865 r. wysłał list do ówczesnego arcybiskupa Gniezna i Poznania Leona Przyłuskiego, pisząc w nim, że: „wśród emigracji polskiej ksiądz zakonny będzie spełniał lepiej swoje zadanie”. Do tej myśli wracał później także ówczesny Prymas Polski ks. kard. Edmund Dalbor, ale ostatecznie odpowiedział na nie ks. kard. August Hlond zakładając Zgromadzenie zakonne.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku, problem braku księży dla polonii zagranicznej stał się tak istotny i naglący, że był poruszany podczas zebrań Konferencji Episkopatu Polski. Do kardynała Dalbora zaczęły napływać listy od Rządu

Polskiego, od organizacji polonijnych, od biskupów krajów, w których osiedlili się Polacy i od samych księży emigrantów, aby zaradzić tym potrzebom.

W roku 1920 podczas zjazdu Biskupów w Częstochowie poruszono problemy polskiego duszpasterstwa w Niemczech, we Francji i Danii. Biskupi po naradzie powzięli uchwałę, iż należy stworzyć jakieś stowarzyszenie, które podjęłoby się pracy na rzecz Polonii. Zjazd powierzył to zadanie ks. kard. Edmundowi Dalborowi, Prymasowi Polski, który niejako z urzędu ma prawo i obowiązek otoczyć opieką duszpasterską Polaków na obczyźnie. Ks. kard. Dalbor uważał, że najlepiej by było sprowadzić w okolice Poznania męski i żeński zakon, który poświęciłby się pracy wśród polonii⁷⁸.

Wołanie o polskich duszpasterzy dla środowisk emigracyjnych płynęło także od strony Polskiego Rządu. W raportach Rządu, oprócz problematyki społeczno-ekonomicznej i kulturalnej, była także pilna potrzeba zapewnienia stałego duszpasterstwa polonijnego. Emigranci w kraju osiedlenia, szukali w kapłanie - duszpasterzu, nie tylko przywódcy duchowego, ale także jego działalności społeczno - kulturalnej⁷⁹.

Informacja o tym, że ks. Prymas Dalbor podjął się zorganizowania opieki duszpasterskiej dla rozproszonych emigrantów polskich, rozeszła się bardzo szybko w Polsce i za granicą i cieszyła się dużym wsparciem. Niestety plany te przerwała choroba kard. Dalbora, która zakończyła się śmiercią 13 lutego 1926 roku.

Wcielenia w życie tej idei podjął się jego następca na stolicy prymasowskiej ks. August kard Hlond⁸⁰.

⁷⁸ Kołodziej B., *Przyczyny powstania Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, w: *75 lat Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, red. S. Murawka, Poznań 2007, s. 10-11.

⁷⁹ Necel W., *Prawny aspekt powołania Chrystusowca*, Szczecin 2002, s. 35.

⁸⁰ August Hlond urodził się 5 lipca 1881 roku w małej górnośląskiej wiosce Brzęczkowice. Sakrament chrztu świętego otrzymał w 10 lipca 1881 roku w kościele parafialnym w Mysłowicach. Pochodził z licznej rodziny. Rodzice jego - Jan i Maria z Imielów wychowali w bogobojnej i pracowitej atmosferze ubożego domu 12-cioro dzieci. Czworo z nich oddało się na służbę Bożą wstępując do Zgromadzenia Salezjanów. Byli to: Ignacy, August, Antoni i Klemens. Rodzice w trosce o wychowanie i dalsze kształcenie wysłali dwóch synów: Ignacego i Augusta do Włoch, do Turynu do zakładu wychowawczego prowadzonego przez Księżę Salezjanów. W październiku 1897 roku w wieku 16 lat w Uroczystość Matki Bożej Różańcowej, młody August Hlond składa śluby wieczyste na ręce ks. Michele Rua i zostaje salezjaninem. Jako kleryk zostaje przez przełożonych wysłany do Rzymu na studia na słynnym Papieskim Uniwersytecie: „Gregorianum”, który kończy z wyróżnieniem. 23 września 1905 roku otrzymuje święcenia kapłańskie z rąk ks. Bpa Anatola Nowaka w kościele sióstr Wizytek w Krakowie. Po święceniach ks. Hlond pracuje w Oświęcimiu, a następnie w Przemyślu, jednocześnie studiując początkowo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a później na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W 1907 roku zakłada w Przemyślu nową placówkę salezjańską, którą kieruje. Z Przemyśla władza zakonna wyznacza młodego ks. Hlonda na stanowisko dyrektora nowego Salezjańskiego Instytutu Wychowawczego w Wiedniu. W 1919 roku Hlond zostaje mianowany Inspektorem Prowincji Niemiecko - Węgierskiej z siedzibą w Wiedniu. Tego samego roku ma miejsce przypadkowe spotkanie i dłuższa rozmowa polskiego Salezjanina z papieskim przedstawicielem Monsignorem Achille Ratti, będącym w przejeździe z Warszawy do Rzymu. Wtedy to nawiązuje się serdeczna przyjaźń późniejszego Papieża Piusa XI i Prymasa Hlonda, którzy później to odegrają czołowe role w życiu Kościoła. 3 lata później, 7 listopada 1922 roku papież Pius XI mianuje ks. Augusta Hlonda Administratorem Apostolskim Górnego Śląska, a już 14 grudnia 1925 roku pierwszym

Nowy Prymas zabrał się od razu do pracy nad zapewnieniem stałej opieki duszpasterskiej emigrantom. Doświadczył On losu emigranta, gdy ponad 20 lat był poza Ojczyzną. Jako Salezjanin był czuły i wrażliwy na los człowieka biednego i opuszczonego. Z polskimi emigrantami spotkał się w Wiedniu, będąc Inspektorem Salezjańskim. Nie czekając na kolejny zjazd polskich biskupów, napisał do wszystkich ordynariuszy list, w którym przedstawił tragiczny los polskiego wychodźstwa. Kard. Hlond prosił usilnie biskupów o wysyłanie księży do Polaków, ale także przypominał wszystkim o ciężkiej na każdym odpowiedzialności za zgubę moralną emigrantów. W swojej Kancelarii Prymasowskiej zorganizował Centralę Duszpasterstwa Emigracyjnego. W liście skierowanym do władz polskich kard. Hlond przedstawił konieczność założenia specjalnego Zgromadzenia dla polskich emigrantów. 1 października 1929 roku, przy Prymasowskim Seminarium w Gnieźnie, chcąc zaradzić duszpasterskim potrzebom polskiej Polonii Prymas Polski zakłada specjalne Seminarium Zagraniczne, które będzie kształciło duszpasterzy polonijnych. Tylko kilku alumnom udało się ukończyć studia. Powodem był brak wsparcia finansowego niezbędnego do kształcenia alumnow. Cały czas

biskupem nowo utworzonej diecezji katowickiej. Sakrę biskupia otrzymuje z rąk warszawskiego Arcybiskupa kard. Aleksandra Kakowskiego. Nie długo Śląsk cieszył się swym umiłowanym Arcypasterzem. Po śmierci ks. kard. Prymasa Dalbora, Ojciec Święty mianuje arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim oraz Prymasem Polski ks. abpa Augusta Hlonda. W październiku 1926 roku odbywa się ingres abpa Hlonda do katedry gnieźnieńskiej i poznańskiej. Rok później Pius XI podnosi abpa Hlonda do godności kardynalskiej. Od 1926 do 1939 roku nie było wprost w dziejach polskiego Kościoła większego wydarzenia, które by się nie wiązało z osobą kard. Prymasa Hlonda, syna polskiej ziemi. Jak żaden z poprzedników na stolicy św. Wojciecha wywarł on niezatarty znak swej potężnej indywidualności na życiu duchowym swego narodu przez różne inicjatywy budzące podziw u wszystkich. Pisał on porywające listy pasterskie, organizował zjazdy i kongresy w Polsce, reprezentował papieża jako delegat w innych krajach. Wziął w czułą opiekę wiele - milionową emigrację polską, powołując w 1932 roku dla zaspokojenia ich duchowych potrzeb nowy zakon o nazwie Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców z Seminarium Zagranicznym w Potulicach (obecnie Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej z domem Generalnym i Seminarium w Poznaniu). Dał niebywały rozmach Akcji Katolickiej, a Katolicki Uniwersytet Lubelski miał w nim oddanego protektora. Wrześniowa burza wojenna zmusza Prymas Hlonda do wyjazdu do Rzymu, co z bólem serca robi. Tu z watykańskiej fali radiowej rozbrzmiewa po obu półkulach świata głos Prymasa Polski, upominającego się o sprawiedliwość i prawa dla napadniętego zbrojnie narodu polskiego. Jego raport o sytuacji i prześladowaniu Kościoła w Polsce obiega cały świat. Modli się Prymas codziennie za cierpiącą Ojczyznę, aby została wyzwolona ze szponów najeźdźcy. Później zostaje wywieziony do Paryża i więziony tam pod ścisłym nadzorem gestapo przez dwa miesiące. Z Paryża Prymas zostaje wywieziony do Westfalii. Wreszcie w Wielkanoc 1945 roku wojska amerykańskie uwalniają przetrzymywanego Prymasa. Po powrocie do kraju kard. August Hlond otrzymuje od Papieża Piusa XI, za pośrednictwem Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych Kościoła specjalne pełnomocnictwa. Na początku sierpnia 1945 roku po spotkaniu z kard. Adamem Sapiehą podejmuje decyzje o reorganizacji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych, powołując do życia pięć administracji apostołskich. Decyzją Ojca Świętego w czerwcu 1946 roku Hlond zostaje mianowany Metropolitą Warszawskim. 8 września Prymas Polski August kard. Hlond dokonuje Aktu poświęcenia Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi. August kard. Hlond umiera w piątek 22 października 1948 roku. Prymas Polski kard. Józef Glemp dnia 9 stycznia 1992 roku otworzył w katedrze św. Jana proces beatyfikacyjny kard. Augusta Hlonda. Zamknięcie procesu nastąpiło 21 października 1996 roku. Por. A. Słomka, *Rys biograficzny Kardynała A. Hlonda*, w: *A. Hlond, Na straży sumienia narodu*, New York 1950, s. IX- XV., J.M Olbert, *Prymas Polski kard. August Hlond Bogu i Ojczyźnie (1881-1948) zarys biograficzny*, w: *Ogólnopolski konkurs „Prymas Polski kard. August Hlond Bogu i Ojczyźnie” materiały pokonkursowe t. 1*, Gdańsk-Rumia 2009, s. 9-18.

jednak dojrzeła w sercu ks. Prymasa myśl założenia nowego zgromadzenia zakonnego. W tym celu we wszystkich gazetach katolickich ukazała się odezwa kard. A. Hlonda wyrażona w słowach wychodźstwie polskie dusze giną. 13 września 1929 roku kard. Hlond uznał za katolickie świeckie Stowarzyszenie „Opieka nad Rodakami na Obczyźnie”, służące pomocą wszystkim polskim emigrantom, i sam objął nad nim protektorat. Kard. Hlond otoczył także opieką duszpasterską w Polsce marynarzy oraz podróżujących statkami, zwłaszcza za ocean. Widząc niewystarczalność wszystkich wykorzystanych środków, kard. Prymas rozpoczął starania o założenie w swojej archidiecezji nowego, polskiego Zgromadzenia Zakonnego⁸¹.

Podczas audiencji u papieża Piusa XI w 1929 roku, kard. Hlond odbył rozmowę z Ojcem Świętym w sprawie założenia Zgromadzenia Zakonnego, które poświęciłoby się pracy wśród Polonii. Papież pomysł ten pochwalił i zachęcał do zrealizowania tego zamierzenia⁸².

W 1931 roku Papież Pius XI zapytał kardynała czy Zgromadzenie już powstał? Odpowiedział: „Proszę Waszej Świątobliwości, jeszcze nie. Wyznaję, że ciągle się jeszcze waham. Stają mi bowiem żywo w pamięci słowa Św. Jana Bosko «Nie wolno tworzyć nowego zgromadzenia bez wyraźnego znaku z nieba». A takiego znaku dotychczas nie ma. «A jeżeli papież rozkaże, czy to będzie znak z nieba»? - Proszę Waszej Świątobliwości, w tej chwili rozumiem wszystko. To znak z nieba. To woła Boża”⁸³. Kard. Hlond zdecydowany już na założenie Zgromadzenia, 12 maja 1931 roku kieruje pismo⁸⁴ do Kongregacji Zakonów o zezwolenie na utworzenie nowego zgromadzenia⁸⁵.

⁸¹ Kołodziej B., *Przyczyny powstania Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, w: *75 lat Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, red. S. Murawka, Poznań 2007, s. 11-12.

⁸² Kołodziej B., *Założenie specjalnego Zgromadzenia Zakonnego dla emigracji- Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców*, w: *Opieka duszpasterska nad wychodźcami polskimi do roku 1939*, Poznań 2003, s. 125.

⁸³ Zahorska A., dz. cyt., s. 25-26.

⁸⁴ *List kard. A. Hlonda do Kongregacji Zakonników ukazujący konieczność zorganizowania opieki duszpasterskiej dla polskich wychodźców prowadzonej przez zgromadzenie zakonne*. Archiwum Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu sygn. KR II 36, GSZ (1992) nr 1, s. 4-5: „Za ojcowską zgodą Jego Świątobliwości i z upoważnienia Polskiego Episkopatu zajmuję się duszpasterską opieką nad polską emigracją, której liczba przekracza siedem milionów dusz i stale się powiększa. Po latach badań i doświadczeń przyszedłem do przekonania, że na to, aby móc należycie troszczyć się o duchowe potrzeby emigrantów, którzy stanowią dziś przedmiot bardzo intensywnej propagandy ateistycznej, należy powierzyć troskę nad nimi jakiemuś osobnemu zgromadzeniu, które przepojone w wybitnym stopniu duchem gorliwości i ofiary poszłoby w ślad za falami emigrantów, którzy rozchodzą się po całym świecie, zmieniając kraj zamieszkania, a często także światopogląd. Ojciec Święty już w 1929 roku zachęcał mnie do założenia takiego zgromadzenia, dla którego rzeczywiście przygotowałem schemat konstytucji, jak i program działania. W międzyczasie jednak przyszło mi na myśl, że zamiast tworzyć coś zupełnie nowego, lepiej będzie w tym celu przywrócić do życia pewną rodzinę zakonną, która poprzez wieki dokonała w Polsce wiele dobrego, zajmując się biednymi pielgrzymami i chorymi, a która na nieszczęście padła przed stu laty ofiarą kasaty ze strony rosyjskiego, pruskiego i austriackiego rządu. Chodzi o Kanoników Regularnych Grobu Pańskiego. Byli oni kościelnym odgałęzieniem kawalerów Grobu Pańskiego i żyli według reguły kanoników

Pismo to było w jakimś sensie podsumowaniem wszystkich zabiegów i starań polskiego episkopatu nad rozwiązaniem problemów polskiego duszpasterstwa emigracyjnego, z zaznaczeniem, że zabiegi te nie przyniosły efektu. Niezbędne było zatem podjęcie działań w celu powołania w Kościele nowego Zgromadzenia zakonnego zajmującego się duszpasterstwem na rzecz Polonii⁸⁶.

Kard. A. Hlond zdawał sobie sprawę, że jako założyciel nowego Zgromadzenia zakonnego a jednocześnie Prymas Polski sam nie będzie dysponował czasem, aby tworzyć struktury nowej wspólnoty zakonnej. Musiał więc poszukać kogoś, kto zrealizuje te myśli i zamierzenia, wprowadzając je w czyn⁸⁷. Wybór padł na ks. Ignacego Posadzego, kapłana archidiecezji poznańskiej⁸⁸. W czerwcu 1930 roku kard. Hlond wezwał do siebie ks.

regularnych. Posiadali oni w Polsce dziesięć domów ze słynnym klasztorem w Miechowie. Cieszyli się najlepszą opinią, a ich kasacja była ciężką stratą dla życia religijnego narodu.

2 maja br. przedstawiłem Jego Świątobliwości myśl wskrzeszenia zgromadzenia owych zakonników w formie przystosowanej do kodeksu, jak i czasów obecnych oraz powierzenia im duchowej opieki nad emigrantami, który to cel dobrze nawiązuje do ich starych tradycji w Polsce. Ojciec Święty z radością przyjął tę myśl i zezwolił, abym skierował się do Waszej Eminencji po wstępne zezwolenie, upoważniające mnie do przygotowania fundacji. Pozwalam sobie z tej racji prosić uprzejmie Waszą Eminencję o łaskawe zezwolenie, przewidziane kan. 492 na wskrzeszenie w mojej archidiecezji wspomnianego zakonu jako zgromadzenia diecezjalnego o ślubach prostych według konstytucji dostosowanych do Kodeksu Prawa Kanonicznego i do specyficznego celu objęcia opieką religijną polskiej emigracji”.

⁸⁵ Kołodziej B., *Dzieje Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców w latach 1939-1948*, Poznań 1983, s. 14.

⁸⁶ Necel W., dz. cyt., s. 40.

⁸⁷ Tamże, s. 42-43.

⁸⁸ Ignacy Posadzy urodził się 17 lutego 1898 roku w Szadłowicach niedaleko Inowrocławia w rodzinie rolniczej. Ojciec Jakub i matka Katarzyna z domu Pawlak pochodzili z rodziny bardzo religijnej. Ignacy jako ósme dziecko wychowywany był w głębokich tradycjach religijnych i patriotycznych. Już w okresie młodzieńczym, Ignacy dał wyraz swego patriotyzmu, gdy w 1905 roku w Szadłowicach w szkole ludowej wprowadzono religię w języku niemieckim, a on na znak protestu wraz z innymi dziećmi zaczął strajk. Po skończeniu szkoły podstawowej młody Ignacy uczęszczał do gimnazjum w Inowrocławiu. W roku 1917, zaraz po maturze, Ignacy zgłosił się do seminarium arcybiskupiego w Poznaniu. Ze względu na okres wojny, który nie pozwalał na zorganizowanie nauki seminaryjnej w Poznaniu, Ignacy musiał studiować w Münster i Fuldzie. W okolicy tych miast spotykał się wielokrotnie z polskimi robotnikami, którzy to żalili się na ciężkie warunki pracy, a zwłaszcza na brak polskiej opieki duszpasterskiej. Modlił się tam z nimi i odprawiał nabożeństwa Słowa Bożego. Swoje wakacje od 1922 roku Ignacy spędzał corocznie pośród polskich emigrantów. W 1923 roku odwiedził Saksonię i Bawarię, gdzie organizował w każdą niedzielę i święta nabożeństwa dla polskich emigrantów oraz religijne pogadanki. W lipcu następnego roku odbył podróż do Hesji. Kolejną duszpasterską podróż ks. Ignacy Posadzy odbył w 1925 roku. W sierpniu 1926 roku z ramienia Państwowego Urzędu Emigracyjnego, wyjechał do Danii. Z tego wyjazdu jako wspomnienie zostało zamieszczonych kilka artykułów w „Kurierze Poznańskim”. W 1928 roku odwiedził polskie ośrodki w Rumunii. W roku 1929 został wysłany przez kard. Augusta Hlonda do Brazylii, Urugwaju i Argentyny, aby tam zaciągnął informacji na temat polonii. Artykuły na temat problemu polskich emigrantów w tych krajach ukazały się w „Przewodniku Katolickim”. W czerwcu 1930 roku kard. Hlond zlecił ponownie Posadzemu wyjazd do Brazylii, Argentyny, Urugwaju i Paragwaju, by przeprowadził tam wizytację polskich ośrodków polonijnych. Wówczas to ks. Prymas powiedział: „Chcę uczynić księdza generałem nowego zgromadzenia”. Kard. Hlondowi od dawna przyświecała myśl, aby duszpasterstwo polonijne powierzyć jakiemuś zgromadzeniu zakonnemu, gdyż jednorazowe wyjazdy księży diecezjalnych do pracy wśród polonii nie były skuteczne. Ks. Ignacy poprosił o kilka dni namysłu, ale już na drugi dzień odpowiedział prymasowi, że zgadza się na wszystko. Tak zaczął się nowy, bardzo trudny etap w życiu ks. Ignacego Posadzego. Po 10-cio dniowych rekolekcjach w Dukli zajął się propagandą na rzecz nowo powstającego zgromadzenia. W różnych miastach urządzał odczyty na temat swych ostatnich podróży, wyświetlał także własne przezrocza przedstawiające życie polskich emigrantów w Ameryce Południowej. W Poznaniu wygłosił odczyt w kinie:

Ignacego Posadzego i polecił mu ponowny wyjazd do Ameryki Południowej w celu zbadania rzekomych nadużyć niektórych duszpasterzy polskich. Kończąc rozmowę ks. Prymas odezwał się do ks. Posadzego trochę nieśmiałym głosem: „Chcę uczynić księdza Generałem nowego Zgromadzenia”⁸⁹. Słowa te bardzo zaskoczyły ks. Posadzego, który nigdy wcześniej nie słyszał o takim zamiarze kard. Hlonda. Odpowiadając na słowa ks. Prymasa, ks. Ignacy powiedział: „Ekscelencjo, ja niczego z tego nie rozumiem”⁹⁰. Kard. Prymas zaczął wyjaśniać młodemu księdzu swój chwalebny zamiar założenia Zgromadzenia dla polskich wychodźców. Ks. Ignacy Posadzy całkowicie oddany na służbę

„Słońce”, które posiadało największą salę widowiskową w stolicy Wielkopolski. Na polecenie kard. Hlonda udał się do Godesberg w Niemczech, gdzie w 1927 roku bp Geyer założył nowe zgromadzenie dla niemieckich emigrantów: „Gemeinschaft von den heiligen Engeln” (Zgromadzenie od Świętych Aniołów). Podziwiał tam dyscyplinę i ducha ofiary młodej społeczności zakonnej. W Monachium przez pewien czas uczył na wykłady z zakresu dziennikarstwa na tamtejszym uniwersytecie. Udał się dalej do Włoch, aby tam poznać podobne zgromadzenie scalabrinianów, założone przez bł. Bpa Giocanni Scalabrini dla emigrantów włoskich. Pod koniec marca 1932 roku wraca do Poznania. Po powrocie do Polski ks. Ignacy nadal popularyzuje mające powstać nowe zgromadzenie zakonne, wygłaszając rozliczne odczyty i pisząc artykuły do prasy. 22 sierpnia 1932 roku w rezydencji ks. Prymasa otrzymał błogosławieństwo na rozpoczynające się dzieło. Następnego dnia wraz z trzema kandydatami na braci udał się do Potulic koło Nakła, zaczynając w ten sposób nowe dzieło w Kościele - Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców (obecnie Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej). W czasie okupacji Ojciec Ignacy nieustannie utrzymywał kontakt z rozproszonymi chrystusowcami, a dla neoprezbiterów szukał nowego pola pracy duszpasterskiej. Kleryków natomiast kierował na studia do Krakowa, by tam je kontynuowali. Ojciec Posadzy poprzez korespondencję utrzymywał łączność z rozproszonymi współbraćmi, otaczał opieką kleryków, przedstawiał ich biskupom do święceń, przeprowadzał wiele serii rekolekcji dla sióstr zakonnych, a dla chrystusowców organizował corocznie 8-dniowe rekolekcje w Kalwarii Zebrzydowskiej. Po zakończeniu wojny rozpoczął się kolejny etap w życiu Ojca Ignacego Posadzego jak i całej rodziny zakonnej. Na wezwanie Założyciela Augusta kard. Hlonda, O. Ignacy kierował wszystkich kapłanów do pracy duszpasterskiej na ziemiach zachodnich. Wielki wysiłek O. Ignacy włożył w przygotowanie nowych chrystusowców, dlatego zaraz po wojnie otworzył nowicjat. Uruchomił też Wydawnictwo i wznowił wydawanie miesięcznika „Msza święta”. Zdecydował się także na otwarcie Niższego Seminarium Duchownego. W 1958 roku, pamiętając o sugestii kard. Prymasa, o. Ignacy Posadzy założył zgromadzenie żeńskie, Misjonarki Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej, którego dekret erekcyjny podpisał abp Antoni Baraniak 21 listopada 1959 roku. Po 36 latach przełożenia, w 1968 roku Ojciec Ignacy złożył rezygnację z tej funkcji. W 1951 roku Kapituła Generalna Towarzystwa nadała mu tytuł Współzałożyciela, pragnąc widzieć w nim obok Augusta kardynała Hlonda, ojca zgromadzenia, który kształtował ducha pokoleń pierwszych chrystusowców. O. Ignacy Posadzy do końca życia żył miłością do Towarzystwa. Swoim duchowym synom pozostawił w testamencie takie słowa: „Na sądy Boże idę z drzeniem, pomnąc na niezliczone grzechy i niedbalstwa moje. Ufam jednak Miłosierdziu Bożemu oraz Najświętszej Pannie. Im dziś ofiaruję moje życie, moje cierpienia w ostatniej chorobie oraz śmierć moją w intencji uświęcenia drogich współbraci. A oto ostatnia prośba, którą kieruję do wszystkich członków naszej wspólnoty zakonnej: „Wzrastajcie w łasce Bożej i w poznawaniu Jezusa Chrystusa, kochając Go, bo On jest Przyjacielem i Bratem naszym. Kochajcie naszą Najświętszą Matkę. Dała Ona przecież tyle dowodów szczególnej opieki nad Towarzystwem. Ona gwarantuje wasze wytrwanie i dalszy rozwój Zgromadzenia”. Ojciec Ignacy Posadzy zmarł w Puszczykowie 17 stycznia 1984 roku. 17 stycznia 2001 roku w bazylice archikatedralnej w Poznaniu miało miejsce uroczyste rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego O. Ignacego Posadzego TChr. Zakończenie diecezjalnego etapu procesu odbyło się 6 maja w bazylice archikatedralnej w Poznaniu i dokumenty zostały przesłane do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie. Obecnie doczesne szczątki O. Ignacego Posadzego spoczywają w kaplicy Domu Głównego Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu. Por. J. Konieczny, *O. Ignacy Posadzy Tchr. Sługa Boży, kapłan, zakonnik*. Poznań 2001, s. 3-28. Por. <http://www.patrimonium.chrystusowcy.pl/kandydaci-na-oltarze/sluga-bozy-ks-ignacy-posadzy/proces-beatyfikacyjny/przebieg/#.UBuas2FLbAJ>, 03. 08. 2012.

⁸⁹ Berlik F., dz. cyt., s. 77.

⁹⁰ Tamże, s. 77.

Panu Bogu odpowiedział jednoznacznie ks. Prymasowi: „Jeśli chodzi o mnie, to zawsze jestem gotów spełnić Wolę Bożą”⁹¹. Następnie ks. Posadzy udał się w roczną podróż do Ameryki Południowej⁹².

W omawianym liście do Kongregacji Zakonów, Prymas Hlond akcentując rolę Kanoników Regularnych Grobu Pańskiego, podkreśla ich cel oraz pozostałe opuszczone dobra materialne, które zostały po kasacji. Hlond był bardziej skłonny do reaktywowania ich działalności i skierowania na potrzeby duchowe Polaków rozsianych poza Ojczyzną⁹³. Przywrócenie tego Zgromadzenia Kościołowi w Polsce z nowym określonym apostołskim celem, kard. Hlond rozumiał jako erekcję nowego Zgromadzenia zakonnego. Dlatego pod koniec listu odnosi się do kan. 492 KPK z 1917 roku, który mówi o możliwości zakładania nowych zgromadzeń zakonnych przez biskupów⁹⁴, o zgodę Stolicy Apostolskiej na powołanie na terenie swojej archidiecezji nowego Zgromadzenia zakonnego⁹⁵.

W odpowiedzi⁹⁶ z dnia 10 czerwca 1931 roku kard. A. Lepicier, prefekt Kongregacji zakonów, pozytywnie ustosunkował się do prośby kard. Augusta Hlonda i przekazał, że ze strony Kongregacji nie ma żadnych zastrzeżeń w erekcji nowego zgromadzenia, udzielając kanonicznego *Nihil obstat*⁹⁷.

Kolejny moment podejmowania założycielskich starań zarówno przez kard. Hlonda jak i księdza Posadzego miał miejsce po powrocie ks. Ignacego z Ameryki Południowej. Relację ze swej podróży ks. Ignacy przedstawił ks. Prymasowi 22 sierpnia 1931 roku w pałacu Prymasowskim w Poznaniu. Pod koniec tego spotkania ks. Prymas poinformował ks. Posadzego, że jest już zdecydowany założyć nowe zgromadzenie zakonne, o którym wcześniej rozmawiali. Kard. Hlond powiedział także o swoich podjętych już

⁹¹ Posadzy I., dz. cyt., s. 2 n.

⁹² Berlik F., dz. cyt., s. 77.

⁹³ Necel W., *Potulicki duch*, Poznań 2008, s. 37.

⁹⁴ Kan 492, § 1: „Nowe zgromadzenia (ze ślubami zwykłymi) mogą zakładać także biskupi; powinni się jednak wpięrow porozumieć ze Stolicą Apostolską, lecz nie pod grozą nieważności założenia (...)”- F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne podręcznik dla duchowieństwa*, Kraków 1932, t. I, s. 487.

⁹⁵ Necel W., *Prawny aspekt powołania Chrystusowca*, Szczecin 2002, s. 41.

⁹⁶ *Odpowiedź kard. A. H. Lepiciera*. ATChr, sygn. KR II 36, GSZ (1992) nr 1, s. 5: „Święta Kongregacja sumiennie rozważyła w dniu 4 czerwca br. To co Wasza Eminencja przedstawiła w liście z dnia 12 maja br. Odnosnie kanonicznej erekcji nowego instytutu zakonnego na prawach diecezjalnych, który ma się nazywać Kanonicy Regularni Grobu Pańskiego (Religiosi Sancti Sepulcri), którego specjalnym celem będzie troska o Polaków emigrujących ze swego kraju.

Z radością wielką pragnę powiadomić Waszą Eminencję, że ze strony wyżej wymienionej Świętej Kongregacji nie ma żadnych zastrzeżeń (*Nihil obstat*), aby Wasza Eminencja przystąpiła do kanonicznej erekcji wspomnianego Zgromadzenia zachowując przy tym to, co zostało w liście napisane, zwłaszcza gdy chodzi o nazwę, strój i cel specjalny Zgromadzenia. Waszą Eminencję proszę, by zachowując przepisy Kodeksu Prawa Kanonicznego i mając przed oczami specjalny cel Instytutu postarał się, by zostały napisane odpowiednie konstytucje, w których będą określone przepisy co do życia i karności zakonnej.

Po wydaniu dekretu erekcji wg Instrukcji Świętej Kongregacji z dnia 22 listopada 1922 roku. Proszę Waszą Eminencję do przesłania tekstu dekretu do naszej Kongregacji”.

⁹⁷ Necel W., *Potulicki duch*, Poznań 2008, s. 37-38.

przedsięwzięciach, wymaganych prawem kanonicznym⁹⁸. W czasie spotkania ks. kard. Prymas wrócił do propozycji sprzed roku, proponując jednoznacznie organizowanie nowego zgromadzenia. Na rozważenie tej propozycji⁹⁹ ks. Ignacy otrzymał trzy dni¹⁰⁰. Po dwóch zaledwie dniach spędzonych na modlitwie i rozważaniach, ksiądz Posadzy odpowiedział twierdząco na propozycję ks. Prymasa i zgodził się wziąć na swoje barki trud organizowania nowego Zgromadzenia¹⁰¹.

Ks. Ignacy Posadzy zwolniony wcześniej przez ks. kard. Hlonda z dotychczasowych obowiązków w archidiecezji poznańskiej, poświęcił się całkowicie realizacji zamierzeń kard. Prymasa dotyczących założenia nowej rodziny zakonnej. W tym celu organizował liczne spotkania, odczyty, szczególnie z wpływowymi ludźmi, wygłaszał kazania i publikował swoje artykuły i wspomnienia na temat Polonii Zagranicznej w „Kurierze Poznańskim” oraz „Przewodniku Katolickim”. Dzięki tej działalności ks. Posadzy stał się bardzo popularny w Poznaniu a jego relacje o pobycie w Ameryce Południowej, szczególnie na temat polskich wychodźców, cieszyły się ogromnym zainteresowaniem¹⁰².

Została jeszcze kwestia lokalizacji nowego zgromadzenia. Niestety nie udało się Prymasowi A. Hlondowi odzyskać od władz państwowych dóbr po zakonie Miechowitów, które miały stać się podstawą materialną przyszłego Zgromadzenia. Nowe zgromadzenie miało przejąć działalność po Seminarium Zagranicznym założonym przez Prymasa przy Seminarium diecezjalnym w Gnieźnie¹⁰³.

Wiadome było ks. I. Posadzemu, iż Aniela hr. Potulicka w ramach swojej Fundacji ofiarowała do dyspozycji kard. Hlonda swój pałac z 25 - hektarowym parkiem umiejscowiony w Potulicach, ale na razie ks. Kardynał nie chciał skorzystać z tej oferty. Kard. Hlond jako przewodniczący Fundacji im. Anieli hr. Potulickiej zastrzegł sobie, że za życia Hrabiny nie będzie można korzystać z tej darowizny. Taką decyzję oparł na

⁹⁸ Por. *List kard. A. Hlonda do Kongregacji Zakonów ukazujący konieczność zorganizowania opieki duszpasterskiej dla polskich wychodźców prowadzonej przez zgromadzenie zakonne*. GSZ (1992) nr 1, s. 4-5. *Odpowiedź kard. A.H. Lopiciera*, GSZ (1992) nr 1, s. 5.

⁹⁹ Posadzy I., *Fragmenta Vitae*. Maszynopis w ATChr w Puszczykowie, s. 6: „Czy ksiądz podejmie się zorganizowania takiego zgromadzenia? Odpowiedziałem, że nie mam zdrowia ani zdolności organizacyjnych. Z drugiej strony nie chcę się uchylać od spełniania Woli Bożej (...) Rozumiem, że jest to w życiu księdza chwila decydująca, dlatego daję księdzu trzy dni do ostatecznej decyzji. Jednak bardzo się ucieszę, gdy ksiądz wyrazi ostatecznie swoją zgodę”.

¹⁰⁰ Necel W., dz. cyt., Poznań 2008, s. 39.

¹⁰¹ Necel W., *Prawny aspekt powołania Chrystusowca*, Szczecin 2002, s. 43.

¹⁰² Paradowska M., dz. cyt., s. 157-159.

¹⁰³ Kołodziej B., *Założenie specjalnego Zgromadzenia Zakonnego dla emigracji- Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców*, w: *Opieka duszpasterska nad wychodźcami polskimi do roku 1939*, Poznań 2003, s. 126.

niemiłych doświadczeniach księży Salezjanów, którzy przejęli darowizny za życia właściciela.

Był już grudzień 1931 roku a nie było jeszcze domu, który mógłby być siedzibą nowego Zgromadzenia¹⁰⁴. Będąc u swojej siostry w Strzelnie, ks. Ignacy wybrał się wraz ze szwagrem do Potulic, aby choć zobaczyć pałac hr. Potulickiej, który mógłby stać się siedzibą Zgromadzenia. Pałac prezentował się okazale. O wizycie ks. Ignacego Posadzego w Potulicach powiadomił Potulicką plenipotent Hrabiny Stefan Radzymiński, który sam oprowadził ks. Posadzego po posiadłości. Ta w sumie przypadkowa wizyta spowodowała hr. Potulicką do napisania listu do kard. Hlonda w którym nalegała, aby ks. Prymas jak najszybciej przyjął pałac i park na siedzibę Zgromadzenia. Kard. Hlond wezwał wówczas ks. Ignacego do siebie powiedział: „Widać wyraźnie, że Opatrzność Boża wyznaczyła Potulice jako Dom Macierzysty Zgromadzenia”¹⁰⁵.

Zgromadzenie zakonne dla polskich emigrantów nie było czymś nowym w Kościele. Istniało już wcześniej „Stowarzyszenie Misjonarzy św. Karola dla Włoskich emigrantów”, zwanych: Skalabrinianie oraz podobne „Stowarzyszenie Świętych Aniołów Stróżów” dla emigracji niemieckiej¹⁰⁶.

W procesie powstawania Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej istotny był także dzień 22 sierpnia 1932 roku, kiedy to ks. Ignacy Posadzy przybywa do rezydencji ks. Prymasa po błogosławieństwo na rozpoczynające się nowe dzieło w Kościele. Kardynał założyciel udzielił ostatnich wskazówek, ojcowskich rad i słów zachęty. I dodał: „A więc rozpoczynamy - in Nomine Domini. Zaufajmy Bogu - On na pewno nam pomoże.”¹⁰⁷ I tak 23 sierpnia 1932 roku ks. Ignacy Posadzy razem z trzema kandydatami (Dłużyński, Stachowski, Kurasz) na braci zakonnych udał się do Potulic oddalonych 7 kilometrów od Nakła nad Notecią na terenie prymasowskiej archidiecezji gnieźnieńskiej¹⁰⁸, gdzie zaczął organizować Dom Macierzysty Zgromadzenia i kłaść podwaliny życia zakonnego¹⁰⁹.

¹⁰⁴ Berlik F, dz. cyt., s.84.

¹⁰⁵ Paradowska M., dz. cyt., s. 169-170.

¹⁰⁶ Kołodziej B., *Założenie specjalnego Zgromadzenia Zakonnego dla emigracji- Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców*, w: *Opieka duszpasterska nad wychodźcami polskimi do roku 1939*, Poznań 2003, s. 125.

¹⁰⁷ Paradowska M., dz. cyt., s.172.

¹⁰⁸ Dzisiejsza diecezja bydgoska.

¹⁰⁹ Necel W., *Potulicki duch*, Poznań 2008, s. 42.

2. Współzałożycielska rola Ojca Ignacego Posadzego

Początki każdego nowego Instytutu Życia Konsekrowanego wyznaczają konstytuująco - instytucjonalizujące wydarzenia, o charakterze teologicznym. Do takich wydarzeń można zaliczyć: kanoniczną fundację dokonaną przez kompetentną do tego władzę kościelną, zatwierdzenie konstytucji danego Instytutu, erygowanie Domu Macierzystego czy wreszcie mianowanie kanonicznych przełożonych dla tworzącej się wspólnoty zakonnej.

Podobnie było w procesie krystalizacji Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. Wskazane wydarzenia były wyznaczone kolejnymi dekretami ks. Prymasa Augusta kard. Hlonda jako ordynariusza gnieźnieńskiego, czyli ordynariusza miejsca, w którym znajdował się Dom Macierzysty Zgromadzenia (Potulice¹¹⁰ k. Nakła nad Notecią) a były to: pierwszy dekret¹¹¹ erygujący Zgromadzenie z datą 8 września 1932 roku, który aprobuje wspólnotę pierwszych Chrystusowców zgromadzoną wokół ks. Ignacego Posadzego jako Instytut Zakonny z siedzibą w wiosce Potulice; drugi dekret¹¹² zatwierdzający konstytucje Towarzystwa czyli Ustawy z datą 7 października 1933 roku; a także trzeci dekret¹¹³ mianujący ks. Ignacego Posadzego Przełożonym Generalnym Towarzystwa Chrystusowego z datą 16 października 1932 roku¹¹⁴.

Charakter teologiczny wymienionych wydarzeń oraz zachodzących procesów prowadzi do zagłębienia się w specyfikę współzałożycielskiej powinności Ojca Ignacego Posadzego wobec Zgromadzenia i niejako zmusza do przejścia od prawnohistorycznego

¹¹⁰ Obecnie diecezja bydgoska.

¹¹¹ Hlond A., *Dekret erygujący Zgromadzenia*, GSZ (1992) nr 1, s. 6; por. F. Berlik, *Historia Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców 1932-1939*, Poznań 1987, s. 103-104.

¹¹² Tenże, *Dekret zatwierdzający pierwsze Ustawy Towarzystwa*, GSZ (1992) nr 1, s. 8.

¹¹³ Tenże, *Dekret nominacyjny Prymasa Polski mianujący księdza Ignacego Posadzego przełożonym naczelnym*, GSZ (1992) nr 1, s. 9: „Na podstawie kanonu 492 par. 1 i zgodnie z art. 186 a Ustawy Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców, mianuję niniejszym Przewielebnego księdza Ignacego Posadzego przełożonym naczelnym Towarzystwa. Rządy swoje będzie przełożony naczelnny sprawował pod zwierzchnictwem ordynariusza Domu Głównego zgodnie z przepisami prawa kanonicznego i postanowieniami Ustaw Towarzystwa”; por. *Ustawy Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców*, art. 186 a, Potulice 1934.: „Dopóki w myśl powyższych postanowień Ustaw Towarzystwa nie będzie możliwy regularny wybór Przełożonego Naczelnego i nie będzie można poobsadzać urzędów członkami mającym wymagane warunki: a) mianować będzie przełożonego naczelnego Ordynariusz Domu Głównego; b) Przełożony Naczelnny łączyć może w swej osobie różne urzędy z wyjątkiem spowiednika domu; c) za zgodą Ordynariusza Domu Głównego może Przełożony Naczelnny powierzyć urzędy członkom nie mającym przepisanego wieku i wymaganych lat profesji; d) w porozumieniu z Ordynariuszem Domu Głównego przypuszczać będzie Przełożony Naczelnny aspirantów do nowicjatu, nowicjuszków do profesji, profesów o ślubach czasowych do dalszych ślubów czasowych i do profesji wieczystej a kleryków do święceń”.

¹¹⁴ Necel W., *Współzałożycielska powinność Ojca Ignacego Posadzego*, w: I. Posadzy, *Dzieła. O Kapłaństwie, Eucharystii i Kościele, t. 1*, red. B. Koziół, Poznań 2006, s. 20-21.

opisu krystalizowania się Towarzystwa do teologiczno-prawnej refleksji nad rzeczywistością obdarzenia Kościoła nowym specyficznym charyzmatem zakonnym, określonym przez kard. Założyciela jako „potulicki duch” i do zamyśleń nad eklezjalnym procesem instytucjonalizacji charyzmatu partykularnego tworzącej się w potulickim pałacu wspólnoty¹¹⁵.

Charyzmat partykularny Towarzystwa Chrystusowego to dar Ducha Świętego dany Kościołowi przez posługę i życie Augusta kard. Hlonda przy współudziale Ojca Ignacego Posadzego, który jako został przez Kościół rozpoznany i zaaprobowany. Należy rozumieć, iż określenie czynników kształtujących charyzmat partykularny Towarzystwa Chrystusowego, który jest Instytutem Zakonnym kleryckim¹¹⁶ na prawach papieskich jest nieodzownie zespolone z dwoma wzajemnie uzupełniającymi się aspektami charyzmatu założycielskiego a mianowicie: - postrzeganie go jako charyzmatu kard. Prymasa i ks. Ignacego Posadzego a także pojmowanie go jako charyzmatu założycielskiego wspólnoty, do której należeli dzięki Bożemu powołaniu pierwsze bataliony Chrystusowców. Drugi aspekt to fakt, że integralną częścią charyzmatu założycielskiego są charyzmaty pierwszych członków Zgromadzenia.

U początku procesu kształtowania się charyzmatu partykularnego Towarzystwa Chrystusowego i jego weryfikacji przez władze kościelne leży uczestnictwo pierwszych zastępów Chrystusowców i ich wkład w tworzenie dynamiki „potulickiego ducha”¹¹⁷. Nie sposób w omawianym zagadnieniu pominąć osobę ks. Floriana Berlika. We wspomnieniach o ks. Florianie, o. Posadzy pisze: „Powiedział jeden z myślicieli francuskich: Geniusze i święci są jak meteory, które spadają z nieba, by nadać blasku swoim czasom. Ks. Florian był takim meteorom, co błysnął na firmamencie Towarzystwa. Był jak najcenniejszy klejnot złożony przez Opatrzność w kołysce nowej Wspólnoty Zakonnej, która rodziła się w potulickim ustroniu. (...) Trzeba przyznać, że był on właściwie głównym inspiratorem i twórcą ducha potulickiego”¹¹⁸.

Ojca Ignacego Posadzego współzałożyciela Towarzystwa Chrystusowego niewątpliwie można nazwać prekursorem nowoczesnego sposobu apostołowania wśród emigrantów. Jednak, aby pełniej zrozumieć skąd u ojca Posadzego pojawiła się ta

¹¹⁵ Necel W., *Potulicki duch*, Poznań 2008, s. 20-21.

¹¹⁶ UiDTChr, Poznań 1996, art. 1, s. 8.

¹¹⁷ Necel W., *Charyzmat współzałożycielski Ojca Ignacego Posadzego w procesie instytucjonalizacji charyzmatu partykularnego Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, w: *Studia Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. Sługa Boży Ignacy Posadzy wobec polaków na obczyźnie*, 6 (2004), z. 6, s. 105-106.

¹¹⁸ *Współtwórca ducha potulickiego. Wspomnienia o Księdzu Florianie Berliku TChr.*, red. Ks. B. Nadolski, Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej Poznań 1983, s. 12-14.

wrażliwość na potrzeby Polaków na obczyźnie a w konsekwencji współzałożycielska powinność w realizowaniu zamierzeń kard. Prymasa. Trzeba nam także zauważyć jego wnikliwie wsłuchiwanie się w wołanie polskich emigrantów o polskiego duszpasterza. Trzeba mieć także na uwadze sumienne wczytywanie się o. Ignacego w przekazywane relacje i żywe świadectwa o doli i niedoli życia emigracyjnego oraz liczne spotkania z emigrantami w czasie wyjazdów zagranicznych¹¹⁹.

Dla Współzałożyciela Towarzystwa troska o dobro duchowe polskich emigrantów wyrastała także z wielowarstwowego doświadczenia „bycia obcym”, nawet w swoich stronach rodzimych. Chcąc podjąć próbę przybliżenia Jego zaangażowania apostołskiego na rzecz polskich emigrantów trzeba nam sięgnąć do rodzinnego domu, do rodziców zatroskanych wokół codziennych obowiązków, do podejmowanych przez zaborców prób germanizacji krewnych, do spychania znajomych i sąsiadów w obszary wynarodowienia czy wreszcie porzucenia wiary katolickiej. To doświadczenie obcości i wynikająca stąd nagła potrzeba podjęcia wysiłków na rzecz pomocy duchowej rodakom potęgowało się u o. Ignacego jeszcze bardziej, gdy w trakcie pracy duszpasterskiej spotykał się z duchową i materialną biedą. Te wydarzenia zaowocowały rosnącym przekonaniem u ojca Posadzego, że za polskim emigrantem powinien iść dobrze przygotowany do pracy misyjnej w środowiskach emigracyjnych zakonny duszpasterz wspierany przez brata zakonnego czy siostrę zakonną¹²⁰.

Charyzmat założycielski i współzałożycielski Towarzystwa wyraża się przez myśli i zamierzenia kard. Prymasa i ich czynną realizację w posłudze ks. Ignacego Posadzego. W taki sposób nie tylko został określony i zinterpretowany specyficzny styl życia Zgromadzenia, ale także jego natura, cel, duch i charakter, które definitywnie zostały rozpoznane przez ordynariusza miejsca Domu Macierzystego Zgromadzenia i opisane w Ustawach¹²¹, które są zasadniczym dokumentem ducha Towarzystwa oraz życiowym kodeksem jego członków. Stąd właśnie wierność „potulickiemu duchowi” jest niezbędna dla żywotności i tożsamości Zgromadzenia. Jest to wierność samemu Duchowi Świętemu, który w momencie krystalizowania się wspólnoty wybrał tę konkretną formę obecności Chrystusowców w życiu Kościoła¹²².

¹¹⁹ Necel W., *Potulicki duch*, Poznań 2008, s. 30.

¹²⁰ Necel W., *Współzałożycielska powinność Ojca Ignacego Posadzego*, w: I. Posadzy, *Dzieła. O Kapłaństwie, Eucharystii i Kościele*, t. 1, red. B. Kozioł, Poznań 2006, s. 27; Por. W. Necel, *Charyzmat współzałożycielski Ojca Ignacego Posadzego w procesie instytucjonalizacji charyzmatu partykularnego Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, w: *Studia Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, 6(2004), s. 111.

¹²¹ KPK, kan. 576, 1983.

¹²² Necel W., *Potulicki duch*, Poznań 2008, s. 22-23.

Próba opisania współzałożycielskiej powinności, jaka kierowała Ojcem Ignacym i która była widoczna w jego przesłaniu prowadzi nas do polskich środowisk emigracyjnych z przełomu XIX i XX wieku. Należy się im przyjrzeć z troską a jednocześnie z pytaniem o ich kondycję religijno - moralną jak i o starania podejmowane przez Episkopat Polski po 1918 roku, mające na celu zapewnienie polskim rzeszom wychodźczym odpowiedniej opieki duszpasterskiej. Na takim gruncie kształtują się zasadnicze i trafne przedsięwzięcia kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski, podejmowane w latach trzydziestych XX wieku w celu powołania do życia, wspólnie z ks. Ignacym Posadzym, zgromadzenia zakonnego na rzecz polskich emigrantów¹²³.

W procesie instytucjonalizacji charyzmatu partykularnego Instytutu Życia Konsekrowanego oprócz rozeznania i aprobaty ze strony władz kościelnych istotne jest narastające w samym założycielu kard. Hlondzie poczucie konieczności przyjęcia charyzmatu założycielskiego i odpowiedź na wszystkie rodzące się zadania jakie stały przed Prymasem. Jest to niewątpliwie dar samego Ducha Świętego, którego odczytał i przyjął. Tej inicjatywie kardynała Założyciela i Ojca Ignacego Posadzego, oraz procesowi odczytywania założycielskiego i współzałożycielskiego daru, towarzyszy konkretny kontekst historyczny i potrzeba głoszenia Ewangelii wśród polskich środowisk emigracyjnych¹²⁴.

Dla ks. Ignacego proces odczytywania współzałożycielskiej powinności był zespolony z odkrywaniem w sobie powołania do życia konsekrowanego poprzez profesję rad ewangelicznych. Ks. Posadzy dojrzał do wewnętrznego przekonania, że dar kapłańskiego powołania, którym się radował od 19 lutego 1921 roku został przez Ducha Świętego ubogacony, wzmocniony charyzmatem współzałożycielskim do nowej rodziny zakonnej¹²⁵. Próba usystematyzowania współzałożycielskiej powinności, która kierowała Kardynałem Hlondem i Ojcem Posadzym, a którą trzeba dostrzegać u podstaw ich założycielskiego powołania, jest kluczem do zrozumienia ich duszpasterskiej troski o emigrantów oraz podjęcia starań nad zapewnieniem polskiemu środowiskom emigracyjnym stałego dopływu przygotowanych odpowiednio kapłanów. Troskę o emigrantów Kard. August Hlond wyraził w dramatycznych słowach, które wypowiedział w Poznaniu 22 września 1932 roku: „Nikt nie może być obojętny na to, że czwarta część

¹²³ Necel W., *Współzałożycielska powinność Ojca Ignacego Posadzego*, w: I. Posadzy, *Dziela. O Kapłaństwie, Eucharystii i Kościele*, t. 1, red. B. Kozioł, Poznań 2006, s. 26.

¹²⁴ Necel W., *Potulicki duch*, Poznań 2008, s. 23.

¹²⁵ Necel W., *Charyzmat współzałożycielski Ojca Ignacego Posadzego w procesie instytucjonalizacji charyzmatu partykularnego Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, w: *Studia Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, 6(2004), s. 109-110.

narodu żyje wśród obcych w trudnych i nienormalnych warunkach, wydana częstokroć na wyzysk i nędzę narażonych na wynarodowienie i zdziczenie. Z dnia na dzień kurczy się polskość na obczyźnie (...). Gwałtownie wzmagą się kryzys dusz polskich poza Krajem. Ratować duszę naszych braci polskich na wychodźstwie to nasz święty obowiązek katolicki i polski”¹²⁶. Wobec tego faktu, przedsięwzięcia Prymasa Polski podejmowane z początkiem lat trzydziestych XX wieku związane z powołaniem do życia razem z ks. Ignacym Posadzym Zgromadzenia zakonnego dla polskich emigrantów przedstawiają się niezwykle trafnie jako troska Kościoła Katolickiego¹²⁷.

W procesie instytucjonalizacji charyzmatu partykularnego Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej niezwykle istotnym wydarzeniem jest spotkanie kard. Prymasa z ks. Ignacym w czerwcu 1930 roku w Poznaniu, tuż przed wyjazdem ks. Posadzego z kolejną misją do Ameryki Południowej. W czasie tego spotkania ks. Kardynał podzielił się swoimi staraniami w kwestii rozwiązania naglących potrzeb duchowej opieki polskich emigrantów, poprzez erygowanie nowego właśnie w tym celu Zgromadzenia zakonnego. Zdaniem Prymasa w ten oto sposób polscy emigranci mieli by stały dopływ polskich duszpasterzy emigrantów a sami misjonarze na dalekich trudnych szlakach emigracyjnych znajdą wsparcie we wspólnocie zakonnej. Podczas tego spotkania kard. Hlond zwrócił się do swojego rozmówcy słowami, które zaważyły na późniejszych losach zgromadzenia: „Chcę uczynić księdza generałem nowego zgromadzenia”¹²⁸. Propozycja ta była nie małym zaskoczeniem dla ks. Ignacego, gdyż wcześniej z ust Prymasa nigdy nie padły takie słowa. Ks. Posadzy nic nie rozumiał o czym mówił ks. kardynał. Wówczas Hlond zaczął wyjaśniać, że niektóre państwa posiadają specjalne zgromadzenia dla opieki nad swymi wychodźcami: Przede wszystkim Włochy, gdzie powstałi Scalibrinianie, oraz Niemcy, gdzie podobne zgromadzenie założył bp Geyer. Ks. Ignacy: „Odpowiedziałem, że Jego zamiar jest bardzo chwalebny, oraz, że takie zgromadzenie mogłoby skutecznie zaradzić brakowi polskich duszpasterzy za granicą. W końcu dodałem: Jeśli chodzi o mnie, to zawsze jestem gotów spełnić Wolę Bożą, przejawiającą się w woli moich przełożonych”¹²⁹.

¹²⁶ Hlond A., *W sprawie „Dnia Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie”*. w: Hlond A., *Dzieła. Nauczanie 1897-1948*, red. J. Konieczny, s. 353. Por. W. Necel, *Potulicki duch*, Poznań 2008, s. 24.

¹²⁷ Kamiński C., *Kardynał August Hlond, Prymas Polski, Założyciel Zakonu. „Nasza Przeszłość”*, 42(1974), s. 251-255. Por. Necel W., *Potulicki duch*, Poznań 2008, s. 24-25.

¹²⁸ Necel W., *Charyzmat współzałożycielski Ojca Ignacego Posadzego w procesie instytucjonalizacji charyzmatu partykularnego Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, w: *Studia Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, 6(2004), s. 111.

¹²⁹ Paradowska M., dz. cyt., s. 129.

Po powrocie z podróży do Ameryki Południowej, ks. Ignacy udał się 22 sierpnia 1931 roku do Domu Prymasowskiego w Poznaniu, aby złożyć kard. Hlondowi relacje z wyprawy. Prymas Hlond jako już mianowany przez Stolicę Apostolską Protektor Wychodźstwa Polskiego¹³⁰ poinformował ks. Posadzego, że podjął decyzję założenia nowego zgromadzenia zakonnego, o którym przed wyjazdem rozmawiali. W czasie tej rozmowy Hlond przypomniał także o propozycji sprzed roku jaką przedłożył ks. Ignacego, mówiąc wprost, czy by ks. Posadzy podjął się tego zadania. Do namysłu i podjęcia ostatecznej decyzji ks. Ignacy otrzymał trzy dni. Był to dla ks. Ignacego niewątpliwie czas duchowych zmaganiań przepełnionych modlitwą. Drugiego dnia Posadzy oświadczył kard. Hlondowi: „że gotów jest podjąć się organizacji nowego zgromadzenia”¹³¹.

Na godne uwagi w prowadzonej refleksji nad współzałożycielską powinnością ks. Ignacego Posadzego zasługują spotkania między innymi z Ignacym Janem Paderewskim w Paryżu¹³², z bp. Geyerem, założycielem Gemeinschaft von den Heiligen Engeln, instytutu zakonnego na rzecz niemieckich emigrantów oraz wizyta w rzymskiej siedzibie skalabrynianów - Misjonarzy Świętego Karola, przygotowujących duszpasterzy emigrantów¹³³.

Bardzo ważnym momentem dla odczytania współzałożycielskiej powinności Ojca Ignacego Posadzego była 25-minutowa prywatna audyencja u Ojca Świętego Piusa XI 1 lutego 1932 roku: „Papież udzielił jeszcze ojcowskich uwag, wskazując głównie na ducha ofiary, którym Zgromadzenie w szczególniejszy sposób winno się odznaczać (...). W końcu udzielił błogosławieństwa nowemu Zgromadzeniu oraz przyszłym jego członkom”¹³⁴. Papież był bardzo dobrze zorientowany w problemach duszpasterstwa emigracyjnego, a także stricte duszpasterstwa wśród polskich emigrantów. Ojciec Święty znał także starania Augusta kard. Hlonda zmierzające do powołania nowego zgromadzenia zakonnego, mającego zabezpieczyć stały dopływ misjonarzy dla polskich emigrantów oraz pogłębiać wśród nich znajomość Mszy Świętej.

Istotnym dla przyszłych losów zgromadzenia była także prywatna wizyta ks. Posadzego w Potulicach w maju 1932 roku¹³⁵, a uwieńczona wspólnym przyjazdem z kard. Prymasem i spotkaniem z Anielą hr. Potulicką. Efektem tego spotkania było zabezpieczenie bazy materialnej przyszłej rodziny zakonnej, co jest wymagane prawem

¹³⁰ Berlik F., dz. cyt., s.81.

¹³¹ Necel W., *Współzałożycielska powinność Ojca Ignacego Posadzego*, w: I. Posadzy, *Dziela. O Kapłaństwie, Eucharystii i Kościele*, t. 1, red. B. Koziół, Poznań 2006, s. 29.

¹³² Tamże, s. 30.

¹³³ Necel W., *Prawny aspekt powołania chrystusowca*, Szczecin 2002, s. 38.

¹³⁴ Paradowska M., dz. cyt., s. 166.

¹³⁵ Berlik F., dz. cyt., s. 89-90.

kanonicznym¹³⁶. Hrabina Potulicka przekazała w użytkowanie powstającemu Zgromadzeniu swój pałac wraz z przyległym parkiem. W ten sposób rodowa siedziba Potulickich stała się Domem Macierzystym Zgromadzenia¹³⁷.

Ojciec Współzałożyciel był świadomy nie tylko ogromu zadań organizacyjnych jakie przed nim stoją, ale co jest szczególnie ważne w prowadzonych rozważaniach dotyczących współzałożycielskiej powinności, towarzyszyły mu także, wątpliwości odnośnie autentyczności swojego powołania założycielsko - zakonnego. Kiedy ze swoimi trudnościami zwrócił się do kard. Prymasa, w odpowiedzi usłyszał krótką odpowiedź: „Proszę się nie martwić, to jest prawdziwe powołanie zakonne, bo to jest powołanie z posłuszeństwa”¹³⁸. Słowa Prymasa były dla ks. Posadzego swojego rodzaju wyznacznikiem działań i wskazały drogę do rozpoczęcia zakonnego życia, a zwłaszcza do współzałożycielskiej powinności wyrażającej się w realizacji myśli i zamierzeń Augusta Kardynała Hlonda. Zwieńczeniem tej współzałożycielskiej współpracy było pełne ufności zawierzenie Bogu wyrażone wobec ks. Ignacego 22 sierpnie 1932 roku: „A więc rozpoczynamy- *in Nomine Domini*. Zaufajmy Bogu- On na pewno nam pomoże”¹³⁹.

Swoje współzałożycielskie powołanie, jeszcze przed erygowaniem Chrystusowców w Potulicach ks. Ignacy Posadzy realizował między innymi poprzez apele i różnorakie zachęty skierowane do młodzieży, aby ochoczo i ofiarnie podjęli trud przygotowania się do pracy duszpasterskiej na rzecz rodaków za granicami Ojczyzny. Aby jeśli to możliwe przyjmowali na siebie obowiązki duszpasterskie w polskich środowiskach emigracyjnych. Owoc tych apelów był widoczny w postaci zgłaszających się kandydatów do nowicjatu tworzącego się Zgromadzenia. Jest to kolejny etap w procesie instytucjonalizacji charyzmatu partykularnego Towarzystwa Chrystusowego odczytanego przez Augusta kard. Hlonda przy współdziałaniu ks. Ignacego Posadzego. Ten charyzmat założycielski, jako charyzmat wspólnoty zakonnej zostaje poddany weryfikacji tych, którzy odkryli powołanie do tego Instytut Zakonnego.

Zarówno charyzmat założycielski i współzałożycielski, dnia 23 sierpnia 1932 roku staje się egzystencjalnym przeżyciem pierwszej grupy Chrystusowców, którzy według niego będą żyć, strzec go, zgłębiać go i rozwijać w *communio*¹⁴⁰ Kościoła. Dla krystalizującej się wokół założycielskiego i współzałożycielskiego daru wspólnoty

¹³⁶ Por. KPK, kan. 608, 1983.

¹³⁷ Necel W., *Współzałożycielska powinność Ojca Ignacego Posadzego*, w: I. Posadzy, *Dzieła. O Kapłaństwie, Eucharystii i Kościele*, t. 1, red. B. Kozioł, Poznań 2006, s. 30-31. Por. W. Necel, *Chrystusowcy w Potulicach a Fundacja Potulickich im. Anieli hr. Potulickiej*, GSZ (1992) nr 4, s. 27-33.

¹³⁸ Posadzy I., dz. cyt., s. 13-14.

¹³⁹ Posadzy I., dz. cyt., s. 13-15.

¹⁴⁰ Por. KPK, kan. 577, 1983.

Chrystusowców, podjęcie ewangelicznego stylu życia wypływającego z założycielskiej powinności Augusta kard. Hlonda, Prymasa Polski i ks. Ignacego Posadzego pociąga za sobą doskonalszy styl naśladowania Jezusa Chrystusa i własnego uświęcenia poprzez apostołstwo wśród polskiej rzeszy wychodźczej¹⁴¹.

3. Ustawy zakonne - czynnikiem formującym zgromadzenie

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 roku, który obowiązywał w czasie krystalizowania się Towarzystwa i któremu podlegały Konstytucje Zgromadzenia wyraźnie stwierdzał: „Reguły i partykularne konstytucje poszczególnych zakonów, o ile nie sprzeciwiają się kanonom Kodeksu, pozostają w mocy; zaś te, które się im sprzeciwiają, są zniesione” (kan. 489)¹⁴².

Kardynał Hlond doskonale zdawał sobie sprawę jako Prymas Polski, że tekst Ustaw zakonnych nowego Zgromadzenia musi współgrać z prawem Kościoła powszechnego wyrażonego w Kodeksie Prawa Kanonicznego jaki wtedy obowiązywał.

Obecny KPK z 1983 roku mówi o tym w kan. 576¹⁴³, którego bezpośrednim źródłem jest nr 45 konstytucji dogmatycznej o kościele *Lumen Gentium*¹⁴⁴.

Obecny kodeks chroniąc jakby tożsamości członków danego Instytutu Życia Konsekwentnego nakazuje, aby wszyscy wiernie zachowywali zamierzenia założyciela dotyczące natury, celu, ducha i charakteru instytutu¹⁴⁵. Dalej prawodawca jeszcze bardziej precyzując co powinien zawierać kodeks fundamentalny (konstytucje) danego instytutu¹⁴⁶. Jednym ze zmartwień kard. Założyciela w początkach istnienia Towarzystwa był fakt, że jeszcze nie napisał Ustaw nowo powstałego Zgromadzenia¹⁴⁷. Podzielił się tą troską z ks. Posadzym podczas siódmego już swego przyjazdu do Potulic 26 września 1933 roku, że niestety nie będzie w stanie napisać Ustaw przed pierwszą profesją nowicjuszy, i nie będzie mógł przyjechać odebrać pierwszych ślubów, gdyż ze względu na stan zdrowia udaje się do Krynicy na kurację. Jednakże w czasie odpoczynku w zaciszy krynickim

¹⁴¹ Necel W., *Potulicki duch*, Poznań 2008, s. 25-26

¹⁴² Bączkiewicz F., *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. I, Kraków 1932, s. 484.

¹⁴³ *Kodeks Prawa Kanonicznego. Komentarz*, Kraków 2011, kan. 576; „Do kompetentnej władzy kościelnej należy interpretacja rad ewangelicznych, prawne regulowanie ich praktyki, ustanawianie stałych form takiego życia przez kanoniczną aprobatę, jak również odpowiednia troska, aby instytuty wzrastały i rozwijały się zgodnie z duchem ich założycieli i zdrowych tradycji”.

¹⁴⁴ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o kościele *Lumen Gentium*, nr 45, s. 148-149, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002.

¹⁴⁵ Por. KPK, *Komentarz*, Kraków 2011, kan. 578.

¹⁴⁶ Por. Tamże, kan. 587.

¹⁴⁷ Paradowska M., dz. cyt., s. 177.

udało się napisać Ustawy. Ks. Prymas pisał własnoręcznie i kiedy ukończył dany rozdział podawał go do przepisania na maszynie ks. kapelanowi Czesławowi Wojciechowskiemu, który po przepisaniu wysyłał codziennie tekst Ustaw do Potulic¹⁴⁸. Dzięki temu nowicjusze przed swymi pierwszymi ślubami mogli się zapoznać z treścią ustaw¹⁴⁹.

W procesie krystalizacji charyzmatu Towarzystwa Chrystusowego obok kanonicznej aprobaty Stolicy Apostolskiej, istotnym elementem było zatwierdzenie pierwszych Konstytucji Zgromadzenia napisanych przez samego Prymasa Polski ks. Augusta Kard. Hlonda, które w tradycji Zgromadzenia zwane są Ustawami. Kanoniczne zatwierdzenie Ustaw było przede wszystkim istotnym wydarzeniem w procesie uzyskania przez Towarzystwo aprobaty Stolicy Apostolskiej i tym samym przejścia na prawa papieskie oraz wprowadzeniu przez Vaticanum II odnowy życia zakonnego. Posoborowe Konstytucje Zgromadzenia, które swój pierwowzór mają w Ustawach napisanych przez Założyciela są zasadniczym fundamentem innych zbiorów prawa własnego Zgromadzenia, takich jak: dyrektoria, regulaminy a jeśli chodzi o kapituły - uchwał¹⁵⁰.

Pierwsza grupa kandydatów do powstającego Zgromadzenia przyjechała do Potulic pod opieką ks. Ignacego Posadzego 23 sierpnia 1932 roku i rozpoczęła formację w Domu Macierzystym w Potulicach. W dekrete erygującym Zgromadzenie z datą: 8 września 1932 roku powołującym nowy instytut do życia jeszcze pod nazwą Kanonicy Regularni Grobu Pańskiego, kard. Założyciel napisał: „Nowe Zgromadzenie, jako zgromadzenie na prawach diecezjalnych będzie się rządziło Ustawami, które wkrótce zostaną napisane”¹⁵¹. Zatem faktem jest, że w chwili rozpoczęcia działalności Zgromadzenie nie miało jeszcze swoich konstytucji¹⁵².

Prace ks. Prymasa nad Ustawami trwały jeszcze kilkanaście miesięcy¹⁵³ a zakończyły się podpisaniem przez niego jako ordynariusza miejsca Domu Głównego, dekretu zatwierdzającego je z datą 7 października 1933 roku¹⁵⁴. Jakie winny być Ustawy dla Zgromadzenia i dla chrystusowców ukazał kard. Hlond w art. 81: „... stanowią (one)

¹⁴⁸ *Korespondencja ks. Augusta kard. Hlonda Prymasa Polski z ks. Ignacym Posadzym*, w: F. Berlik, dz. cyt., Poznań 1987, s. 119-121.

¹⁴⁹ Berlik F., dz. cyt., s. 117-122.

¹⁵⁰ Necel W., *Prawny aspekt powołania Chrystusowca*, Szczecin 2002, s. 53.

¹⁵¹ Hlond A., *Dekret erekcyjny Zgromadzenia*, GSZ, sygn. KR II 36, r. 1992, nr 1, s. 6.

¹⁵² Necel W., dz. cyt., s. 53.

¹⁵³ Por. Kamiński C., Dz. cyt., w: *Nasza Przeszłość* 42: 1974, s. 261.

¹⁵⁴ Hlond A., *Dekret zatwierdzający pierwsze Ustawy*, GSZ, sygn. KR II 36, r. 1992, nr 1, s. 8. *W dekrete tym czytamy między innymi: Jako ordynariusz miejscowy domu macierzystego „Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców”, które powstało w Potulicach jako zgromadzenie na prawach diecezjalnych, zatwierdzam niniejszym Ustawy tego Zgromadzenia... Zarazem przesyłam nowemu Zgromadzeniu czule błogosławieństwo z życzeniem, by jego członkowie, zachowując ściśle przepisy tych Ustaw i strzegąc ducha swej gromadki zakonnej, rośli ustawicznie w miłości Boga i chlubnie spełniali swoje górne postannictwo”.*

zasadniczy dokument ducha Towarzystwa i kodeks życiowy jego członków. Z religijną czcią będą je członkowie odczytywać, rozważać i w najdrobniejszych szczegółach sumiennie zachowywać”¹⁵⁵.

Ustawy Towarzystwa dzielą się na dwie części. Pierwsza składa się z 86 artykułów, w której kard. Prymas umieścił normy dotyczące znaczenia życia zakonnego a także ukazał obowiązki i zadanie tej formy życia oraz cel i cechy charakteryzujące ducha Zgromadzenia. Śluby zakonne przedstawił jako fundament konsekracji zakonnej, zaś szczególną uwagę zwrócił na rolę formacji zakonnej w życiu członków Towarzystwa¹⁵⁶. Druga część związana jest z zarządzaniem Zgromadzeniem. Wskazuje na rolę i kompetencje oraz zadania przełożonego naczelnego i jego rady, kapituły generalnej i przełożonych domowych. Całość kończy się opisem ceremonii składania profesji zakonnej w Towarzystwie¹⁵⁷ oraz tzw. przepisami przejściowymi. Ponieważ w początkach istnienia Zgromadzenia liczba członków nie była zbyt wielka a tym samym wszyscy dopiero uczyli się życia zakonnego i nie spełniali warunków do spełniania funkcji kierowniczych w Zgromadzeniu¹⁵⁸, przepisy, które kończyły II część Ustaw, regulowały ten stan przejściowy¹⁵⁹.

Kard. Hlond dnia 16 października 1933 mianuje przełożonym naczelnym ks. Ignacego Posadzego, z możliwością łączenia wielu funkcji i urzędów we wspólnocie wyłączając spowiednika¹⁶⁰. Przełożony naczelnny miał prawo powierzać urzędy członkom Towarzystwa którzy nie spełniali wymogów prawa co do wieku czy lat profesji¹⁶¹, a za zgodą ordynariusza Domu Głównego mógł dopuszczać do kolejnych posług i stopni zakonnych w Zgromadzeniu¹⁶².

Ustawy Towarzystwa dość szczegółowo komentuje ks. F. Berlik zauważając, że są cennym dokumentem ukazującym ideał życia zakonnego w Kościele: „Ustawy Towarzystwa ułożone przez Kard. Założyciela są cennym dokumentem, ukazującym ideał życia zakonnego na XX wiek. Nie wiadomo co bardziej podziwiać, czy znawstwo życia zakonnego wskazujące na doświadczonego zakonnika, czy zwięzłość i ścisłość bez przeciążania kanonami prawa zakonnego, czy styl żołnierski w formie apeli, czy urok

¹⁵⁵ Hlond A., *UTChr*, art. 2, Potulice 1934.

¹⁵⁶ Tamże art., 2-22.

¹⁵⁷ Tamże art., 23-44.

¹⁵⁸ Hlond A., *Dekret nominacyjny Prymasa Polski mianujący księdza Ignacego Posadzego przełożonym naczelnym*, w: GSZ (1992) nr 1, s. 9.

¹⁵⁹ Necel W., dz. cyt., s. 55.

¹⁶⁰ *UTChr*, art. 186 b, Potulice 1934.

¹⁶¹ *UTChr*, art. 186 c, Potulice 1934.

¹⁶² *UTChr*, art. 186 d, Potulice 1934.

poezji, przywodzący na myśl wielkich mistyków? Bo tymi znamionami odznaczają się Ustawy Kardynała Założyciela, precyzujące przede wszystkim jasno i wyraźnie posłannictwo nowego Zgromadzenia, a jest nim «apostolstwo na rzecz rodaków za granicami Państwa, a więc przede wszystkim działalność duszpasterska i religijna wśród nich, a w miarę potrzeb i możliwości także społeczna i kulturalna opieka nad nimi» (art.2). Zdanie to w oczach Założyciela jest ważne i wzniosłe, że nie omieszka je obwarować jeszcze jednym artykułem jakby w obawie, by czasem w przyszłości nie osłabiono go przez podjęcie nowych prac duszpasterskich: «Aby nie sprzeniewierzyć się posłannictwu, do którego Opatrzność głosem Ojca św. Piusa XI powołała nowe Zgromadzenie, nie będzie się ono podejmowało żadnych innych zadań, a natomiast skieruje wszelkie energie i wysiłki ku misji wychodźczej, którą członkowie będą pojmowali jako swoje szczytne powołanie oraz jako drogę swego uświęcenia i zbawienia wiecznego» (art. 4.). Ukazują ducha, którym powinni być przepojeni członkowie Towarzystwa: a) bezgraniczne ukochanie sprawy Bożej na wychodźstwie, b) żądza ofiary z siebie i radosne poświęcenie sił, wygod i życia dla dobra tułaczy polskich, c) bezwarunkowa karność wewnętrzna w duchu wiary (art. 8). «Towarzystwo nie nakłada na swym członkom szczególnych postów i pokut zewnętrznych. Ulubioną i stałą pokuta członków powinna być bezwzględna wierność dla ducha Towarzystwa i nacechowana poświęceniem praca dla jego posłannictwa» (art. 15). «Duchem ubóstwa i ofiary stać będzie Towarzystwo; samolubstwo, wygody i bogactwo sprowadziłyby na nie kary Boże i upadek» (art. 43). Te słowa Założyciela są wezwaniem do ukochania ubóstwa, ale zarazem groźnym memento przed jego zaprzepaszczaniem. Obrzęd zaś profesji przeplata już słowami żołnierskiego apelu, już to religijną poezją, by zafascynować i porwać za Chrystusem dusze młodzieńcze: «Za wami świat. Przed wami wyżyny świętości i apostołski trud. Nad wami Bóg i Matka Najświętsza. Tam daleko miliony dusz, którym ofiara wasza stanie się zbawieniem. A wokół was to Towarzystwo, które was, jako synów wita i do serca tuli»¹⁶³. Ustawy napisane i zatwierdzone przez kard. Hlonda po opuszczeniu norm przejściowych charakterystycznych dla pierwszego okresu dziejów Zgromadzenia¹⁶⁴ i przetłumaczeniu ich na język łaciński, zostały przesłane w 1950 roku do Stolicy Apostolskiej razem z prośbą o wydanie dekretu pochwalnego. W wydanym 2 kwietnia 1950 roku *Decretum laudis* Stolica Apostolska zaznaczyła między innymi: „(...) ponadto Ustawy w tekście łacińskim, które są w niniejszym egzemplarzu zawarte, a których oryginał znajdują się

¹⁶³ Berlik F., dz. cyt., s. 123-124.

¹⁶⁴ Por. UTChr, Poznań 1950.

w Archiwum Św. Kongregacji (...) zatwierdza się na próbę na przeciąg siedmiu lat”¹⁶⁵. W ten oto sposób Ustawy Towarzystwa uzyskały aprobatę papieską do 1957 roku, potwierdzoną później na następne siedmioletnie i wreszcie definitywnie dekretem z dnia 1 października 1964 roku zostały zatwierdzone ostatecznie. „(...) Święta Kongregacja kierująca sprawami zakonnymi (...) Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej wraz z jego Ustawami napisanymi w języku łacińskim, których egzemplarz znajduje się w tejże Kongregacji, zatwierdza definitywnie”¹⁶⁶. Od tej pory Towarzystwo mogło w pełni realizować swoją misję, którą zlecił jej Bóg przez słowa i czyny Założyciela¹⁶⁷.

Sobór Watykański II wskazując na konieczność odnowy życia zakonnego, podał nie tylko ogólne zasady procesu odnowy, ale zwrócił uwagę, że konstytucje, dyrektoria, modlitewniki, ceremoniały i tego typu książki należy poddać odpowiedniej rewizji, a po usunięciu przestarzałych przepisów, dostosować do dokumentów wydanych przez Vaticanum II¹⁶⁸.

W trosce o wierną odnowę życia zakonnego papież Paweł VI w Motu proprio *Ecclesiae sanctae* z 6 sierpnia 1966 roku¹⁶⁹ przekazał szereg norm dotyczących posoborowej odnowy życia według rad ewangelicznych. Dokument ten uporządkował m. in. procedurę dostosowania konstytucji poszczególnych Instytutów Życia Konsekrowanego. Paweł VI podkreślił także, iż punktem wyjścia winna być wierność duchowi założycieli¹⁷⁰.

Zgodnie z tymi postanowieniami IV Kapituła Generalna Towarzystwa Chrystusowego wypracowała posoborowe Ustawy Zgromadzenia podpisane przez ks. F. Berlika¹⁷¹ 31 lipca 1968 roku na okres sześciu lat¹⁷².

W 1981 roku ks. Czesław Kamiński¹⁷³ podpisał dekret wprowadzający w życie następną wersję posoborowych Ustaw, w którym stwierdził, że są to te same Ustawy, które przyjęła IV Kapituła Generalna z 1968 roku¹⁷⁴. Przełożony Generalny we wspomnianym dekrete podkreślił także, że: „te (...) Ustawy (...) mają stać na straży

¹⁶⁵ *Decretum laudis*, GSZ (1992) nr 1, s. 11.

¹⁶⁶ *Definitywna aprobat papieska Towarzystwa Chrystusowego*, GSZ (1992) nr 1, s. 11.

¹⁶⁷ Necel W., *Potulicki duch*, Poznań 2008, s. 80.

¹⁶⁸ Tenże., *Prawny aspekt powołania Chrystusowca*, Szczecin 2002, s. 58.

¹⁶⁹ Paweł VI, *Motu proprio Ecclesiae sanctae*, AAS 58 (1966), s. 757-787. Por. Necel W., *Potulicki duch*, Poznań s. 81.

¹⁷⁰ Necel W., dz. cyt., s. 58.

¹⁷¹ Przełożony Generalny Towarzystwa Chrystusowego w latach 1968-1969.

¹⁷² UTChr, Poznań 1968.

¹⁷³ Przełożony Generalny Towarzystwa Chrystusowego w latach 1976-1983.

¹⁷⁴ Kamiński C., *Dekret*, 3: „(...) podajemy tekst uchwalony na Kapitulce w 1968 roku z poprawkami naniesionymi przez następne kapituły łącznie z ostatnią. Było to usiłowanie dostosowania tekstu do nowych czasów, uchwał i myśli II Soboru Watykańskiego oraz dokumentów kościelnych późniejszych, wydanych w oparciu o tenże Sobór(...)”.

ducha (...) Towarzystwa”. Są one praktycznym komentarzem dla dobrej nowiny Chrystusa w duchu naszych zadań apostoelskich. Są one równocześnie zasadami praktycznymi, według których nasze życie ma się kształtować. Przyjmijmy je tak, jak tego pragnął nasz Założyciel. Niech staną się naszym «kodeksem życiowym», który będziemy z zapałem i sumiennością realizować, widząc w nim wolę Bożą i drogę naszego uświęcenia¹⁷⁵.

Jednak przekazana przez ks. Cz. Kamińskiego wersja Ustaw nie została przekazana do Stolicy Apostolskiej dla wymaganej papieskiej aprobaty. Dopiero VII Kapituła Generalna obradująca w Poznaniu od 1-13 lipca 1983 roku, zapisała w swoich uchwałach: „Kapituła upoważnia zarząd do powołania komisji dla odnowy Ustaw i innych aktów normatywnych Towarzystwa w duchu nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego z podkreśleniem duchowego dziedzictwa Zgromadzenia”¹⁷⁶.

Kolejny Przełożony Generalny ks. Edward Szymanek listem z dnia 28 października 1985 roku do Kongregacji ds. Spraw Zakonnych i Instytutów Świeckich skierował prośbę o przedłużenie czasu przeznaczonego do wypracowania końcowej wersji Ustaw Towarzystwa Chrystusowego i przesłania ich do Stolicy Apostolskiej celem ostatecznego zatwierdzenia¹⁷⁷. Kongregacja odpowiedziała twierdząco na prośbę ks. Generała Szymanka, podkreślając, że VIII Kapituła Generalna Towarzystwa ma wypracować ostateczną wersję Ustaw. 12 września 1987 roku została powołana pod przewodnictwem ówczesnego wikariusza generalnego Zgromadzenia ks. Ryszarda Bucholca specjalna Komisja Przedkapitulna do Spraw Odnowy Ustaw. Komisja wypracowała schemat konstytucji¹⁷⁸ Zgromadzenia, który był przedmiotem wspólnotowej dyskusji poprzedzającej VIII Kapitułę Generalną obradującą w Domu Głównym Towarzystwa w Poznaniu w dniach od 3 do 19 lipca 1989 roku. W swoich Uchwałach tak zapisała: „W trosce o sfinalizowanie prac nad odnową naszych Ustaw w duchu Soboru Watykańskiego II, Kapituła Generalna zaleca Zarządowi Generalnemu Towarzystwa: powołanie specjalnej komisji kodyfikacyjnej, której celem będzie naniesienie poprawek w oparciu o zatwierdzony protokół VIII Kapituły oraz przekazanie dopracowanego Projektu Ustaw zarządowi celem uzyskania aprobaty Stolicy Apostolskiej”¹⁷⁹. Ks. Bogusław Nadolski¹⁸⁰ zgodnie z postanowieniami Kapituły, po uzyskaniu zgody Rady

¹⁷⁵ UTChr, Poznań 1968, s. 3-4.

¹⁷⁶ Uchwały VII Kapituły Generalnej Towarzystwa Chrystusowego, Uchwała III-7, GSZ (1992) nr 1, s. 77.

¹⁷⁷ *Sekretariat Generalny Towarzystwa Chrystusowego. Korespondencja ze Stolicą Apostolską*. List z dnia 28.10.1985.

¹⁷⁸ UiDTChr, Poznań 1988.

¹⁷⁹ *VIII Kapituła Generalna Towarzystwa Chrystusowego*, Uchwała III-I, w: *Uchwały VIII Kapituły Generalnej Towarzystwa Chrystusowego*, GSZ (1992) nr 1, s. 81.

¹⁸⁰ Przełożony Generalny Towarzystwa Chrystusowego w latach 1989-1995.

Generalnej, 24 lipca powołał Komisję Pokapitulną do Zakończenia Prac nad Ustawami Towarzystwa kierowaną przez ks. Wojciecha Necla. Przygotowany przez Komisję projekt Ustaw i po ich przetłumaczeniu został przesłany do Stolicy Apostolskiej. Dnia 1 listopada 1990 roku Ustawy Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej uzyskały aprobatę papieską. Przekazując współbraciom posoborowe Ustawy w języku polskim, dnia 3 maja 1991 roku Przełożony Generalny ks. B. Nadolski zaznaczył: „W uroczystość Wszystkich Świętych 1990 roku Stolica Apostolska zatwierdziła Ustawy naszego Zgromadzenia. Fakt ten odczytujemy z wielką wdzięcznością jako najpierw wyraz miłości i miłosierdzia Chrystusa Króla względem naszej Wspólnoty, która mieni się być i nazywać Jego społecznością, a także jako rękojmię pomocy na przyszłość w trosce każdego z nas o to, byśmy jak napisał nasz Wielki Założyciel kardynał August Hlond, wprowadzając Ustawy w czyn, wzrastali ustawicznie w miłości Boga i chlubnie spełniali posłannictwo zlecone nam przez Pana ludzkiej historii(...)”¹⁸¹.

Potulickie Ustawy Założyciel określił jako: „zasadniczy dokument ducha Towarzystwa i kodeks życiowy” chrystusowców¹⁸². Posoborowe Ustawy Zgromadzenia kontynuują myśl kard. A. Hlonda stwierdzając, że Ustawy są dla członków Instytutu przede wszystkim dokumentem ukazującym charyzmat partykularny Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, zawierającym skodyfikowane myśli i zamierzenia kard. Prymasa dotyczące natury, celu, ducha, charakteru wspólnoty oraz opisującym zdrowe tradycje¹⁸³.

Ustawy zatwierdzone przez Stolicę Apostolską zawierają również podstawowe normy dotyczące struktury, zarządzania, formacji i wewnętrznej dyscypliny¹⁸⁴.

Struktura posoborowych Ustaw Towarzystwa Chrystusowego oparta jest na wskazaniach Kan. 578 i 587 Kodeksu prawa kanonicznego z 1983 roku. Podzielone zostały na pięć części wraz z dodatkiem. W pierwszej części przedstawiona jest natura, cel i duch Towarzystwa Chrystusowego. W następnej ukazana jest specyfika życia konsekrowanego w Zgromadzeniu oraz przedstawione są teologiczno-prawne elementy konsekracji zakonnej chrystusowca, jak i zobowiązania wynikające ze ślubów oraz życie modlitewne, wspólnotowe oraz działalność apostolska Towarzystwa. Część trzecia zajmuje się problematyką formacji zakonnej w Zgromadzeniu. W niej znajdują się przepisy i warunki składania profesji zakonnej przez chrystusowców. Bardzo szczegółowo jest niej

¹⁸¹ Nadolski B., *Dekret Przełożonego Generalnego przekazujący Ustawy Współbraciom*, GSZ (1992) nr 1, s. 18.

¹⁸² UTChr, art. 81, Potulice 1934.

¹⁸³ KPK, 1983, kan. 578, 587, par. I.

¹⁸⁴ UiDTChr, art. 205, Poznań 1996.

omówiona formacja zakonna, zarówno czas nowicjatu jak i seminarium. Kolejna część Ustaw opisuje strukturę Zgromadzenia z wyróżnieniem Polski i poszczególnych prowincji. Zawiera ona również normy dotyczące kapituł generalnych (zwyczajnej, wyborczej i nadzwyczajnej), kapituł prowincjonalnych i tzw. konferencji generalnych. Przedstawiona jest także dość szczegółowo rola i zadania poszczególnych przełożonych i ich rad oraz zarządów: generalnego, prowincji czy poszczególnych wspólnot lokalnych oraz domów. Ostatni rozdział tej części normuje przepisy dotyczące administracji dóbr materialnych w Towarzystwie. Ostatnia część Ustaw przedstawia zobowiązania płynące z Ustaw. W specjalnym dodatku, który jest integralną częścią Ustaw, zostały zamieszczone regulacje dotyczące odejścia ze Zgromadzenia¹⁸⁵.

Powyższy rozdział ukazuje dynamikę powstawania Towarzystwa Chrystusowego. Warto zauważyć, że wołanie o polskiego kapłana dla Polonii nie tylko płynęło od strony duchowieństwa polskiego, lecz także ze strony polskiego rządu, który zauważał pilną potrzebę zapewnienia stałego duszpasterstwa wobec emigrantów. Osobą która znała i jakby łączyła potrzeby polskich wychodźców z założycielską myślą kard. Hlonda był ks. I. Posadzy. Powołanie na współzałożyciela Zgromadzenia, które nakreśla paragraf drugi Ojciec Posadzy realizował jeszcze przed powstaniem Towarzystwa poprzez różnorakie apele, odczyty i zachęty skierowane szczególnie do młodych ludzi, aby ochoczo podjęli wysiłek i zanosili Chrystusa i Polskę rodakom na obczyźnie. Efektem tych apeli byli coraz to nowi kandydaci zgłaszający się do Zgromadzenia. Jak ważnym dokumentem dla wspólnoty zakonnej są jego Konstytucje podkreśla nam paragraf trzeci tego rozdziału. Szczególnie widać to w początkach ich krystalizacji. Kodeks życiowy dla członków Zgromadzenia jest wyznacznikiem na całe ich zakonne życie. Są one (ustawy) tym istotne, że zostały napisane własnoręcznie przez kardynała Kościoła Katolickiego i wielkiego męża stanu Augusta Hlonda. Chrystusowcy-spadkobiercy jego idei mogą szczycić się, że są duchowymi synami A. Hlonda i czerpią z wielkiej spuścizny tego wielkiego Założyciela.

Ostatni rozdział pracy pt. „Życie zakonne w Potulicach”, poświęcony został przedstawieniu w jaki sposób myśli i zamierzenia Założyciela kard. A. Hlonda zostały wprowadzone w życie pod przewodnictwem pierwszego Przełożonego Generalnego nowego Zgromadzenia ks. I. Posadzego. Doskonały organizator, Przełożony, Rektor, Magister i nowicjusz, te wszystkie funkcje łączył w sobie Ojciec Posadzy. Po wybuchu II

¹⁸⁵ Necel W., dz. cyt., s. 64-65. Por. Tenże., *Teologiczno-prawny walor posoborowych Ustaw Towarzystwa Chrystusowego*, w: *Sentire cum Societate*, Poznań 2007, s. 281-296.

Wojny Światowej postanowił, że wszyscy aspiranci wrócą do swoich rodzinnych domów, a profesów wyposażył w specjalne zaświadczenia potwierdzające ich tożsamość i przynależność do Zgromadzenia. W pierwszym paragrafie przedstawione jest także czym jest Dom Macierzysty Zgromadzenia, nad którym pieczę sprawował i którego przełożonym był ks. I. Posadzy. 23 sierpnia 1932 roku wraz z trzema kandydatami na braci ks. Ignacy udają się do Potulic, gdzie zaczęło się organizowanie życia zakonnego, związanego z aspirantem, nowicjatem i Seminarium Zagranicznym o którym mówi paragraf następny. Trzeci paragraf skupia się na życiu, posłudze i zadaniach braci zakonnych w Towarzystwie Chrystusowym.

ROZDZIAŁ TRZECI

ŻYCIE ZAKONNE W POTULICACH

1. Ks. Ignacy Posadzy i Dom Macierzysty

Ks. Ignacy Posadzy odwołany z obowiązków prefekta w Seminarium Nauczycielskim w Poznaniu z dniem 5 września 1931 roku¹⁸⁶, mógł od tej chwili zabrać się całym sercem i poświęcając temu cały swój czas do dzieła, do którego Boża opatrność go wyznaczyła u boku kard. Prymasa¹⁸⁷.

Ks. Ignacy jeszcze przed wyjazdem do Potulic musiał pozalać wszystkie swoje finansowe sprawy związane z drukiem książki „Drogą Pielgrzymów” i sprzedaż mieszkania. Przywiózł także z Brazylii dość liczne zbiory egzotycznych motyli, które były wystawione w Księgarni św. Wojciecha i chętnie kupowane przez ludzi. Ks. Posadzy miał także znaczny fundusz osobisty składający się z pensji profesorskiej oraz z niemałego dochodu wydania książki „Drogą Pielgrzymów”. Te wszystkie zebrane pieniądze po sprzedaniu mieszkania przy ul. Łąkowej stanowiły znaczny kapitał w początkowym okresie istnienia Zgromadzenia i zarazem jedyne źródło utrzymania¹⁸⁸.

W rozmowach z hr. Potulicką i jej plenipotentem, ks. Ignacy ustalił wszystkie sprawy związane z użytkowaniem pałacu przez członków Zgromadzenia. Dzięki temu największe zmartwienie, jakim było brak siedziby, było zażegnane. Można więc już było zająć się przyjmowaniem kandydatów, jak i przygotowaniem do przeprowadzki. Jeszcze w lipcu 1932 roku, będąc w Potulicach, udał się stamtąd do Suchar¹⁸⁹ koło Nakła, oddalonych od

¹⁸⁶ Posadzy I., *40 lat Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, w: *W służbie Kościoła Poznańskiego*, Poznań-Lublin 1974, s. 397.

¹⁸⁷ Necel W., *Współzałożycielska powinność Ojca Ignacego Posadzego*, w: I. Posadzy, *Dzieła. O Kapłaństwie, Eucharystii i Kościele*, t. 1, red. B. Kozioł, Poznań 2006, s. 29-30.

¹⁸⁸ Berlik F., dz. cyt., s. 98.

¹⁸⁹ *Obecnie klasztor Pallotyńów*. Por. <http://www.polskiezabytki.pl/m/obiekt/1336/Suchary>, 17. 12. 2012.

Potulic ok. 12 km, gdzie znajdowało się wówczas Wyższe Seminarium Księży Pallotynów. Zapoznał się także z ich pracą i uzgodnił z ówczesnym przełożonym, że księża z ich zgromadzenia będą spowiednikami dla wspólnoty w Potulicach. Poprosił także ks. prof. Józefa Bogdana, aby we wrześniu poprowadził rekolekcje 8-dniowe dla nowych kandydatów w pałacu potulickim¹⁹⁰.

22 sierpnia 1932 roku w poniedziałek odprawił Mszę św. w kaplicy nowicjackiej Sióstr Elżbietanek przy ul. Łąkowej w Poznaniu, gdzie służył przez 6 lat jak kapelan. Ewangelia tego dnia zdawała się idealnie pasować do przyszłych obowiązków ks. Posadzego i wlała w jego serce dużo otuchy i radości: „Nie bój się trzódka mała, albowiem spodobało się ojcu dać wam królestwo”. Na dworcu w Poznaniu spotkał się z kandydatami na braci (Dużyński, Kurasz, Stachowski) i razem udali się do Potulic. Po drodze ks. Ignacy opowiadał im o naglących potrzebach emigrantów i o nowym powstającym Zgromadzeniu. Zapewniał ich jaką to wielka łaska, że Bóg ich wybrał do krystalizowania nowej wspólnoty zakonnej¹⁹¹. I w tym duchu, wspólnych rozmów, dojechali do Potulic. Tam zaczęło się organizowanie życia zakonnego, związanego z aspirantem, nowicjatem i Seminarium Zagranicznym.

Ks. Kardynał Założyciel zawiadomił ks. Rektora Posadzego przebywającego w Potulicach o wydaniu dokumentu erekcyjnego nowego Zgromadzenia zakonnego na prawie diecezjalnym pod nazwą „Kongregacja Grobu Świętego”. Po uzyskaniu zgody od Kongregacji Zakonników kard. Hlond dokonuje zmiany nazwy zgromadzenia na: „Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców”¹⁹² z siedzibą w Potulicach jako Domu Macierzystego z datą 8 września 1932 rok¹⁹³. Dzięki temu dokumentowi nowe Zgromadzenie otrzymało podstawę prawną¹⁹⁴.

Dom Macierzysty, to pierwszy Dom Zgromadzenia, Dom - Matka, albo - Matka wszystkich domów. Nie trzeba jednak go mylić z Domem, w którym mieszka Przełożony Generalny (ten nazywa się Domem Generalnym). Dom Macierzysty Towarzystwa Chrystusowego w Potulicach, wyznaczony przez kard. A. Hlonda w dekrete erekcyjnym¹⁹⁵ Zgromadzenie, w aspekcie duchowym był i nadal jest, pomimo jego utraty, Domem Macierzystym Zgromadzenia. Dom Macierzysty - to pierwszy dom nowo powstającego instytutu, jest to miejsce w którym założyciel po raz pierwszy gromadzi

¹⁹⁰ Paradowska M., dz. cyt., s. 98.

¹⁹¹ Berlik F., *Historia Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców 1932-1939*, Poznań 1987, s. 99.

¹⁹² Hlond A., *Dekret Założyciela dokonujący zmiany nazwy Zgromadzenia* w: GSZ, sygn. KR II 36, r. 1992, nr 1, s. 8.

¹⁹³ Hlond A., *Dekret erygujący Zgromadzenie* w: GSZ, sygn. KR II 36, r. 1992, nr 1, s. 6.

¹⁹⁴ Berlik F., dz. cyt., s. 102.

¹⁹⁵ Hlond A., *Dekret erygujący Zgromadzenie* w: GSZ, sygn. KR II 36, r. 1992, nr 1, s. 6.

decydujących się żyć duchem Ewangelii jego założycielskich przemyśleń aprobowanych przez władze kościelne. W ten sposób dom macierzysty każdego instytutu wpisuje się nie tylko w historię, lecz także w teologiczno-prawne uściślenie „myśli i zamierzeń” założyciela. Dlatego zajmuje on tak ważne miejsce w każdym instytucie życia konsekrowanego, stając się punktem odniesienia dla wielu jego członków. Wybór i wstępne przygotowanie domu macierzystego oraz zabezpieczenie niezbędnych środków dla nowo powstającej rodziny zakonnej mieści się w założycielskiej powinności. Prymas Polski ks. kard. A. Hlond wypełniając tę założycielską powinność przy zakładaniu Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, posłużył się pomocą współzałożyciela Towarzystwa ks. Ignacego Posadzego oraz korzystając przy tym z hojności ofiarodawczyni hr. Anieli Potulickiej¹⁹⁶.

Stąd dom w Potulicach jest Domem Macierzystym, gdyż jest to pierwszy dom Zgromadzenia. Chcąc jednak przeprowadzić refleksje nad fundacją i rozwojem struktur Domu Macierzystego Towarzystwa Chrystusowego w Potulicach w latach 1932 - 1939, należy zdefiniowania czym w ogóle jest dom zakonny.

Kodeks Prawa Kanonicznego jaki obowiązywał w czasie powstawania Zgromadzenia (czyli z 1917 roku) tak określa dom zakonny: „Dom zakonny, domus religiosa, jest to dom jakiegokolwiek zakonu; dom regularny, domus regularis to dom zakonu ścisłego; dom uformowany *domus formata*, to dom zakonny w którym mieszka najmniej sześciu profesów, z których przynajmniej czterech musi być kapłanami, gdy chodzi o zakon klerycki(...)”¹⁹⁷.

Drugi punkt tegoż numeru przedstawia pojęcie domu zakonnego: „Przez dom zakonny rozumiemy: albo stałe mieszkanie zakonników czyli budynek z przynależnymi dobrami, albo też społeczność zakonną zamieszkującą dany dom; budynek jest osobą moralną niekolegialną, zakonnicy zaś stanowią osobę moralną kolegialną. Domem zakonnym w ścisłym znaczeniu nie są domy gościnne (*hospitia*) lub wille należące do domu jako jego własność”¹⁹⁸.

Kodeks Prawa Kanonicznego określa także konkretne wymogi, którymi winien kierować się ordynariusz miejsca, wydając zgodę na erygowanie nowego domu

¹⁹⁶ Necel W., *Kardynał August Hlond i hrabina Aniela Potulicka, czyli troska o podstawy materialne Towarzystwa Chrystusowego*, w: *Kardynał August Hlond 1881-1948 Pasterz - Nauczyciel - Świadek*, red. M. Grygiel, Poznań 2010.

¹⁹⁷ Bączkiewicz F., *Prawo kanoniczne podręcznik dla duchowieństwa*, Kraków 1932, t. I, s. 487.

¹⁹⁸ Tamże, s. 490.

zakonnego, a szczególnie Domu Macierzystego przyszłej rodziny zakonnej¹⁹⁹. Kanon ten przedstawia warunki założenia domu, mieszkania i utrzymania. Od razu trzeba zaznaczyć, że nie chodzi tylko o pozyskanie domu, ale także o zapewnienie wszystkim mieszkańcom odpowiednich środków niezbędnych do mieszkania a nade wszystko potrzebnych do realizowania celu wspólnoty zakonnej zgodnego z duchem założyciela.

Nie wolno zakładać domu zakonnego, jeśli nie można słusznie sądzić, że członkowie będą mieli zapewnione odpowiednie mieszkanie oraz utrzymanie(...) ²⁰⁰.

W nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 roku czytamy że: „zakonna społeczność winna mieszkać w domu prawnie ustanowionym, pozostając pod władzą przełożonego wyznaczonego zgodnie z przepisem prawa. Każdy dom powinien mieć przynajmniej kaplicę, w której należy odprawiać i przechowywać Eucharystię, ażeby była rzeczywiście centrum wspólnoty”²⁰¹. Stąd też życie zakonne, jako poświęcenie całej osoby jest wspólnotą, której charakter oraz tryb życia wyznacza i znamionuje to, co określa się jako „braterskie współżycie we wspólnocie”²⁰².

Każdej wspólnotcie instytutu przewodzi przełożony, który posiada w niej określoną prawem powszechnym oraz własnym władzę. Jego autorytet i rzeczywiste pełnienie urzędu stanowi zatem niezbędny warunek zarówno istnienia, jak i właściwego funkcjonowania określonej wspólnoty, choć władza przełożonego winna mieć charakter braterski i duchowy, jak poucza posynodalna Adhortacja apostolska *Vita consecrata*, to w procesie podejmowania decyzji do władzy należy ostatnie słowo, ona także ma zadbać o wykonanie podjętych decyzji²⁰³.

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 roku poświęca sporo miejsca kwestii przełożonych zakonnych. W komentarzu ks. Bączkiewicza do poprzedniej wersji kodeksu w numerze 677 czytamy: „Rządy w zakonie sprawują przełożeni zakonni i kapituły zakonne”²⁰⁴.

Dalej czytamy w punkcie pierwszym o hierarchii przełożonych w zakonie: „Na czele domu stoi przełożony domowy czyli miejscowy (Superior localis); na czele prowincji przełożony prowincjonalny czyli prowincjał (superior provincialis); na czele całego zakonu przełożony generalny (Superior generalis)²⁰⁵.

¹⁹⁹ KPK, kan. 496, 1917: „Nulla religiosa domus erigatur, nisi iudicari prudenter possit vel ex redivibus propriis vel ex consuetis elemosynis vel alio modo congruae sodalium habitacioni et sustentationis provisum iri”.

²⁰⁰ Bączkiewicz F., dz. cyt., s. 490

²⁰¹ KPK, kan. 608, Poznań 1983.

²⁰² KPK, kan. 607, § 2, Poznań 1983.

²⁰³ Chrapkowski A., J. Krzywdy i in. *Komentarz do Kodeksu prawa kanonicznego*, Poznań 2006, t. II, s. 42.

²⁰⁴ Bączkiewicz F., dz. cyt., s. 493.

²⁰⁵ Tamże, s. 494.

17 października 1932 roku umiera Aniela hr. Potulicka²⁰⁶. Pogrzeb, odbył się 21 października 1932 roku. „Zjechali się na niego krewni możnych rodów magnackich z całej Polski, gdyż jedna z jej siostr wyszła za mąż za księcia Ogińskiego, a druga za księcia Sapiechę z Krasiczyna. Przybyły także delegacje (...) z różnych instytucji przez nią wspieranych. Konduktowi żałobnemu przewodniczył ks. kard. Prymas A. Hlond razem z bpami A. Laubitzem z Gniezna i bpem M. Fulmanem z Lublina, oraz z bpem W. Dymkiem z Poznania. Byli także: rektor KUL, ks. inf. J. Kruszyński i ks. rektor I. Posadzy oraz liczne duchowieństwo. Mszy żałobnej przewodniczył ks. bp. Laubitz. Homilię wygłosił ks. rektor J. Kruszyński”²⁰⁷. Aniela hr. Potulicka została pochowana w kryptach kościoła parafialnego²⁰⁸, ubrana w habit Trzeciego Zakonu Franciszkańskiego²⁰⁹. Wieść o jej śmierci rozeszła się po całej Polsce, odbijając się bolesnym echem wśród zaprzyjaźnionej z Hrabinią polskiej inteligencji, krewnych, dzieci i ubogich, których tak szczerze ukochała. Tak pisze o jej śmierci Dziennik Bydgoski: „Z nią zeszła do grobu jedna z najwybitniejszych strażniczek znicza narodowego na Kresach Zachodnich. Nazwisko jej przejdzie do historii”²¹⁰.

Po śmierci hrabiny Zgromadzenie mogło w pełni przejąć w użytkowanie cały pałac. Część zapisanych w testamencie mebli zabrał książę Adam Sapieha, ożeniony z siostrą zmarłej. Ks. Prymas czuwając nad wszystkim listownie nalegał na ks. Posadzego, aby sporządził z dyrektorem Fundacji Stefanem Radzymińskim, dokładny wykaz rzeczy przejmowanych w użytek Zgromadzenia, a będących własnością Fundacji oraz tych, które zostały oddane Zgromadzeniu.

Ks. Posadzy, widząc Opatrznościowe dzieło, w „narodzeniu się” Domu Macierzystego, nie szczędzi swoich sił, ani czasu, by ta nowa wspólnota mogła duchowo i prawnie egzystować. Sprawuje opiekę nad całym Towarzystwem formując je według swojego wewnętrznego przekonania. Był też jedynym księdzem w Potulicach, był także przełożonym,rektorem, magistrem nowicjatu, ekonomem, zarządzał majątkiem zakonnym, sam jednocześnie będąc pierwszym nowicjuszem nowo powstającego Zgromadzenia.

Wraz z grupą kleryków, rozpoczyna od urządzenia kaplicy w pałacu. Na nią ks. Rektor wybrał najpiękniejszy pokój w pałacu tzw. żółty salon Potulickich, w którym kiedyś odbywały się wielkie przyjęcia i zabawy. 1 stycznia 1933 roku kard. Hlond poświęcił kaplicę umieszczając w tabernakulum Jezusa Eucharystycznego. Ks. Prymas

²⁰⁶ Łańcucka G., dz. cyt., Potulice 1939, s. 66.

²⁰⁷ Berlik F., dz. cyt., s. 108.

²⁰⁸ Patrz rozdział I, par. I.

²⁰⁹ Wywiad z Panią Leokadią Trudnowską, najstarszą mieszkanką Potulic. Potulice, dnia 23.02.2013 r.

²¹⁰ Łańcucka G., dz. cyt., s. 81-82.

zamówił też dla potulickiej kaplicy obraz Świętej Rodziny w czasie Jej tułaczki w Egipcie²¹¹. Było to idealne porównanie do losu polskich emigrantów rozsianych po całym świecie. Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary działające przy parafii św. Marcina w Poznaniu, ofiarowało do kaplicy Stacje Drogi Krzyżowej, które Założyciel poświęcił 26 marca 1933 roku²¹².

Ks. Ignacy Posadzy niemalże na początku swojego życia zakonnego musiał zmierzyć się z trudnym ogromnym doświadczeniem życiowym, dotykającym go bardzo osobiście. Mianowicie 14 lutego 1933 roku zmarła jego matka. Śmierć matki ks. Ignacy odczuł bardzo boleśnie, tym bardziej, że w ostatnim czasie zajęty organizowaniem nowego Zgromadzenia nie miał zbyt wiele czasu, żeby ją odwiedzić. Ks. Posadzy stracił obojga już rodziców, dwanaście lat wcześniej zmarł jego ojciec. Rodzinne Szadłowice zostały już tylko wspomnieniem dzieciństwa. Razem z F. Berlikiem, ks. Rektor pojechał samochodem na pogrzeb swej matki²¹³.

Po powrocie z Szadłowic, ks. Posadzy kontynuuje dzieło tworzenia Wspólnoty Zakonnej w Potulicach aż do wybuchu II wojny światowej. Wtedy to, po ogłoszeniu mobilizacji ks. Posadzy zarządził 30 sierpnia 1939 roku, że wszyscy aspiranci mają udać się do swoich domów rodzinnych, aby tam przeczekać wojnę. Wyraził także zgodę na zaciągnięcie się do wojska kilku braci. Natomiast profesów Towarzystwa ks. Ignacy wyposażył w specjalne zaświadczenia potwierdzające tożsamość oraz przynależność zakonną o następującej treści: „Niniejszym zaświadczam, iż dom zakonny Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców w Potulicach, znajdujący się w pasie nadgranicznym, został ewakuowany. Wobec tego profes... NN członek tego domu przebywa chwilowo z nakazu władz w obrębie województwa ... NN. Pieczęć i podpis”²¹⁴.

1 września 1939 r. nadano komunikat w radiu o rozpoczęciu wojny przez wojska niemieckie i tym samym wtargnięciu na teren Polski. Był to akurat pierwszy piątek miesiąca. W Potulicach została odprawiona Msza święta w intencji zagrożonej ojczyzny i zgromadzenia. Po naradzie z księżmi Przełożony Naczelny Potulic postanowił o ewakuacji członków Towarzystwa. Zaczęła się więc tułaczka Chrystusowców. Zabrano się szybko do pakowania najpotrzebniejszych rzeczy, głównie zapasów żywności, najważniejszych dokumentów i przedmiotów. Ks. Rektor zdecydował, że z Potulic

²¹¹ Obraz ten znajduje się w Domu Głównym Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu.

²¹² Paradowska M., dz. cyt., s. 176.

²¹³ Tamże, s. 176-177.

²¹⁴ Kołodziej B., *Dzieje Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców 1939-1948*, Poznań 1983, s. 30.

wyjedzie 150 osób. Kilkunastu Chrystusowców na czele z ks. Kazimierzem Świetlińskim zostało w Potulicach, aby opiekować się dobytkiem zgromadzenia²¹⁵.

Po kilkunastu dniach z powodu szybko przesuwanego się frontu niemieckiego ks. Posadzy postanowił ponownie wrócić do Potulic. Dotarł tam 28 września 1939 roku. W czasie krótkiego pobytu zamianował ks. Stanisława Grabowskiego przełożonym a sam udał się do Poznania. Wyjazd ten był dla ks. Ignacego Posadzego błogosławieństwem, gdyż kilka dni później Potulice zostały zajęte przez oddziały SS²¹⁶. Ks. Posadzy w swoich wspomnieniach tak pisze: „W pamięci aresztowanych w Potulicach pozostanie dzień 11 października 1939 roku. W tym dniu kazano nam kopać rowy przeciwlotnicze. Był to tylko pozór. Wszyscy bowiem mieli być rozstrzelani, a rowy miały być ich grobem²¹⁷.”

W pierwszych dniach października ks. Posadzy pojechał do Bydgoszczy, aby u władz okupacyjnych uzyskać pozwolenie na pozostawienie w Potulicach dwunastu braci jako stałej załogi. 27 października 1939 roku do Potulic przyjechało gestapo i zwołało wszystkich przebywających tam członków Zgromadzenia na apel, aby wybrać dwunastu braci jako stałą grupę. Pozostałych wywieźli do Bydgoszczy, gdzie była siedziba gestapo. I tak zaczęła się wojenna tułaczka przyszłych duszpasterzy wśród polonii. Jednak 1 maja 1940 roku Niemcy zwolnili dziesięciu braci, zatrzymując brata Jana Szczepaniaka i Stefana Nadobnika. Bracia zostali dobrowolnie, aby opiekować się mieniem zakonnym, szczególnie tym ukrytym a jeszcze niezrabowanym²¹⁸ oraz aby zachować ciągłość posiadania domu przez Towarzystwo. Ci dwaj bracia pozostali w Potulicach aż do wyzwolenia²¹⁹.

Na zakończenie warto powiedzieć za ks. Edwardem Szymankiem, Przełożonym Generalnym Towarzystwa w latach 1983-1989, który znał osobiście ks. Ignacego Posadzego następujące stwierdzenie: „Losy o. Ignacego Posadzego - i te osobiste, zewnętrzne i wewnętrzne - oraz losy Towarzystwa Chrystusowego - tak w wymiarze całej Rodziny zakonnej jak i poszczególnych jej członków - to jedność prawdziwie nierozzerwalna. Bo dzieło żyje twórcą, twórca uwidacznia siebie w swoim dziele. Twórca arcydzieła jeszcze pełniej uzewnętrznia bogactwo swej osoby. Wolno Towarzystwo Chrystusowe, jako wspólnotę zakonną, nazwać arcydziełem Bożym, do którego stworzenia

²¹⁵ Paradowska M., dz. cyt., s. 261.

²¹⁶ Kołodziej B., dz. cyt., s. 31.

²¹⁷ Posadzy I., *Wspomnienia 1939-1945*. Maszynopis w ATChr w Puszczykowie, s. 12. Por. W. Necel, *Potulicki duch*, Poznań 2008, s. 56.

²¹⁸ Dzięki tym braciom zachował się obraz J. Męciny - Krzesza „Święta Rodzina” - dar kard. A. Hlonda dla potulickiej wspólnoty oraz monstrancja. Obecnie rzeczy te znajdują się w Domu Głównym Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu. Por. W. Necel, *Potulicki duch*, Poznań 2008, s. 57, przyp. 31.

²¹⁹ Kołodziej B., dz. cyt., s. 40.

i kształtowania Opatrzność Boża powołała naszych Ojców - kard. Augusta Hlonda i ks. Ignacego Posadzego(...)”²²⁰.

2. Życie Seminarium Zagranicznego.

1 października 1929 roku prymas Polski kard. A. Hlond założył w Gnieźnie „Seminarium Zagraniczne”, chcąc w ten sposób zaradzić potrzebom duszpasterstwa emigracyjnego a przede wszystkim, aby zapewnić stały dopływ duszpasterzy oraz ustabilizować status już tam pracujących wśród emigracji księży. Seminarium Zagraniczne miało za cel przygotowanie księży diecezjalnych do pracy wśród polskich emigrantów. Program studiów filozoficzno-teologicznych został dodatkowo poszerzony o teologię pastoralno-emigracyjną. Po święceniach kapłańskich absolwenci mieli przez 12 lat pracować duszpastersko pośród polskiego wychodźstwa. Jednak cała ta inicjatywa ks. Prymasa ze względu na zmniejszającą się liczbę kandydatów i brak większego zainteresowania nie przyniosła oczekiwanych rezultatów²²¹.

Po powrocie ks. I. Posadzego z trzy miesięcznej podróży zagranicznej wypełnionej zwiedzaniem licznych ośrodków duszpasterskich, udziałem w wykładach, spotkaniem z różnymi ludźmi a przede wszystkim na audiencji u Ojca Świętego Piusa XI, zdał ks. Prymasowi relacje z tego wyjazdu. Kard. Hlond zlecił mu szybkie wywiady na powstającego Zgromadzenia, o który prosiła ks. Prymasa redakcja „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” z Krakowa. Opracowany przez ks. I. Posadzego wywiad ukazał się w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” jak i później w miesięczniku „Wieści z Polski”. Intencją kard. Hlonda było zwrócenie uwagi społeczeństwa na brak duszpasterzy dla polskich emigrantów a co z tym się wiąże założenia odrębnej wspólnoty zakonnej, która otoczyłaby troską Polaków rozsianych po całym świecie oraz budowę nowego gmachu seminarium²²². W gazetach można było przeczytać, że: „Seminarium Zagraniczne będzie zorganizowane w ramach osobnego Zgromadzenia zakonnego. Każdy kleryk będzie zarazem członkiem Zgromadzenia, a gmach Seminarium Zagranicznego stanie się zarazem domem centralnym tegoż zgromadzenia”. Dalej ks. Kard. Hlond podkreślił, że „ksiądz

²²⁰ Szymanek E., *Ojciec Ignacy Posadzy jako współzałożyciel Towarzystwa Chrystusowego*, w: *Studia Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. Sługa Boży Ignacy Posadzy wobec polaków na obczyźnie*, 6 (2004), z. 6, s. 89.

²²¹ Necel W., *Prawny aspekt powołania chrystusowca*, Szczecin 2002, s. 37.

²²² Paradowska M., dz. cyt., s. 168.

zakonny za granicą lepiej sprosta swemu zadaniu aniżeli ksiądz świecki. Poza tym znajdzie on w swym Zgromadzeniu mocne oparcie”²²³.

Nadzieje ks. Kard. Hlonda związane z powstaniem gmachu dla siedziby Seminarium Zagranicznego w Poznaniu łączyły się zarazem z ofiarowaną mu ziemią przez Kapitułę Poznańską jak i zebranymi pieniędzmi z okazji jego srebrnego jubileuszu kapłaństwa, dzięki którym Komitet Budowy Seminarium Zagranicznego już w 1930 roku położył fundamenty pod przyszłą budowę. Niestety na tym prace przerwano ze względu na brak funduszy i kryzys gospodarczy. Projekt zakładał, że będzie to bardzo okazały gmach, kilkuskrzydłowy. Koszty budowy samych fundamentów wyniosły ok. 170 tys. zł., a ponieważ uzbierano 120 tys. zł., na fundamentach ciążył dług 50 tys. zł. W 1932 roku cała sprawa budowy gmachu wraz z długiem, który trzeba było spłacić firmie budowlanej Trawczyński, przeszła na nowo powstające Zgromadzenie. Mimo, iż gmach na przyszłe seminarium jeszcze nie istniał, ks. Prymas na początku 1932 roku wydał dekret erygujący Seminarium Zagraniczne²²⁴.

„Seminarium Zagraniczne stało się jakby szyldem określającym bliżej kierunek i cele przyszłego Zgromadzenia, którego nazwę pod natchnieniem Bożym sam Ojciec Święty Pius XI nadał: «Societas Christi pro Emigrantibus» – Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców”²²⁵. Dzięki ofiarnemu sercu Anieli hrabiny Potulickiej odtąd pod Chrystusowym sztandarem w Potulicach przygotowuje się grupa kapłanów i braci pełnych zapału, odwagi i poświęcenia, by iść i głosić Boga, który jest Miłością wszędzie tam gdzie biją polskie serca.

23 sierpnia 1932 roku przybył do Potulic Rektor Seminarium Zagranicznego, a zarazem Naczelną Przełożony Chrystusowców ks. Ignacy Posadzy. Tak to wydarzenie opisuje Gabryella Łańcucka w życiorysie Anieli hr. Potulickiej: „(...) jemu to z wielkim wzruszeniem i głęboką radością hr. Aniela oddała w zarząd swój przepiękny dar. Dzień ów uroczysty, w którym ta pobożna pani, jak gdyby kończąc pospiesznie swe rachunki z życiem i przygotowując się do złożenia przed Bogiem sprawozdania z włodarstwa swego, wręczyła swe berło nowym zarządcom Seminarium, stał się prawdziwie

²²³ Berlik F., dz. cyt., s. 83-84.

²²⁴ „Pismem Sekretariatu Stanu z dnia 26 maja 1931 r. L. dz. 1215/31 zlecił mi ojciec św. urzędowo opiekę religijną i moralną nad wychodźstwem polskim, upoważniając mnie do wszystkich spraw związanych z polskim duszpasterstwem emigracyjnym. Na tej podstawie i wskutek niejednokrotnej zachęty Jego Świątobliwości eryguję niniejszym kanonicznie Seminarium Zagraniczne dla wychodźstwa polskiego i nadaję mu w myśl Kan. 100 § 1 i artykułu XVI konkordatu, kościelną osobowość prawną ze wszystkimi uprawnieniami, które z kodeksu kanonicznego, z konkordatu i ustaw państwowych przysługują polskim osobom prawnym kościelnym. Osobnym statutem i regulaminem określam wewnętrzny ustrój Seminarium Zagranicznego. I jego stosunek do Ordynariatu Archidiecezji”. Por. Paradowska M., dz. cyt., s. 169.

²²⁵ Łańcucka G., dz. cyt., s. 62-63.

ukoronowaniem wszystkich jej wysoce chrześcijańskich poczynań. Wówczas to zrozumiała, już ciężką niemocą złożona, że może odejść spokojnie, gdyż wykonała wszystko, czego Bóg od niej żądał. Marzenia i najgorętsze pragnienia całego jej długiego i pracowitego żywota spełniły się całkowicie”²²⁶.

W imieniu schorowanej hrabiny, chlebem i solą powitał przybyłych gości dyrektor jej dóbr Stefan Radzymiński wraz z siostrą zakonną, która pielęgnowała hrabinę. Dyrektor wyraził serdeczną radość, że to właśnie Potulice będą kolebką Seminarium Zagranicznego, kształcącego kapłanów dla polskich wychodźców. Hrabina odstąpiła na rzecz Zgromadzenia 3 sale na mieszkanie dla ks. Rektora Posadzego i na salę wykładową oraz całą oficynę z jadalnią, gdzie zamieszkali klerycy, a także kapelanię²²⁷ jako mieszkanie dla braci.

Po apelach wygłaszanych przez ks. Posadzego na temat powstającego Zgromadzenia, zaczęli się zgłaszać nowi kandydaci²²⁸. 30 sierpnia 1932 roku wraz z rozpoczęciem roku akademickiego zjeżdżają się aspiranci: 20 maturzystów - kandydatów do kapłaństwa i 17 rzemieślników pomocników kapłanów²²⁹. Oto nazwiska pierwszych kandydatów do nowego Zgromadzenia:

Ks. Posadzy Ignacy - rektor Seminarium Zagranicznego
Berlik Florian, subdiakon z Seminarium Duchownego z Poznania
Kaczanowski Stanisław, kleryk z Seminarium Włocławskiego
Matuła Stanisław, kleryk z Seminarium Sandomierskiego
Dudek Alojzy, maturzysta, Tychy
Frey Augustyn, Tychy
Gawlik, Górny Śląsk
Grzelczak Józef, Bydgoszcz
Kinder Józef, Bydgoszcz
Kontny Paweł, Tychy- Paprocany
Koszarek Stanisław, Pyzdry
Legeżyński Stefan, Lwów
Matuszewski Bogdan, Września
Miękus Józef, Golina (pow. Jarocin)
Mrozowski Wiktor, Toruń

²²⁶ Tamże, s. 64-65.

²²⁷ Dziś Dom Parafialny parafii pw. Zwiastowania NMP w Potulicach przy ul. Szkolnej 9.

²²⁸ Berlik F., dz. cyt., s. 99.

²²⁹ Łańcucka G., dz. cyt., s. 65-66.

Okos Józef, Opole
Perz Waclaw,, Ostrów Wlkp.
Szczepanowski Bogdan, Trzemeszno
Wiese Szymon, Chełmża
Zygiel Stanisław, Mielec
Żerko Antoni, woj. Wilięskie.

Wśród pierwszych kandydatów do Zgromadzenia był Florian Berlik subdiakon z Arcybiskupiego Seminarium Duchownego z Poznania. Florian stał się pomocnikiem ks. Posadzego wyręczając z wielu rozlicznych obowiązków i zajęć, stając się ostatecznie jego zastępcą²³⁰.

Każdy z przybyłych kandydatów rozpoczynał w Potulicach nowy etap życia.²³¹ Pierwsze chwile nowych adeptów Chrystusowców opisał kronikarz Józef Miękus: „Na twarzach wszystkich przybyłych maluje się radość i szczęście. Zjechali się ze wszystkich zakątków Polski, by stworzyć wspólną rodzinę, która ma spełnić wielkie zadanie społeczno-religijne. Furmankami dworskimi wyruszono z Nakła w stronę Potulic. Bagaż wpakowano na osobny, wysoki wóz, tak naładowany, że konie z trudnością ciągnęły niebywałe brzemię. W Potulicach powitał młodzież ks. Rektor. W wesołym nastroju przystąpiono do obiadu. Każdy był należycie strudzony i wygłodzony w podróży, to też talerze, widelce, łyżki i noże, aż skakały po stole, taki każdy miał apetyt. Po posiłku zabrano się do ważnej sprawy rozlokowania nowoprzybyłych. Rozdzielono pokoje i każdy, jak mógł, naprętcie się rozłożył. Był przy tym harmider nie lada, ale jakoś po kilku godzinach doprowadzono do zadawalającego jak na początek porządku. Wieczór tego samego dnia był przeznaczony na rozglądnięcie się po okolicy”²³².

Ks. Rektor Posadzy ze wzruszeniem przeżył fakt, że nowa wspólnota rozpoczęła swoją działalność. Zdawał sobie sprawę z faktu, że bierze udział w czymś bardzo znaczącym, niezwykłym i odpowiedzialnym za to zadanie, przed Bogiem i ludźmi. Dziękował nieustannie Bogu, że w czasie tego intensywnego przygotowywania, dopisało mu zdrowie, że ani razu nie poczuł słabości fizycznej, tym bardziej, że sam także przygotowywał się do życia zakonnego. Jednak ta praca dawał mu dużo radości i zadowolenia²³³.

²³⁰ Kołodziej B., *Pierwszy generał*, w: *Hejnał Mariacki*, nr 12 (386), grudzień 1983, s. 10.

²³¹ Berlik F., dz. cyt., s. 101.

²³² Zahorska A., dz. cyt., s. 50-51.

²³³ Paradowska M., dz. cyt., s. 173.

Dnia 1 września 1932 roku młodzi kandydaci rozpoczęli kanoniczny aspirandat. Rozpoczął się on od kilkudniowych rekolekcji pod kierownictwem ks. Józefa Bogdana, magistra nowicjatu księży Pallotynów z Suchar. Rekolektantom głęboko zapadły w serca pierwsze słowa nauki rekolekcyjnej: „Bernardo ad Quid venisti”? Razem za św. Bernardem powtarzali sobie w głębi duszy to samo pytanie: Ignacy, Florianie, Józefie... po coś tu przybył? i musieli sobie na to pytanie odpowiedzieć, że każdy z nich przyjechał po to, aby zakładać fundament pod nowe Zgromadzenie. Powoli docierała do wszystkich ta świadomość, że na nich jako na pierwszych członkach spoczywa ogromna odpowiedzialność wobec historii Kościoła i Zgromadzenia²³⁴.

Po rekolekcjach aspiranci pod kierownictwem ks. Rektora Posadzego rozpoczęli czas próby. Był to niepowtarzalny aspirandat, gdyż kierował nim sam ks. Ignacy, który był w jednej osobie przełożonym z potocznie przyjętą nazwą „rektor”, magistrem i równocześnie sam był aspirantem. Spośród wszystkich ćwiczeń, aspirantom najbardziej odpowiadała codzienna instrukcja duchowa ks. Rektora, który odznaczał się szczególnym darem przemawiania do młodzieży. Ks. Posadzy wdrażał swoich podopiecznych w tajniki życia duchowego, ucząc praktyk modlitewnych. Ukazywał piękną wartość powołania zakonnego i kapłańskiego oraz posłannictwo nowego Zgromadzenia, polegające na pracy duszpasterskiej pośród emigrantów polskich. Ze swojego doświadczenia emigracyjnego, ilustrował przykłady z odwiedzin ośrodków polonijnych w Ameryce Południowej. Od początku wpajał młodym członkom Zgromadzenia, że nie tylko on jako rektor buduje ten gmach, ale wszyscy razem. Ks. Posadzy posiadał niesamowity talent przyciągania wszystkich do współpracy. Ilekroć wynikała jakakolwiek dyskusja, każdy mógł się swobodnie wypowiedzieć²³⁵. Ks. Posadzy słuchał życzliwie swoich podwładnych i myślał o nich z troską, jak się zachowają w trudnych warunkach duszpasterstwa emigracyjnego²³⁶.

Dzięki tej rodzinnej atmosferze, którą stworzył ks. Posadzy, aspiranci pochodzący przecież z rozmaitych stron Polski wytworzyli bardzo szybko zakonną wspólnotę, za którą każdy czuł się odpowiedzialny. Po sześciotygodniowej próbie aspirandatu rozpoczął się kanoniczny nowicjat. Jest to czas szczególnie ważny dla formowania przyszłego zakonnika. To czas do „przyobleczenia się w nowego człowieka”. Dla wspólnoty potulickiej był to ważny moment życia. Tak pisze kl. Józef Miękus: „Józef wita z uniesieniem świętym początek nowicjatu: Dzień 15 października. Radosny był. Świetlany, pamiętny i wzniosły. Mało jest takich dni w życiu człowieka, który poświęcił

²³⁴ Berlik F., dz. cyt., s. 102.

²³⁵ Tamże, s. 102.

²³⁶ Szwej M., *Był Ojcem... Sługa Boży - Ks. Ignacy Posadzy TChr*, 1992, s. 131.

się Bogu. Rozpoczął się uroczyste czas próby dla kleryków, rozpoczął się nowicjat Seminarium Zagranicznego²³⁷.

Już od samego aspirandatu ks. Magister Posadzy ukazywał kandydatom istotę powołania zakonnego oraz przedstawiał charyzmat Zgromadzenia, dzieląc się przy tym swoimi niezwykłymi doświadczeniami z podróży zagranicznych do Polonii. Ks. Ignacy uczył podstaw życia wspólnotowego, wzajemnej odpowiedzialności jeden za drugiego. Wprowadził przy tym nomenklaturę wojskową nazywając kolejne nowicjaty – batalionami, a Potulice zwane były szkołą Bożych podchorążych²³⁸.

Nowicjacka formacja rozpoczęła się od wdrażania nowicjuszy do zachowania milczenia i skupienia, które jest niezbędne by usłyszeć Boży głos. Dlatego też ks. Rektor Posadzy kładł taki duży nacisk na zachowanie *silentium sacrum*. Ks. Ignacy na wykładach i instrukcjach przedstawiał nowicjuszom sztukę rozmyślenia, które od tej chwili miało być dla nich codziennym pokarmem, przez które będzie przemawiał sam Bóg, utwierdzając ich w powołaniu. Z racji, iż szerzenie znajomości Mszy świętej należy także do posłannictwa Zgromadzenia, nowicjusze poznawali na wykładach prowadzonych przez ks. Posadzego znajomość Eucharystii, która stanowiła centrum życia nowicjackiego oraz w miarę możliwości uczestniczyli w niej codziennie.

Nowicjat nie spełniłby w pełni swej roli, gdyby jego organizator i pierwszy przełożony nie zachęcił nowicjuszy do głębszego poznania siebie, swoich wad charakteru i do badania swego sumienia czyli do codziennego szczegółowego rachunku sumienia²³⁹. Warto także stwierdzić, iż codzienne wykłady i nauczanie ks. Rektora o sprawach zakonnych, o służbie ofiarnej, było nieustannym budowaniem wspólnoty zakonnej w oparciu między innymi o cztery podstawowe wskazania, którymi powinni się kierować klerycy w formacji zakonnej, a przedstawione przez ks. Prymasa Hłonda po pogrzebie Anieli hr. Potulickiej, w Domu Macierzystym w Potulicach: „Pierwsza rzecz - to wasze uświęcenie. Bez tego niczego nie dokonacie. Musicie się zawsze ze sobą łamać, walczyć ze sobą, zdobywać samych siebie. Musicie dusze wasze uświęcać na wzór Chrystusa. (...) Druga rzecz - to umiłowanie swego Zgromadzenia. (...) Ukochajcie swoje Zgromadzenie i polubcie jego sprawy. Jego dobro niech będzie waszą ambicją, jego pomyślność - waszą radością, należenie do niego - waszym szczęściem, realizacja jego zadań - waszą potrzebą i dumą. Trzecia rzecz - duch ofiary. Nie przyszliście tu po wygody, po przyjemności, po zaszczyty. Jestem przekonany, że Bóg was tu przyprowadził do swojej służby. (...) Więc

²³⁷ Zahorska A., dz. cyt., s. 67.

²³⁸ Kołodziej B., dz. cyt., s. 10.

²³⁹ Berlik F., dz. cyt., s. 105-106.

przygotujcie się na trud i życie pełne poświęceń. Kiedy pójdziecie do naszych biednych wychodźców, nie będzie tam żadnych wygod, żadnego dogadzania sobie. Nie będzie często domu, nieraz zabraknie obiadu, trzeba będzie się zupełnie a radośnie poświęcić. Na zakończenie jeszcze jedna uwaga, wystrzegajcie się ponurości. Kto stale chodzi zachmurzony, posępny, ten okazuje, że tam w jego duszy, albo w jego nerwach coś nie jest w porządku. Radość i wesele niech was nigdy nie opuszczają. Macie pracować wśród ludzi, którzy ciężkie wiodą życie. Są przeważnie smutni, przygnębieni. Macie im zanieść radość życia, macie ich pocieszać, uszczęśliwiać. Świętość wasza niech będzie pogodna, jasna i radosna²⁴⁰.

Kardynał Założyciel, mimo wielu licznych obowiązków, wynikających z urzędu jaki piastował, chętnie odwiedzał Potulice zostawiając nowicjuszom swoje wskazania czy to przy okazji profesji²⁴¹, poświęcenia kaplicy nowicjackiej oraz drogi krzyżowej, a także z okazji różnych wizyt duszpasterskich, przygotowując młodych chrystusowców na ofiarną pracę wśród Polonii²⁴². Kard. A. Hlond pamiętał o swoim zgromadzeniu, szczególnie gdy zbliżały się święta. Na pierwsze święta przesłał dekret erekcyjny²⁴³ z dopiskiem: „Przesyłam jako prezent wigilijny dekret będący prawną podstawą bytu potulickiego zgromadzenia. Duchową podstawą waszą będzie świętość i bezgraniczne umiłowanie sprawy bożej na wychodźstwie²⁴⁴”.

Żywiąc głęboki kult do Serca Jezusowego ks. Posadzy od samego początku wśród nowicjuszy pielęgnował to nabożeństwo. Dnia 17 października 1932 r. odbyć się miał uroczysty akt oddania młodego Zgromadzenia pod opiekę Serce Jezusowego. Do tego nie doszło ze względu na śmierć Anieli hr. Potulickiej. Zawierzenie to odbyło się 4 listopada tegoż roku, w nastroju głębokiego zaufania w pomoc Serca Jezusa - Chrystusa Króla²⁴⁵.

Kilka tygodni później przyjeżdża ponownie do Potulic ks. kard. Prymas, tym razem na uroczystość pierwszych obłóczyn zakonnych. Miała ona miejsce w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia 8 grudnia. Odtąd ten dzień był przeznaczony na obłóczyny dla przyszłych nowicjuszy²⁴⁶ a dla wspólnoty potulickiej był to jeden z najpiękniejszych

²⁴⁰ Hlond A., *Przemówienie do nowicjuszów Towarzystwa Chrystusowego w Potulicach 22 X 1932 r.* w: GSZ, sygn. KR II 36, r. 1992, nr 1, s. 20-21. Por. M. Paradowska, dz. cyt., s. 175-176.

²⁴¹ Tenże., *Przemówienie z okazji profesji zakonnej członków Towarzystwa Chrystusowego, Potulice 25 III 1937 r.* w: *August kardynał Hlond Dzieła. Nauczanie 1897-1948*, t. 1, red. J. Konieczny, Toruń 2003, s. 579.

²⁴² Tenże., *Przemówienie do nowicjuszów Towarzystwa Chrystusowego w Potulicach w styczniu 1935 r.* w: *August kardynał Hlond Dzieła. Nauczanie 1897-1948*, t. 1, red. J. Konieczny, Toruń 2003, s. 463-464.

²⁴³ *Dekret erygujący Zgromadzenia*, GSZ (1992) nr 1, s. 6.

²⁴⁴ Ryszka C., *Prymas ze Śląska. Sługa Boży Kardynał August Hlond 1881-1948*, Katowice, s. 171-172.

²⁴⁵ Paradowska M., dz. cyt., s. 176.

²⁴⁶ Dopiero Kapituła Generalna w lutym 1970 roku, obłóczyny nowicjuszy złączyła z pierwszą profesją zakonną. Por. Berlik F., dz. cyt., s. 112.

i najwznioślejszych dni spędzonych w Potulicach²⁴⁷. Równolegle z propagowaniem kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa ks. Posadzy wprowadzał także głębokie nabożeństwo do Matki Bożej. Twierdził, że jeśli emigrant polski ma jakiś obraz religijny, będzie to najczęściej obraz Matki Boskiej Częstochowskiej a jeśli zna jakąś pieśń to będzie to zazwyczaj „Serdeczna Matko”. Chrystusowiec - duszpasterz dla polskich wychodźców, aby zrozumieć ich mentalność, sam powinien być przesiąknięty głębokim nabożeństwem do Najświętszej Marii Panny, a zwłaszcza do Matki Boskiej Częstochowskiej.

Przełożony Naczelny, by zaznaczyć, że Potulice są królestwem Maryi, we wrześniu 1934 roku wraz z klerykami, umieścił w potulickim parku okazałą statwę Królowej Wychodźstwa Polskiego, autorstwa rzeźbiarza Szymczaka z Bydgoszczy z napisem „Królowo Wychodźstwa Polskiego ratuj braci naszych²⁴⁸. Pomnik poświęcony został 29 września 1934 roku w dzień profesji drugiego batalionu Chrystusowców. Królowa Wychodźstwa Polskiego gromadziła w parku Chrystusowców na nabożeństwa majowe, różne przemówienia i uroczystości²⁴⁹.

Zbliżał się koniec nowicjatu pierwszych jego adeptów. Ostatnie dni rekolekcji przed ślubami nowicjusze poświęcili na zgłębienie treści Ustaw. Mimo złego samopoczucia ks. kard. Prymas przerwał swoją kurację w Krynicy i przyjechał na pierwsze śluby. Odbłyły się one 16 października 1933 roku. Jako pierwszy uklękł i zdecydowanym głosem odmówił akt profesji²⁵⁰ ks. Ignacy Posadzy. Zaraz po złożeniu ślubów odczytano nominację²⁵¹ ks. Ignacego Posadzego na Przełożonego Naczelnego. Ks. Kard. Hlond dopuścił ks. Posadzego do złożenia profesji zakonnej od razu na trzy lata. Pozostali nowicjusze złożyli na rok a jeszcze innym ks. Prymas przedłużył nowicjat. Wszystko kard. A. Hlond wyjaśnił w telegramie z pisaniem z Krynicy skierowanym do ks. Posadzego 11 października 1933 roku, a więc pięć dni przed pierwszymi ślubami. Oto jego treść: „Dopuszczam do profesji na trzy lata Księdza Posadzego stop inni nowicjusze złożą śluby na jeden rok stop przedłużam o pół roku nowicjat Dudkowi i Matuszewskiemu stop Żerko

²⁴⁷ Zahorska A., dz. cyt., s. 90.

²⁴⁸ GSZ (1934) nr 4, s. 32.

²⁴⁹ Berlik F., dz. cyt., s. 128-129.

²⁵⁰ „W imię Trójcy Przenajświętszej, Ojca, Syna i Ducha Świętego, ja Ignacy Posadzy, poznawszy ustawy, ducha i zadania Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców, staję przed Tobą Wieczny i Miłosierny Boże, a poświęcając się dobrowolnie na szczytną służbę Twojego Królestwa prawdy, pokoju i zbawienia, składam w tymże Towarzystwie ślub ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. To moje serdeczne ślubowanie zakonne składam w ręce Jego Eminencji Księdza Kardynała Prymasa, Ordynariusza Domu Głównego Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców, postanawiając szczerze, że przy pomocy łaski Bożej i pod opieką Matki Najświętszej żyć będę duchem tegoż Towarzystwa i zgodnie z jego ustawami. Por. M. Paradowska, dz. cyt., s. 183.

²⁵¹ Hlond A., *Dekret nominacyjny Prymasa Polski mianujący księdza Ignacego Posadzego przełożonym naczelnym*, w: GSZ, sygn. KR II 36, r. 1992, nr 1, s. 9.

złoży profesję po wyzdrowieniu stop przyjeżdżam poniedziałek rano samochodem reszta jak pisałem. Kardynał Prymas”²⁵². Natomiast śluby wieczyste ks. I. Posadzy złożył razem z ks. Berlikiem 25 marca 1935 roku na mocy specjalnego indultu Stolicy Apostolskiej²⁵³. Z racji złożenia ślubów wieczystych na ręce ks. Ignacego przyszedł telegram gratulacyjny z Kancelarii Prymasowskiej z datą 27 marca 1935 roku²⁵⁴.

Po ślubach klerycy razem z subdiakonem Florianem Berlikiem jako przełożonym udali się na studia filozoficzne do Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Ks. Prymas uzgodnił to z ks. Posadzym już w sierpniu 1933 roku, że na razie klerycy odbędą studia filozoficzne wspólnie z klerykami archidiecezji gnieźnieńsko - poznańskiej w Seminarium Duchownym w Gnieźnie, a studia teologiczne w Poznaniu²⁵⁵. Teraz głównym polem działalności ks. Ignacego Posadzego było utrzymanie poczucia jedności pomiędzy członkami Zgromadzenia, szczególnie młodymi, którzy byli rozproszeni po całym kraju z dala od domów zakonnych. Utrzymywał w miarę możliwości z nimi korespondencje, podnosił ich na duchu i wlewał w ich serca nadzieję na lepsze czasy. Ks. Ignacy wykorzystując swoje talenty i wszystkie możliwe znajomości rozlokował młodych kleryków, braci i księży w różnych diecezjach, dając im w jakiś sposób możliwość dalszego życia zakonnego²⁵⁶. Jednak z czasem okazało się, że pobyt kleryków zakonnych w seminariach diecezjalnych „wycisnął swoje piętno i pozostawił swój ślad na długie lata”²⁵⁷. Ks. Ignacy Rektor ubolewał nad tym, i pragnął stworzyć własne seminarium duchowne dla Księży Chrystusowców. Nie mógł tego planu zrealizować, gdyż wybuch II Wojny Światowej w tym przeszkodził.

Swoje przemyślenia na temat dalszej formacji intelektualno - duchowej ks. Ignacy Posadzy zawarł w jednym ze swoich listów: „Cięży na nas szczególnie odpowiedzialność wobec pokoleń, które po nas nastąpią w Towarzystwie. Jesteśmy bowiem pierwszym pokoleniem, (...) które je ożywił w jego początkach. Urabiać się będą ci nowi, wpatrując się w nas, cośmy fundamenty kładli pod budowę Towarzystwa”²⁵⁸.

²⁵² Hlond A., *Telegram kard. A. Hlonda do ks. I. Posadzego dopuszczający ks. Posadzego do profesji na trzy lata*, w: *Acta Hlondiana*, t. IV, cz. 21, s. 41.

²⁵³ *Indult Stolicy Apostolskiej zezwalający ks. Posadzemu i ks. Berlikowi na złożenie profesji dozgonnej*, w: *Archiwum Ośrodka Postulatorskiego Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu*.

²⁵⁴ *Telegram z Kancelarii Prymasowskiej do ks. I. Posadzego*, w: *Acta Hlondiana*, t. IV, cz. 21, s. 103.

²⁵⁵ Paradowska M., dz. cyt., s. 183.

²⁵⁶ Kołodziej B., *Dzieje Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców 1939-1948*, Poznań 1983, s. 31.

²⁵⁷ Berlik F., dz. cyt., s. 297.

²⁵⁸ Posadzy I., *Listy okrężne*, Poznań 1990, I, s. 54. Por. E. Szymanek, *Ojciec Ignacy Posadzy jako współzałożyciel Towarzystwa Chrystusowego*, w: *Studia Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. Sługa Boży Ignacy Posadzy wobec Polaków na obczyźnie*, 6 (2004), z. 6, s. 75.

3. Rola braci zakonnych

Sobór Watykański II przypomina wszystkim wiernym: „Że są powołani do świętości na drodze zachowywania we właściwy sobie sposób rad ewangelicznych, podkreśla w szczególności, że są i powinni być zawsze w Kościele mężczyźni i niewiasty, którzy uczestniczą w całości ofierze Jezusa Chrystusa, intensywniej i głębiej niż inni - a są nimi zakonnicy”²⁵⁹.

Życie zakonne ustanowił i przekazał Kościołowi sam Jezus Chrystus, ale formy tego życia określał i określa oficjalnie Kościół. Chociaż praktykę rad ewangelicznych każdy może podjąć prywatnie to jednak w instytutach zakonnych zatwierdzonych przez Kościół praktykuje się je w sposób zdecydowany i doskonały²⁶⁰. Taką ideę Soboru Watykańskiego II dotyczącą życia zakonnego wprowadził August kard. Hlond, Prymas Polski zakładając Towarzystwo Chrystusowe. Stąd też widział zawsze stojącego przy Kapłanie brata zakonnego, który by dzielił razem z nim apostolski trud: „Takie miałem życzenie, by obok kapłanów szedł oddany, światły brat. By bracia i klerycy stanowili jedną wielką rodzinę. Macie się kochać, jak w jednej rodzinie, razem stać, iść, modlić się, pracować i cierpieć. Praca jest podzielona, ale duch ten sam. I zasługa wobec Boga ta sama, jeśli będzie to samo oddanie się Bogu i ukochanie sprawy Bożej”²⁶¹.

Pisząc o braciach potulickich, warto podkreślić, że brat „bierze na siebie pracę Marty. Domowe prace, rzemieślnicze roboty, troskę o porządek i czystość domu, nakarmienie i przyodzianie rzeszy zakonnej. Ale jednocześnie, chce on wzorem Marii posiedzieć u stóp Zbawiciela i posłuchać słów, które są jak woda: „kto by pił z onej wody, którą ja mu dam nie będzie pragnął na wieki”²⁶².

Kiedy Zgromadzenie rozpoczęło swoją działalność kard. Założyciel umieścił w Ustawach kilka artykułów dotyczących braci: „Placówki Towarzystwa będą miały potrzebną ilość braci, aby się możliwie, zupełnie uniezależnić od posługi świeckiej”²⁶³, by nie zaszkodziła pielęgnowaniu życia zakonnego.

Zwracał szczególną uwagę na wzajemne relacje oparte na zaufaniu kapłanów do braci i na szacunku braci w stosunku do kapłanów: „Kapłani i klerycy odnosić się będą do braci z braterskim uczuciem zaufania, jako do drogich członków rodziny i cennych

²⁵⁹ LG nr 42.

²⁶⁰ Por. Sobór Watykański II, *Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego Perfectae Caritatis*, s. 264-275, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002.

²⁶¹ GSZ (1937) nr 2, s. 55.

²⁶² Zahorska A., dz. cyt., s. 115.

²⁶³ UTChr, art. 9, Potulice 1934.

współpracowników. Bracia zaś czcić będą w księżach godność kapłańską i będą u ich boku wiernie spełniali powinności domowe i zlecone im pomocnicze akcje apostołskie, świadomi tego, że w ten sposób uczestniczą w wielkim posłannictwie Towarzystwa²⁶⁴.

W trosce o kształt wewnętrznego życia braci zakonnych poleca im by do końca życia ustawicznie pogłębiali swą wiedzę religijną a jednocześnie po zdobyciu zawodu i po objęciu stanowiska w dalszym ciągu doksztalali się zawodowo: „Bracia będą uzupełniali swą wiedzę religijną czytając polecane im przez przełożonego książki a, o ile możliwości będą się starali dotrzymać kroku postępowi w tej dziedzinie zawodowej w której dla posłannictwa Towarzystwa pracują”²⁶⁵. Dlatego gruntowne przygotowanie do życia zakonnego jest pierwszym i najważniejszym jego zadaniem.

Formacja braci odbywała się zawsze równocześnie z formacją kleryków. Miało to miejsce wyłącznie w Potulicach. Zgodnie z kodeksem prawa kanonicznego i art. 22 Ustaw²⁶⁶ Zgromadzenia najpierw bracia musieli odbyć aspirandat, czyli tzw. okres wstępny, trwający przynajmniej 6 miesięcy, sprawdzając czy ma on prawdziwe powołanie zakonne. Początkowo odbywał się on pod kierownictwem kleryka lub starszego brata-profesa²⁶⁷, później gdy już było więcej księży w Potulicach, aspirandat prowadził ks. prefekt S. Rut. Prenowicjusze brali czynny udział we wszystkich ćwiczeniach duchowych w tym Mszach świętych, czytaniach duchowych, wykładach z katechizmu a także w pracach fizycznych jak warsztatach, ogrodnictwie i w kuchni. Kandydatów do nowicjatu przez te ćwiczenia uświadamiano zgodnie z intencjami Założyciela, że: „Towarzystwo nie żąda od nich szczególnych umartwień i pokut zewnętrznych, natomiast oczekuje od nich ofiarnej, dokładnej, sumiennej pracy, która ma im zastąpić pokutę”²⁶⁸. Uczono ich odpowiedzialności za powierzone zadania tak duchowe jak i doczesne, podejmowane dla dobra Towarzystwa i według gorliwości w pracy „oceniano ich powołanie i przydatność do posłannictwa Towarzystwa”²⁶⁹. Dalej, „mają się cieszyć jej radościami a smucić jej smutkami i niepowodzeniami. (...) mają być pogodnymi i radosnymi, bo taki powinien być Chrystusowiec, który daje optymizm rodakom za granicą (...)”²⁷⁰.

²⁶⁴ UTChr, art. 10, Potulice 1934.

²⁶⁵ UTChr, art. 80, Potulice 1934.

²⁶⁶ UTChr, art. 22, Potulice 1934.

²⁶⁷ W pierwszych latach istnienia Towarzystwa aspirantami opiekowali się bracia: Ignacy Gorzelańczyk i Waław Miernik., w: *Berlik F.*, dz. cyt., (przyp. 2. Rozdz. VII *Potulicki brat*), s. 195.

²⁶⁸ *Berlik F.*, dz. cyt., s. 185.

²⁶⁹ Tamże, s. 185.

²⁷⁰ Tamże, s. 185.

Miejszem do wypracowania takiej ambitnej postawy aspirantów miały być Potulice jako „(...)szkoła radosnej pracy i młodzieńczego entuzjazmu”²⁷¹. Chociaż wielu z rozmaitych powodów musiało je opuścić, przez długie lata zachowywali wspomnienia swego pobytu w Potulicach. Kto przetrwał czas próby prenowicjatu mógł być przyjęty do nowicjatu Towarzystwa. „Do nowicjatu dopuszczać będzie Przełożony Naczelny za zgodą Rady Naczelnej tych aspirantów, co do których nabierze przekonania, że się nadawać będą do życia i pracy w Towarzystwie”²⁷². Zanim jednak rozpoczną nowicjat „ (...) aspiranci odprawiają ośmiodniowe rekolekcje i odbywają zazwyczaj spowiedź generalną”²⁷³.

W myśl Ustaw z roku 1933 „nowicjusze powinni dokładać starań, by się zaprawić do systematycznego życia wewnętrznego, ćwiczyć się w cnotach, poznać na podstawie Ustaw i wykładów życie, obowiązki i ducha Towarzystwa, pokochać jego posłannictwo i w duchu apostołskim zapragnąć ofiary ze siebie dla zbawienia dusz polskich na Wychodźstwie”²⁷⁴. 18 marca 1933 roku 7 braci rozpoczęło nowicjat. Byli to: Władysław Błaziak, Władysław Brzozowski, Tadeusz Breński, Władysław Dłużyński, Czesław Kurasz, Ludwik Stachowski i Erwin Wieczorek²⁷⁵. Podczas nowicjatu w ciszy i skupieniu przygotowują się do systematycznego życia duchowego. Bracia odbywali nowicjat razem z klerykami w domu nowicjackim. „Nowicjat (...), trwa cały rok i odbywać się musi w domu nowicjatu pod kierownictwem mistrza nowicjuszów, mającego wymagane warunki kanoniczne”²⁷⁶. Początkowo odpowiedzialnym za ich formację był Przełożony Generalny ks. Ignacy Posadzy, a od 1 stycznia 1935 roku ks. socjusz Florian Berlik.

Program dnia oparty był na modlitwach wspólnotowych porannych i wieczornych, na rozmyślaniu, odmawianiu różańca; zaś Msza święta, różne nabożeństwa eucharystyczne i posiłki odbywały się wspólnie z klerykami. Wykłady, instrukcje i czytania duchowe bracia mieli oddzielnie. Także ważnym elementem formacji nowicjackiej, była praca fizyczna, ponad 6 godzin dziennie, która hartowała ducha przyszłego brata. Tak jeden z braci opisuje program życia nowicjackiego: „Dzwonek... Piąta rano. W ciszy i skupieniu wszyscy schodzą do kaplicy. Droga krzyżowa... modlitwy poranne... „Przyjdź Duchu Święty”... Msza Święta (...) dalej śniadanie, rekapitulacja (skrót z rozmyślania) i praca”²⁷⁷.

²⁷¹ Tamże, s. 185.

²⁷² UTChr, art. 23, Potulice 1934.

²⁷³ UTChr, art. 25, Potulice 1934.

²⁷⁴ UTChr, art. 27, Potulice 1934.

²⁷⁵ Berlik F., dz. cyt., s. 185.

²⁷⁶ UTChr, art. 24, Potulice 1934.

²⁷⁷ Brat Władysław autor artykułu o nowicjacie braci opisuje szczegółowo takie warsztaty jak: zecernia, introligatornia, kuchnia, elektrownia, drukarnia, ślusarnia, stolarnia, cieplarnia i ogrodnictwo. Te warsztaty i zakłady pracy były w Potulicach już pod koniec 1933 roku., nie wspominając warsztatów: krawieckiego,

W południe wszyscy gromadzą się na modlitwach w kaplicy a następnie ruszają na obiad. Po obiedzie dalsza praca, która trwa do godzin wieczornych. Po ich zakończeniu konferencja i różaniec. Następnie kolacja, w czasie której przełożony ogłasza „rozmowę” (od tej chwili do modlitw wieczornych nie obowiązywało silentium). Po kolacji adoracja Najświętszego Sakramentu. Później wspólna rekreacja i modlitwy wieczorne²⁷⁸. W domu macierzystym w Potulicach wszędzie widać pracę braci. Zająć mają tyle, że znaczna liczba braci już nie wystarcza na potrzeby domu. Pod opieką jednego z braci, mieszkają w osobnym domu zwanym kapelanią. Po zakończeniu rocznego nowicjatu, bracia mogą złożyć pierwsze śluby zakonne. „Po wysłuchaniu opinii mistrza nowicjuszków a za zgodą Rady Naczelnej dopuści Przełożony Naczelny do pierwszej profesji tych nowicjuszków, którzy swym zachowaniem się, swą pracą nad sobą i swym duchem uzasadniają nadzieję, że będą pożytecznymi członkami Towarzystwa”²⁷⁹. Po upływie roku jeżeli nowicjat przebiega zadowolająco może złożyć pierwszą profesję zakonną. „Pierwszą profesję składa się na jeden rok, drugą na dwa lata”²⁸⁰. Po ślubach czasowych, gruntownej formacji duchowej i opinii przełożonych może być dopuszczony do złożenia ślubów dożgonnych. Dnia 25 marca 1934 roku bracia nowicjusze złożyli pierwszą profesję zakonną, nie wiadomo jednak ilu ich, było, gdyż kronika „Głosu” nie wylicza nazwisk, a akta potulickie zostały zniszczone podczas wojny. Zachował się dokładny opis ślubów wieczystych, które pierwsi bracia złożyli 25 marca 1937 roku w kaplicy nowicjackiej w Potulicach. W uroczystości uczestniczył ks. kard. Założyciel, podkreślając i doceniając swoją osobą posłannictwo braci zakonnych. Oto treść przemówienia z okazji ślubów dożgonnych wygłoszonego przez kard. Prymasa: „Moi kochani Chrystusowcy! Pan Bóg, kiedy swoje dzieło stwarza, zwykł wszechmoc swoją w tym zaznaczać, że je składa w ręce słabe. Chcę przez to pokazać, że człowiek jest niczem, człowiek tylko materiałem, a Pan Bóg budowniczym. A kiedy człowiek sam się robi twórcą, niszczy boże dzieło. Kiedy dziś przyjmowałem wasze śluby ciągle mi się ta myśl przesuwiała, by ci profesji byli tym tworzywem wiernym, którego Bóg użyje dla swojej chwały, byście siebie na drugi plan usuwali. Jesteśmy narzędziami myśli Bożej. Nie my na pierwsze miejsce. My w cień, a Bożą sprawę wysuwać. Nie nam chwała, ale Bogu chwała. Ludziom Boga wskazywać na siebie. Niech ludzie Boga w was dojrzą i do Boga wszyscy odnoszą. (...) Bóg chce przez coś wielkiego działać. Poznacie coraz jaśniej. Na nieobjętych okiem polach rozproszyła

szewskiego i piekarskiego, które były od samego początku. w: GSZ (1934) nr 1, s. 18-21. Por. F. dz. cyt., (przyt. 4. Rozdz. VII *Potulicki brat*), s. 195.

²⁷⁸ GSZ (1934) nr 1, s. 20-21.

²⁷⁹ UTChr, art. 29, Potulice 1934.

²⁸⁰ UTChr, art. 30, Potulice 1934.

się polska rodzina, tam pójdziecie szukać polskich dusz (...). To wszystko bracia wasi. Do wszystkich pójść macie z równym sercem, z miłością z równym ukochaniem. Życzę wam, żebyście w dzień waszej profesji umocnili się w waszym posłannictwie. W dusze wasze położcie fundament wiary w wasze posłannictwo (...) Gruntujcie się w miłości Boga, Jego Matki Najświętszej i polskiej rzeszy wychodźczej²⁸¹. Na ręce kard. Hlonda 4 braci złożyło śluby dozgonne. Byli to: Błaziak Władysław, Dłużyński Władysław, Brzozowski Władysław i Stachowski Ludwik²⁸².

Po zakończeniu nowicjatu nadal odbywali swoją formację. Składała się ona z dwóch części. Braci przeznaczeni do pracy w potulickich zakładach i warsztatach doksztalcali się zawodowo przy wykwalifikowanych starszych braciach lub fachowcach świeckich. Zaś bracia przeznaczeni do wyjazdu za granicę oprócz przydatnych zawodów na misjach otrzymywali odpowiednie przygotowanie do działalności oświatowej wśród młodzieży polonijnej.

Miesiąc po miesiącu, rok za rokiem następuje postęp i rozkwit potulickiej wspólnoty pod każdym względem. Pod koniec 1933 roku było już 120 członków Zgromadzenia, rok później - 160, w 5 rocznicę założenia Zgromadzenia, liczba wszystkich chrystusowców wynosiła - 300, w tym 8 kapłanów, 100 kleryków oraz nowicjuszy i 190 braci zakonnych. W swych przemówieniach O. Ignacy podkreślał: „razem zakładamy nową rodzinę zakonną, której na imię Towarzystwo Chrystusowe. Razem wspólnie uświęcamy się. Wspólnie tworzymy nowe dzieła”²⁸³. Bracia dobrze pojęli zamysł Ojca Posadzego i zapałem rozpoczęli je realizować.

Przełożony Naczelny w swym zarządzaniu, dążył do tego, aby uczynić Potulice na wzór Niepokalanowa. Ks. Ignacy Posadzy często kontaktował się z o. Maksymilianem Kolbem i czerpał wzorce z Niepokalanowa dla zorganizowania pracy w potulickiej wspólnocie; wysyłał także tam braci, aby zaczerpnęli cennych wskazówek od o. Kolbego. Zamierzenie to niestrudzenie realizowali przede wszystkim bracia zakonnymi²⁸⁴. Ojciec Posadzy wybierał spośród nich takich, którzy nadawali się na kierowników warsztatów. Codziennie po śniadaniu przychodzili do Ojca kierownicy warsztatów na odprawę. Tam przedstawiali swoje plany, pomysły i projekty a Ojciec zatwierdzał i polecał ich wykonanie. Następnie Ojciec dokonywał inspekcji wszystkich warsztatów, zaczynając od tych niezbędnych, czyli kuchni i piekarni, które produkowało 100 bochenków chleba

²⁸¹ GSZ (1937) nr 2, s. 55.

²⁸² Berlik F., dz. cyt., s. 188.

²⁸³ Berlik F., dz. cyt., s. 189.

²⁸⁴ Kołodziej B., *Pierwszy generał*, w: *Hejnał Mariacki*, nr 12 (386), grudzień 1983, s. 10.

dziennie, poprzez zakłady krawieckie i szewskie aż do warsztatów ślusarskich, stolarskich i kowalskich²⁸⁵. Bracia obsługują także własną elektrownie, dostarczając prądu i wody. Nadto trzeba także wspomnieć o uprawie ogrodu i troszczeniu się o przeróżne rodzaje kwiatów i palm w pałacowej cieplarni. Lecz chyba najwspanialszym dziełem, które udało się ks. Posadzemu zorganizować w Potulicach było „Wydawnictwo”, czyli zakłady graficzne, które powstały już w maju 1933 roku. Dzięki temu jest możliwy kontakt pomiędzy polskimi rzeszami wychodźców a naszym społeczeństwem tak bardzo zatroskanym o los polskich emigrantów. Najbardziej znanymi wydawnictwami Seminarium Zagranicznego są:

1. Dwumiesięcznik poświęcony duszpasterstwu wychodźczemu- „Głos Seminarium Zagranicznego”, dochodzący do 20 tys. egzemplarzy;
2. Miesięcznik liturgiczny- „Msza Święta”, nakład przekraczający 80 tys. egzemplarzy;
3. Kwartalnik - „Cześć Świętych Polskich”²⁸⁶.

Warto podkreślić, że bracia potuliccy spełniali jeszcze jedno ważne zadanie- było to apostołstwo dobrej prasy. Bracia – wysłannicy „szli ulicami miast, ścieżkami polskich wsi, wchodzili do każdego domu. Pukali od drzwi do drzwi. Przynosili dobrą książkę. Jedni przyjmowali ich serdecznie. Inni nieraz poczęstowali ich złym słowem. A oni za wszystko Bogu dziękowali. Nie zrażali się niczym, bo wiedzieli, że spełniają jedynie swoim szczytnym wysłannictwem wolę Bożą”²⁸⁷. Wśród wielu braci wysłanników był brat - aspirant Aleksy Gawroński, który był słabego zdrowia i w trudzie kolporterskim powtarzał znamienne słowa: „Jeśli będzie wolą przełożonych, jeżeli będzie chwałą Bożą i dobrem Zgromadzenia, to chętnie i z radością poświęcę swoje siły i zdolności, ale, jeśli potrzeba jestem gotów życie swe oddać”²⁸⁸.

Bracia potuliccy w oczach Ojca uchodzili za wyjątkowe Boże osoby. „(...) przychodzili z domów katolickich. Przynosili ze sobą dynamit wiary. Łatwo zrozumieli swoje posłannictwo. Wzmocnieni codzienną Komunią świętą i rozważaniem prawd Bożych dawali z siebie wszystko. (...) odznaczyli się jakimś wyjątkowym heroizmem wiary i ofiary. Starsi zarażali swoim entuzjazmem młodszych. Panowała prawdziwa radość w naszym potulickim ustroniu”²⁸⁹.

²⁸⁵ Łańcucka G., dz. cyt., s. 68.

²⁸⁶ Tamże, s. 68-69.

²⁸⁷ GSZ (1938) nr 5, s. 150.

²⁸⁸ GSZ (1937) nr 1, s. 18.

²⁸⁹ Posadzy I, *Fragmenta Vitae*. Maszynopis w ATChr w Puszczykowie s. 10.

Powyższy rozdział odzwierciedlił jak znaczący wpływ na krystalizowanie się „potulickiego ducha” miał zakonny brat. Takie słowa w 1937 roku skierował kard. Hlond z okazji ślubów braci: „Takie miałem życzenie, by obok kapłanów siedł oddany, świątły brat. By bracia i klerycy stanowili jedną wielką rodzinę. Macie się kochać, jak w jednej rodzinie, razem stać, iść, modlić się, pracować i cierpieć (...) Spędzajcie te lata na przygotowaniu i ugruntowaniu duchowym. Wykorzystujcie te lata pobytu w domu macierzystym. To są teraz lata posiewu. Potem przyjdą lata wycieńczenia duchowego wśród pracy(...)”²⁹⁰.

²⁹⁰ Hlond A., *Przemówienie z okazji profesji zakonnej członków Towarzystwa Chrystusowego, Potulice 25 III 1937 r.*, GSZ (1992) nr 1, s. 24-25.

ZAKOŃCZENIE

Celem niniejszej pracy, było możliwie wszechstronne zaprezentowanie fundacji i rozwoju struktur domu macierzystego Towarzystwa Chrystusowego w Potulicach. Cel ten został zrealizowany w trzech etapach, którym odpowiadają trzy rozdziały pracy. Pierwszym etapem było zaprezentowanie osoby i dzieł hr. Anieli Potulickiej, która przeznaczyła swoją rezydencje na siedzibę Zgromadzenia. Drugim ukazanie doniosłości decyzji i działań Ojców Założyciela i Współzałożyciela dla uczynienia z potulickiego pałacu domu macierzystego Towarzystwa. Trzecim wreszcie ukazanie życia pierwszych chrystusowców w macierzystym domu. Realizacja założonego celu w poszczególnych częściach pracy przebiegała w następujący sposób.

W pierwszym rozdziale przedstawiona została w zwięzły sposób historia rodu Potulickich, a to w tym celu, żeby ukazać związki rodu Potulickich z Potulicami oraz zaprezentować materialne i duchowe dziedzictwo, które przypadło w udziale hr. Anieli Potulickiej, ostatniej przedstawicielce rodu. Następnie opisane zostały ostatnie decyzje hr. Potulickiej dotyczące przeznaczenia majątku rodzowego na rzecz instytucji chrześcijańskich zaangażowanych w działalność oświatową i kulturalną. Ponadto zaprezentowana została Fundacja Potulicka, która miała za cel dostarczanie środków na utrzymanie i działalność Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zaprezentowany został również szeroki zasięg filantropijnej działalności Hrabiny, uwidocznione zostało w ten sposób, że wielkoduszny akt przekazania dóbr rodowych Potulickich, którymi dysponowała Hrabina, wynikał z całego jej życia, które przesyczone było zaangażowaniem i ofiarnością w służbie Bogu i Ojczyźnie.

W drugim rozdziale wskazano na przyczyny powstania Towarzystwa Chrystusowego, zarówno te związane z duchowymi potrzebami XIX i XX-wiecznej polskiej emigracji, jak również te związane z namysłem polskich władz kościelnych nad tym, jak w sposób optymalny zorganizować opiekę duszpasterską nad polskimi emigrantami: (Seminarium Zagraniczne, Stowarzyszenie: „Opieka nad Rodakami na Obczyźnie”, wreszcie Towarzystwo Chrystusowe). Zaprezentowano w nim również osoby

kluczowe dla powstania zgromadzenia: założyciela – kard. Augusta Hlonda oraz Współzałożyciela – ks. Ignacego Posadzego, a także prawne uwarunkowania w jakich powstawało Towarzystwo. Akcent w pierwszym paragrafie drugiego rozdziału położony został na aktywność prymasa A. Hlonda, na skutek działań którego nowe Zgromadzenie powstało i znalazło swój macierzysty dom w Potulicach. W paragrafie drugim, zatytułowanym „Współzałożycielska rola Ojca Ignacego Posadzego” sposób spojrzenia na początki zgromadzenia zmienia się z prawno-historycznego na teologiczno-prawny. Opisano w nim jak za sprawą Ducha Świętego w sercach Założyciela i Współzałożyciela rodził się i objawiał partykularny charyzmat nowopowstającego Zgromadzenia, które wzbogacić miało całą wspólnotę Kościoła. W paragrafie wskazano również na konkretne akty prawne, za sprawą których dokonała się instytucjonalizacja tego charyzmatu (w czym wielki wkład mieli ks. I. Posadzy oraz ks. F. Berlik). Akcent w paragrafie położony został na wydarzenia, które doprowadziły do odkrycia i dogłębnego przeżycia przez ks. Posadzego powinności, która spoczęła na nim jako na Współzałożycielu zgromadzenia z macierzystym domem w Potulicach. W trzecim paragrafie zatytułowanym „Ustawy zakonne – czynnikiem formującym zgromadzenie” ukazana została doniosłość, jaką miały dla nowopowstałego zgromadzenia, ustawy napisane przez kard. A. Hlonda. Opisana została struktura pierwszych ustaw oraz przybliżone treści w nich zawarte. W sposób szczególny zwrócono uwagę na ewangelicznego ducha przenikającego tekst ustaw. Wyartykułowano również wyraźnie, że Ustawy Zgromadzenia to zasadniczy dokument i kodeks życiowy jego członków, który powinien przyświecać członkom zgromadzenia. Zarysowano ponadto dzieje ustaw Towarzystwa.

W trzecim rozdziale wyjaśnione zostało, czym w świetle prawno-kanonicznych określeń jest dom zakonny, a następnie dookreślono czym jest i jaką rolę w życiu wspólnoty zakonnej odgrywa dom macierzysty. Zaprezentowano również wydarzenia związane z przybyciem do Potulic chrystusowców, z ks. Posadzym na czele, które uczyniły z potulickiego domu dom macierzysty zgromadzenia. Narrację historyczną w rozdziale poprowadzono do II wojny światowej. W drugim paragrafie zarysowano jak wyglądał związek między wcześniej powstałym Seminarium Zagranicznym a Towarzystwem, a także zaprezentowano jak przebiegała formacja w potulickim nowicjacie i jaką rolę odgrywali w niej kard. A. Hlond i ks. I. Posadzy. W paragrafie zatytułowanym „Rola braci zakonnych” opisano, jaką rolę w zamyśle Założyciela mieli pełnić w Zgromadzeniu bracia zakonni i jak plany kard. Hlonda realizowały się w konkretnym planie formacyjnym realizowanym w macierzystym domu w Potulicach.

Trosce o zamieszkanie w Domu Macierzystym w Potulicach, a także przejęcie ocalałych po wojnie ruchomości, podjęta została praca duszpasterska chrystusowców oparta o kaplicę pw. Zwiastowania NMP w Potulicach przynależną do parafii rzymskokatolickiej w Ślesinie. Towarzystwo na mocy umowy z Fundacją Anieli hr. Potulickiej z 5 marca 1934 roku przejęło na siebie obowiązek odprawiania w kaplicy publicznej stałych nabożeństw. Pierwszym powojennym duszpasterzem w Potulicach był ks. Tadeusz Długopolski TChr, następnie od sierpnia 1945 roku ks. Piotr Biolik TChr. Jednakże z powodu niemożliwości prowadzenia duszpasterstwa w Potulicach, ks. Ignacy Posadzy w 1948 roku pisze pismo do kurii gnieźnieńskiej w którym zgłasza rezygnację z placówki w Potulicach. Informację o dalszych losach duszpasterstwa w Potulicach znajdujemy w kronice parafialnej rzymskokatolickiej parafii pw. Zwiastowania NMP w Potulicach: „W roku 1971 to jest w czasie pontyfikatu Ojca św. Pawła VI, ordynariusz diecezji, ksiądz kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, dekretem z dnia 13 sierpnia nr 6387/71 PR, erygował przy kościele w Potulicach parafię, która do chwili zatwierdzenia przez władzę państwowe mieć będzie charakter samodzielnego ośrodka duszpasterskiego. Dekret Prymasa Polski wszedł w życie dnia 1 września 1971 roku”²⁹¹. Duszpasterzem wówczas został ks. Bogdan Krysiński, kapłan diecezji gnieźnieńskiej. Chrystusowcy nie zapomnieli o swojej „Macierzy” odwiedzając ją przy różnych okazjach. 18 czerwca 1974 do Potulic przybywają nowicjusze z Kiekrza na czele z ks. Superiorem Florianem Berlikiem, są wśród nich także byli nowicjusze z Potulic. W marcu od 21-25 1976 roku w parafii głoszone były „rekolekcje powołaniowe”, które wygłosili księża Chrystusowcy. 8 września 1978 roku parafia znowu mogła gościć nowicjat Chrystusowców²⁹². Jak widać związki Towarzystwa z Potulicami były widoczne, nawet po wyjeździe Chrystusowców z Potulic. Wreszcie w 1981 roku Potulice wraz z przyległymi wioskami i osadami²⁹³ stały się samodzielną parafią, a kapelania tak istotnie złączona z Towarzystwem Chrystusowym i jego historią stała się dzięki usilnym staraniom ks. Krysińskiego Domem Parafialnym. W związku z rezygnacją²⁹⁴ ks. Bogdana Krysińskiego z urzędu proboszcza, władze Towarzystwa w 1992 roku podjęły starania o przejęcie duszpasterstwa w Potulicach.

²⁹¹ Kronika parafialna rzymsko-katolickiej parafii pw. Zwiastowania NMP w Potulicach.

²⁹² Por. tamże.

²⁹³ Do parafii Zwiastowania NMP w Potulicach należą: Gorzeń (z kaplicą filialną), Elżbiecin, Kaźmierowo, Niedola, Piętacz, Urszulin.

²⁹⁴ Ławniczak M., *Boże dziękuję Ci za każdą chwilę życia. O służbie ks. Bogdana w Potulicach*, w: *Nasz ksiądz Bogdan*. Red. M. Ławniczak, B. Dzikowska, Poznań 1996, s. 38: „Na skutek ciężkiego zawału serca musiał zrezygnować z dalszego prowadzenia parafii w Potulicach. Był to krzyż, który mógł podjąć tylko w łączności z krzyżem Chrystusa. Poprosił wtedy ks. arcybiskupa Henryka Muszyńskiego, by prowadzenie parafii powierzył Księżom Chrystusowcom, którzy byli związani z Potulicami i już wcześniej wyrażali chęć prowadzenia tej parafii”.

Dekretem z 3 marca abp Henryk Muszyński Metropolita Gnieźnieński zlecił duszpasterstwo w parafii pw. Zwiastowania NMP w Potulicach duszpasterzom z Towarzystwa Chrystusowego. Pierwszym proboszczem i jednocześnie kapelanem zakładu karnego został ks. Władysław Szyngiera TChr. Od 1996 roku na funkcje proboszcza został mianowany ks. Stanisław Zymuła TChr. W roku 2001 proboszczem parafii i superiorem Domu Zakonnego w Potulicach został ks. Władysław Kołtowski TChr. Kapelanami zakładu karnego w tym czasie byli: ks. Zenon Gąsiosrowski TChr, a następnie ks. Grzegorz Przybylski TChr, a od 2004 roku ks. Andrzej Pietrasik TChr. Od sierpnia 2005 roku proboszczem i kapelanem został ks. Wojciech Necel TChr, którego w 2007 roku zastąpił ks. Ryszard Czajka TChr, wieloletni duszpasterz na Ukrainie i Białorusi²⁹⁵.

Powyższa praca przedstawiła w sposób dość systematyczny rozwój struktur pierwszego domu - „Macierzy” Chrystusowców w Potulicach. W dziejach każdej wspólnoty zakonnej bardzo istotna jest pamięć o „kolebce”, czyli o początkach i często trudnej i ciężkiej historii Zgromadzenia. Ta praca obierała sobie za cel także przypomnienie wszystkim chrystusowcom początków ich rodziny zakonnej- Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. Wspólnota zakonna, która by zapomniała o swej historii, nie będzie żyć teraźniejszością ani przyszłością.

Zamiarem autora pracy było także rozpropagowanie wiedzy na temat dziś już sług Bożych: Augusta kard. Hlonda i Ojca Ignacego Posadzego, aby jak najwięcej ludzi mogło poznać tych, którzy kładli podwaliny pod duszpasterstwo polonijne.

Powyższa praca pt. „Fundacja i rozwój struktur Domu Macierzystego Towarzystwa Chrystusowego w Potulicach w latach 1932-1939”, nie wyczerpuje podjętego zagadnienia. Można by w przyszłości kontynuować ją badając np. rolę ks. I. Posadzego na podstawie pierwszych Ustaw Zakonnych napisanych przez Założyciela w 1932 roku.

²⁹⁵ Por. Necel W., *Potulicki duch*, Poznań 2008, s. 63-64.

SUMMARIUM

Kiedy w 1946 roku Prymas Polski August kardynał Hlond, Założyciel Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, opuszczał metropolię poznańską, aby zgodnie z decyzją papieża Piusa XII objąć metropolię warszawską i pełnić funkcję Metropolity Gniezna i Warszawy, w księdze Pamiątkowej Domu Głównego Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu tak napisał: „Was nie żegnam. Między nami nie ma dali. Wszędzie nas łączą Potulice i potulicki duch. W nim zawsze się odnajdziemy”.

Ten Boży mąż stanu, a dziś już sługa Boży, wiedział dokładnie jak ciężka będzie praca członków zgromadzenia. Oby właśnie tak było, żeby każdego chrystusowca, gdziekolwiek pracuje łączyła jedna idea: „Potulice i potulicki duch”, czyli historia naszego zgromadzenia i ofiarna praca nad zbawieniem polskich rzesz wychodźczych.

Praca ta przybliżyła w syntetyczny sposób historię i krystalizowanie się początków zgromadzenia, czego nieodłącznym elementem był dom macierzysty w Potulicach. Bardzo wyraźnie widać niezwykłą dobroczynność Anieli hr. Potulickiej, dzięki której zastępy chrystusowców mogły odbywać swoją formację pod okiem ks. I. Posadzego w neogotyckim pałacu Potulickich. W pracy został ukazany także duch założycielski i współzałożycielski, który przenikał kard. A. Hlonda i Ojca I. Posadzego aż do całkowitego poddania się woli Bożej i oddania sprawie polskiej emigracji. Niezwykle cennym, szczególnie dla młodych zastępów chrystusowców może być ostatni rozdział pracy opisujący życie pierwszych chrystusowców, ich regulamin, rytm dnia i poświęcenie się sprawie Bożej na wychodźstwie. Niech ta praca będzie inspiracją do coraz to nowszego pochylania się nad duszpasterstwem polskiej emigracji, szczególnie dziś w duchu „nowej ewangelizacji”.

Warszawa, dnia.....

.....
imię i nazwisko

.....
numer indeksu

.....
Kierunek

OŚWIADCZENIE

Oświadczam, że złożona praca magisterska pt.

.....
.....
.....
została napisana przeze mnie samodzielnie.

Równocześnie informuję, że praca nie narusza praw autorskich osób trzecich w rozumieniu ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. Nr 24/1994, poz. 83).

Praca nie zawiera informacji i danych uzyskanych w sposób nielegalny i nie była wcześniej przedmiotem innych procedur związanych z uzyskaniem dyplomów lub tytułów zawodowych wyższych uczelni.

Oświadczam ponadto, że niniejsza wersja pracy magisterskiej jest identyczna ze zarchiwizowaną wersją elektroniczną.

.....
podpis studenta